un

9 Iaki atramente

KAZANIA

DLA

PRZYGODY

PO WIĘKSZEY CZĘSCI Z FRANCUSKICH

WYBRANE

á

PRZEZ X. JANA KANTEGO GŁADYSZA K. Ł.

Na Oyczysty Język

PRZETŁOMACZONE.

TOMIK II.

Fris Ant. Venantii Orzech Praed.

W KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pltey.
Roku Pańskiego 1779.

A. Aleksander Bogdzinski

REJESTR KAZAN TOMIKU DRUGIEGO

Na karcie

O Sercu Jezusowym. - - 1.
Ná Dzień S. Aloyzego Gonzagi Patro: Młodzi Szkolney. - - 19.
Na Dzień S. Máryi Mágdaleny. 30.
Ná Dzień w Niebowz: N. M. P. 47.
Ná Dzień S. Francifzka Affyfkie: 61.
Na Dzień S. Elżbiety wdowy Krolewny Węgierfkiey. - 80.
Ná Dzień S. Barbary Panny i Mę: 95.

Na

Na Dzień Bożego Narodz: - 110
Ná Dzień S. Szczepana pierwszego Męczennika. - - 125.
Ná Dzień Poświącania Kościoła. 144.
O Miłości Bliźniego, - 166.
O Wzgorszeniu, - - 178.
Ná Obłuczyny. - - - 196.

KAZANIE
O SERCU
JEZUSOWYM

Confitebor Tibi Pater Cœli & Terræ, quia abſcondiſti hæc à Sapientibus, & revelaſti ea parvulis. Mathæi 11.

Co za iſtota ieſt Nabożeńſtwa, do Nayświętſzego Serca JEZUSOWEGO, ktore BOG dawnieyſzych wiekow przed wyſokiemi nauką i świątobliwością ludzmi ukrył, a teraznieyſzych czaſow nam prawdziwie maluczkim, bo wyſokiey świątobliwości pierwiaſtkowego Kościoła nie maiącym, ob-

A iawił

iawił, iuż gdzie indziey o tym mowiłem, gdym opisał, że iest Nabożeństwo do SERCA JEZUSOWEGO rozgorzałey do ludzi miłości pełnego, a razem krzywdami, kto, re od niewdzięcznych ludzi cierpi, zmartwionego, ktorym Nabożeństwem temuż SERCU Nayświętszemu osobliwszą cześć oddaiemy, na uszanowanie godności Jego, na zawdzięczenie miłości przeciwko nam, i w nadgrodę krzywd, ktore osobliwie w Nayświętszym SAKRAMENCIE od niewdzięcznych ludzi, a między niemi i od nas ponosi, ale to obszerniey trzeba wytłomaczyć. Nayprzod iako insze Nabożeństwa lubo między sobą rożne, naprzykład do Imienia JEZUSOWEGO, do Bożego Ciała, do piąciu Ran i Krzyża JEZUSOWEGO ściągaią się do uczczenia samego JEZUSA, lubo za materyą, około ktorey się bawią, maią rozne od siebie rzeczy, bo co inszego iest Imię, co inszego Ciało, co inszego Krzyż Chrystusow; cześć iednak ktora się tym rzeczom dzieie, nayprzyncypalniey ściąga się do samego Chrystusa; tak Nabożeństwo to, lubo za osobliwą materyą ma SERCE JEZUSOWE, przecież że SERCE to nieinaczey iest materyą Nabożeństwa tego tylko ile iest złączone i żyiące przez Duszę Ubostwioną, przez Osobę wtorą TROYCY Przenayświętszey, z ktorą nigdy nierozdzielnie złączone iest, osobliwszemi darami Boskiemi, wszystkie wszystkim nawet

wet

wet ludziom nadane dary przewyższaiącemi zbogacone, nieomylnie honor ten, cześć, ktorą Sercu Jezusowemu świadczemy, Nabożeństwo to, ktore do Niego mamy, należy do całego Chrystusa, i całemu nierozdzielnie świadczy się Jezusowi. Tak iako gdy człowiekowi honor iaki czyniemy, honor ten nieiedney tylko części Jego, ale całemu zupełnie świadczy się człowiekowi, upadasz do nog dobrodzieiowi twemu, samym że się tylko nogom iego honor ten świadczy? bynaymniey ale na całą zlewa się osobę. Idziesz do pocałowania Monarchy ręki, samąż tylko rękę Jego czcisz, bynaymniey, bo całey Jego osobie ten honor należy. Tak Nabożeństwo wasze do Serca Jezusowego, i nabożnie pieszczone z rozgorzałych miłością Chrystusową serc waszych pochodzące affekta, i modlitwy tak za cel, do ktorego dążą, maią Serce Jezusowe że się do całego nierozdzielnie Jezusa ściągaią. To pierwsza rzecz, ktorąśmy w Nabożeństwie tym naszym należycie zrozumieć powinni, że my tu niebierzemy Serca Jezusowego iako cząstki Jego od innych Ciała członkow oderwaney, obumarłey, i z Duszą niezłączoney, od Osoby Syna Boskiego odłączoney, ale Serce to czciemy iako część żyiącego JEZUSA, a zatym z inszemi Ciała członkami i z Duszą i z Osobą Jego złączone, a tym samym honor ten i nabożeństwo nasze ściąga się

i należy do całego nierozdzielnie JEZUSA, lubo za materyą pod zmysły podpadaiące ma Serce JEZUSOWE. Nabożeństwo zaś to ma te dwie osobliwsze rzeczy. Naprzod uczczenie godności Serca JEZUSOWEGO, powtore zawdzięczenie miłości Boskiey przeciwko nam, i nadgrodzenie niewdzięczności naszey. O obydwu razem mowić niepodobno, o pierwszym teraz nauczemy się. Że osobliwsza zacność Nabożeństwa tego do Serca JEZUSOWEGO pochodzi z godności rzeczy tey, ktorą tym Nabożeństwem czciemy.

Ktoraś za cel osobliwszych pieszczot swoich miała Serce JEZUSOWE osobliwie w ten czas, gdyś Dziecinę JEZUSA na ręku swoich piastowała; (*) Ktoraś potym Mechtyldzie Swiętey obiawiła, że nikt Cię miley niepozdrawia, tylko kto Cię przez Serce JEZUSOWE pozdrawia; uproś nasz skuteczną łaskę, abyśmy się do Nabożeństwa tego samą Jego zacnością zachęcili, serc naszych Krolowa i Pani. Przenaydroższa Boga Rodzico Dziewico.

Żem obiecał wszystko obiaśnić cokolwiek do należytego zrozumienia Nabożeństwa tego należy, niegodzi się opuścić, że to Nabożeństwo iest w używaniu od dawnego czasu między osobami życia świątobliwością sławnemi. Wielcy Swięci i Swięte cwi

(*) *Vadasi in anno Cœlest. 15. Aug.*

cwiczyli ſię w nim, S. Bernard Opat tak pobożny gruntownie, Piotr Damian Kardynał, S. Elzearyuſz, S. Gertruda, Metchtylda, Klara, S. Katarzyna Seneńſka, i wielu bardzo innych Duſz Swiętych, wſławionych zoſtało uſzanowaniem tego Nayświętſzego Serca. Widziemy to gruntowne Nabożeńſtwo ſzczęśliwie uſtanowione wſzędzie, mądrzy nauczyciele zachęcili do niego, ſławni Kaznodzieie w mowili ie z pożytkiem. Godni Prałaci mocno go chwalili, budowano Kaplice, wyſtawiano Ołtarze, wprowadzano Bractwa, malowano Obrazy, ſtanowiono Swięto, pozwolono Odpuſty. Kolbert Arcy Biſkup Rueńſki potwierdził to Nabożeńſtwo w ſwoiey Dyecezyi ieſzcze roku 1698. i pozwolił aby odpuſty były głoſzone w Kraiu poddanym Duchowney władzy Jego. Zakonnice Nawiedzenia Nayświętſ Panny, ktore za życia Swiętego Ich Fundatora nazwane ſą Corkami Nayświętſzego Serca JEZUSOWEGO, pobudzone duchem Swiętego Franciſzka Salezyuſza znacznie okazały wſzędzie ſwoią żarliwość, około tego Nabożeńſtwa i dały przykład do naśladowania innym Zakonnym Oſobom. To Nabożeńſtwo rozkrzewiło ſię z pomyślnością przedziwną prawie w całey Francyi, przenioſło ſię aż do Polſki, a nawet aż za brzegi Morſkie, uſtanowione ieſt w Malace i Xebece, rozgłoſiło ſię w Chinach i w Indyi, na koniec z potwierdzienia ktore

ma

ma wſzędzie, z ſzacunku, ktory onim czynią ludzie, zaſługami i cnotą wielcy, ſpodziewać ſię możemy że ſię rozſzerzać coraz bardziey będzie, oſobliwie że iuż Stolica Apoſtolſka nadała Odpuſt zupełny oſobom, ktore obchodzić z nabożeńſtwem święto Serca JEZUSOWEGO będą. Z tym wſzyſtkim byli tacy, ktorzy niezrozumiawſzy natury Nabożeńſtwa do Serca JEZUSOWEGO mowili, za Nabożeńſtwo to rożności żadney niema od nabożeńſtwa, do Nayświętſzego SAKRAMENTU, atoli kto należycie zrozumie nabożeńſtwa tego naturę, łatwo przyzna że te wſzyſtkie rożności, ktore zwyczaynie ſą, iednego nabożeńſtwa od drugiego, znayduią ſię w tych dwoch nabożeńſtwach. Nayprzod rzeczy, około ktorych ſię nabożeńſtwa te bawią, ſą inſze od ſiebie. Nabożeńſtwo do Nayświętſzego SAKRAMENTU, ma za cel i materyą Ciało Chryſtuſowe, żadnym ſpoſobem ſzczegulney materyi niebiorąc do Serca JEZUSOWEGO. Naſze zaś Nabożeńſtwo ma za cel Serce JEZUSOWE nieobracaiąc ſzczegulnie intencyi ſwoiey do Ciała Chryſtuſowego. Potym przyczyna pobudzaiąca nas do Nabożeńſtwa ku Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI ieſt godność i zacność nieſkończona Ciała Chryſtuſowego. Zaś przyczyna pobudzaiąca nas do Nabożeńſtwa ku Sercu JEZUSOWEMU ieſt oprocz popolitey z Ciałem Chryſtuſowym, inſza

godność

godność i zacność Serca JEZUSOWEGO, iako nayznacznieyszey części JEZUSA ile człowieka, a potym iest miłość Boska, ktorą Serce to rozgorzałe było. Zatym koniec dla ktorego cześć powinną Nayświętszemu SAKRAMENTOWI oddaiemy, i nabożeństwo mamy do Niego, żebyśmy Chrystusowi z nami aż do skończenia świata mięszkaiącemu. *Ego vobiscum sum usq; ad consummationem sæculi*, powinny honor świadczyli, i do tego końca wszystko się to ściąga, cokolwiek na poszanowanie Majestatu tego postanowiono iest od Kościoła Bożego, na to są dni święte, modlitwy uroczyste, na to ozdoby Kościołow i Ołtarzow.

Nabożeństwa zaś do Serca JEZUSOWEGO koniec na tym należy, abyśmy miłości JEZUSOWEY od ludzi nieuważoney i wzgardzoney iakimkolwiek sposobem nadgrodę uczynili, ktory koniec żadnym sposobem własny bydź nie może nabożeństwu do Nayświęt: SAKRAMENTU, bo chocby Chrystus w Nayświętszym SAKRAMENCIE żadney krzywdy i wzgardy nieodebrał, ieszcze Majestat Jego utaiony pod przypadkami Sakramentalnemi Chleba i wina widziany, i z nami obcuiący, *in terris visus est & cum hominibus conversatus*, tegoby wyciągał, ażeby i dni uroczyste na pamiątkę tego dobrodzieystwa wyznaczone były, i publiczne z naywiększą wspaniałością Processye odprawowały się. Tego zaś osobli-

bliwszego nabożeństwa do Serca Swego niechciałby był JEZUS, tak iako go żądał, i wolą tę swoię, przez znaczney świątobliwości Zakonnicę Małgorzatę Alakok nieobiawiłby, gdyby tey niewdzięczności od ludzi niedoznawał, ponieważ na to chciał tego nabożeństwa, abyśmy Mu iakokolwiek nadgradzali krzywdy te, ktore od niewdzięczności naszey cierpi. Cel ktory iest założony w tym nabożeństwie iest nayprzod uznać i czcić tyle, ile z nas częstym uszanowaniem, gorącemi aktami miłości, dziękczynieniem, i rożnemi sposoby czczenia wszystkie przedziwne ułożenia tego Nayświętszego Serca. Powtore nadgradzać wszystkiemi sposobami, niegodziwości i obelgi, na ktore miłość go wydała, przez cały wiek życia Jego śmiertelnego, i na ktore taż sama miłość wydaie go ieszcze codziennie w Nayś: SAKRAMENCIE; a że cwiczenie nabożne niemoże bydź bez wyobrażenia materyalnego, i pod zmysły nasze podpadaiącego, ktore daiąc się nam oczywiście widzieć, odnawiałoby w nas pamięć, i ułatwiało używanie, przeto Zbawiciel Chrystus obrał Nayświętsze Serce swoie za cel widomy naygodnieyszy naszego uszanowania, i nayzdolnieyszy oraz do zamierzonego temu nabożeństwu końca. I ta iest rożnica między nabożeństwem do Nayświętszego SAKRAMENTU, a nabożeństwem do JEZUSOWEGO Serca.

Teraz

Teraz iuż zacność nabożeństwa tego zrozumieymy, z godności rzeczy tey, ktorą tym nabożeństwem czciemy, to iest z godności samego JEZUSA, z godności samego Serca JEZUSOWEGO.

W starym testamencie niebyło nic szacownieyszego nad skrzynię przymierza. ktorey BOG wszystek model dał Moyżeszowi. *Facient mihi Sanctuarium, & habitabo in medio eorum, Arcam de lignis compingite.* (a) Bo to był Tron BOGA osobliwiey z Izraelitami mięszkaiącego, i w tym poszanowaniu ta skrzynia była, że iey wszyscy głęboki oddawali pokłon. A że ow Kapłan nieznależytym poszanowaniem dotknął się iey, trupem zaraz padł *iratusq; est indignatione Dominus contra Ozam, & percussit eum, qui mortuus est ibi iuxta Arcam Dei.* (b) A Betsamitow że nieznależytym względem na tę skrzynię spoyrzeli więcey iak pięćdziesiąt tysięcy trupem BOG położył. *Percussit autem de viris Betsamitibus septuaginta viros, & quinquaginta millia plebis.* (c) Jeżeli tedy tey godności była, i wtakim poszanowaniu chciał mieć BOG starozakonną skrzynię, w ktorey prawa Boskie, rozga Aaronowa, i dziwna owa Manna złożona była, dopieroż iakiego poszanowania od nas godne Serce JEZUSOWE, ktore iuż nie figury, ale figurowane rzeczy oznacza. W wysokim poszanowaniu są u wiernych Rany

(a) *Exod.* 25. (b) 2. *Reg.* 6. (c) 1. *Reg.* 6.

ny Chryſtuſowe, owſzem i narzędzia męki Jego, iako Kolumna, Ciernie, Krzyż, Gwozdzie, Włocznia, i inſze; iakiegoż poſzanowania godne Serce JEZUSOWE, ktore było Boſtwa Syna Bożego ulubionym Tronem, w ktorym Duch Przenayświętſzy z wſzyſtkiemi darami ſwoiemi ſpoczął. *Requieſcet ſuper Eum Spiritus Domini*, z ktorego wſzyſtka pełność błogoſławieńſtwa łaſk i zaſług na ludzi wypłynęła. Z tego Serca wypływa tyle Cudow, tyle natchnienia, tyle czułości, tyle uzdrowienia, tyle prawd dla nauki naſzey, i tyle też dla obmyćia zmaz naſzych, tyle mocy do wzmocnienia ſił, i pobudzenia do cnoty. Na tym Sercu ſpoczywał nayukochańſzy Uczeń Jan Swięty, i czerpał z niego płomienie miłości, i przepaści łaſk, ktorych żaden rozum poiąc niemoże. To Serce przy Męce JEZUSA Chryſtuſa roztopniało ſię w poſzrod wnętrzności Jego iako woſk topnieiący: *Factum eſt cor meum tanquam cera liqueſcens in medio ventris mei*. I przenikało mieczem boleści Serce Nayświętſzey Matki Jego, ſłowem mowiąc, to to ieſt Serce, do ktorego tak ſię gorąco przywiązywał S. Tomaſz wołaiąc, *Dominus meus & Deus meus*. Coż może bydź ſprawiedliwſzego iako ſzanować, czcić, wielbić to Nayſłodſze JEZUSA Serce, i z nim ſię złączyć zupełnie. Jeſt to Serce naywiękſze ze wſzyſtkich ſerc, poniewaź zamyka wſobie, wſzyſtkich wybranych, ieſt

nay-

naymocnieyſze, bo moc Jego niezna granic, naymędrſze, bo ieſt ſtolicą mądrości przedwieczney, naylitościwſze, bo go miłość uformowała dla okupu ludzi, ieſt nayukochańſze ze wſzyſtkich ſerc, bo nam ſprawiło łaznię z krwi ſwoiey, że nam wylewa bez przeſtanku powodzie miłoſierdzia ſwego. Więc ieżeli czczono z naywiękſzym poſzanowaniem w każdym czaſie Rany JEZUSA Chryſtuſa, i ieżeli Kościoł chcąc wpoić wdzieciach ſwoich miłość JEZUSA Chryſtuſa, wyſtawia im bez przeſtanku przed oczy też ſame Rany; czegoż dokazać niepowinno wſpomnienie i wyobrażenie Nayświętſzego Jego Serca? trzeba więc ſię nauczyć iaka ieſt zacność tego nabożeńſtwa pochodząca z godności JEZUSOWEGO Serca.

Dwoiakim zaś ſpoſobem uważać możemy Serce JEZUSOWE, pierwſzym, iako ieſt ſamo wſobie, drugim iako ieſt względem wſzyſtkich ludzi. O pierwſzym tylko ſpoſobie teraz dla ſzczupłości czaſu mowić będziemy, ile ten tylko ściąga ſię do dziſieyſzey materyi.

Godność Serca JEZUSOWEGO, iak ieſt ſamo wſobie, brać ſię nayprzod może zprzyczyny, że ieſt część nayprzyncypalnieyſza Ciała JEZUSOWEGO, według wſzyſtkich badaczow przyrodzenia zdania, co ieſt ſłońce na tym materyalnym świecie, to ieſt wciele ludzkim Serce, i iako ſłońce mocą ſwoią, i ożywianiem, wſzy-

ſtkim

ſtkim materyalnym rzeczom znaczną pomoc czyni, tak Serce wſzyſtkim innym ciała ludzkiego członkom życie daie, i dla tego gdy omdlewa ſerce, wſzyſtkie ciała ludzkiego członki omdlewaią, i gdy ſerce umiera całe ciało ludzkie umierać musi. Bo według nauki Mędrcow ſerce w ciele ludzkim ieſt początkiem życia i początkiem wſzyſtkich ſpraw naſzych, a zatym i w Chryſtuſie, iako prawdziwym BOGU, ale oraz doſkonałym Człowieku. *Perfectus DEUS, perfectus homo ex anima rationali, humanaq; carne ſubſiſtens.* (*) Serce było początkiem życia Jego, to wſzyſtkim członkom Ciała JEZUSOWEGO życie i ſiły, do czynienia ſpraw dawało. Że oko JEZUSOWE na Piotra, Mateuſza, i innych grzeſznikow weyrzało, że ucho ślepo narodzonego, ſetnika i inſzych tyſiącami prozby ſłyſzało, że uſta Chryſtuſowe od. puſzczaiące Magdalenie grzechy, ſłowa te wymawiały, że ludzi niebieſkiey mądrości uczyły, że ręce tyle dziwnych dzieł poczyniły, że nogi całą Paleſtynę z dobrodzieyſtwy zbiegały, wſzyſtko to początek ſwoy miało z Serca JEZUSOWEGO, bo to, życia i ſił, wſzyſtkim tym członkom użyczało, i owſzem życie całe JEZUSOWE naturalnie od Serca Jego zawiſło. A zatym cokolwiek nieſkończonego pożytku z życia JEZUSOWEGO mamy, wſzyſtko to Sercu JEZUSOWE-
MU

(*) *Sym bol. S. Athan.*

MU przyznać i przywłaſzczyć powinniśmy. Zkąd godność Serca JEZUSOWEGO z tak wyśmienitych ſkutkow uznać, i uznaną czcić mamy po wſzyſtkie momenta życia naſzego.

Przydaymyż tu ieſzcze nierozdzielne nidgy złączenie z Oſobą TROYCY Przenayświętſzey, tak, że Serce to powinno ſię nazywać Sercem Boſkim, a zatym wſzyſtkie rzeczy ſtworzone godnością przewyżſzaiące. A ieżeli Sukienka Chryſtuſowa, i owſzem ſame narzędzia męki Jego z ſiebie podłe, i zelżywości pełne przez dotknienie ſię Ciała JEZUSOWEGO, poświęcone, tey godności nabyły, że w naypierwſzym u ludzi ſą ſzacunku; ieżeli włocznią, że ſię Serca tego, raniąc ie, dotknęła, nie tylko u ludzi ale nawet i Aniołow ma ſwoy honor; coż za honor mieć powinno to Serce, od ktorego ſamym dotknieniem rzecz tak podła ſzacunku nabyła? To pierwſza przyczyna z ktorey godność Serca JEZUSOWEGO powinniśmy uważać.

Druga przyczyna ieſt, że to Serce ieſt początkiem i zrzodłem wſzyſtkich wewnętrznych affektow człowieka. Tam wſzyſtkie wewnętrzne człowieka czynności, czy do złego czy do dobrego poruſzenia, i chęci zaczynaią ſię, tam ſpoczywaią i czynią wyrażenia tak ukontentowania, iako i boiaźni, częſtokroć tak gwałtowne, że o ſtratę życia wielu przyprawiły,

znaydziecie to w dzieiach, że niektorzy zbytecznie z wnętrznego żalu, czyli zbawiennego, czyliteż (żal się Boże) inszego, niektorzy z ukontentowania, i wielkości wewnętrznego gustu, życia postradali. Ta iest znowu wszystkich ta nauczyciela Anielskiego nauka. *Corde, ore opere contigit mœreri, sed inter hæc primum opere est cor quod influit super alia in bono & malo.* * Jako zmysły maią powierzchowne swoie własne czynności, naprzykład oko widzi, ucho słyszy, tak Serca powinność iest wszystkie te wewnętrzne czynności nieiako ożywiać i wnie wpływać. Pełno tego w piśmie, gdzie ták cnoty wszystkie, wiara, nadzieia, miłość BOGA, i bliźniego, pokuta, niewinność, iako też występki, i namiętności, na ostatek iako wesołość, smutek, i boiaźń sercu się przypisuią, i owszem często bardzo w piśmie przez serce rozumie się cały wewnętrzny człowiek, iako *Provér.* 23. *Fili præbe mihi Cor Tuum*, pewnie tu BOG nie samego serca, ale całego człowieka żąda. Ponieważ serce ludzkie iest początkiem i zrzodłem, z ktorego życie człowiekowi wypływa, i iest początkiem wszystkich wewnętrznych affektow naszych, na ktorych naywięcey cały wewnętrzny człowiek zawisł; toć słusznie przez serce tenże cały wewnętrzny człowiek rozumieć się może. U-

ważmyż

---

* *Opuscul. de dilect. Dei cap.* 19.

ważmyż ztąd godność Serca JEZUSOWEGO. Pewna to ieſt że ſprawy wſzyſtkie Chryſtuſowe tak wewnętrzne iako i zewnętrzne, oſobliwie wyſługuiące były wſzelkiey doſkonałości, i godności nieſkończoney pełne, a te wſzyſtkie z ſerca JEZUSOWEGO iak z zrzodła pochodziły. Jakieyże godności powinno bydź to Serce? Jeżeli ſtrumień czyſty i piekny, iakze zrzodło niema bydź czyſte i piękne! Jeżeli ſerca ludzkie obumarłe i martwe, tym w więkſzym ſą u ludzi ſzacunku, im więkſzemi cnotami ozdobieni byli ci, ktorych ſą ſerca, dla tego że tym godnieyſze były ſerca, im wyśmienitſze cnoty ich iako z zrzodeł ſwoich pochodziły. O cośmy niepowinni rozumieć o Sercu JEZUSOWYM, ktore było zrzodłem ſpraw i cnot Jego, w ſtopniu naywyśmienitſzym ſzacunku nieſkończonego! Cokolwiek wielkiego, cokolwiek ſzacunku godnego w ſercach inſzych widziemy, wſzyſtko to mniey ieſt niżeli proſzek w porownaniu do Serca JEZUSOWEGO. Czy możeż bydź między ſtworzeniem co wyśmienitſzego, ſzacownieyſzego, podziwienia godnieyſzego nad to Serce, w ktorym to ſię wſzyſtko znaydowało cokolwiek człowiekowi takiemu ktory razem był BOGIEM przyſtało, w ktorym wſzyſtkie cnoty w ſtopniu naywyśmienitſzym były? Ztądeśmy poznać powinni godność Serca JEZUSOWEGO, ztąd daley ſobię

wnieść

wnieść iakośmy go ſzacować powinni, i to ieſt fundament nabożeńſtwa naſzego, abyśmy zrozumieli godność Serca JEZUSOWEGO, a ſtarali ſię wiadomości tey nabyć, a tak na rozumie ſporządzeni łatwo wolą nakłoniemy do należytych affektow, bo uznana naywyżſza godność Serca tego, do powinnney czci nas pobudzać powinna. Cnoty z Serca tego iako z zrzodła pochodzące powinny nam bydź naśladowania materyą, i toć naymilſze będzie Zbawicielowi naſzemu, do Serca Jego nabożeńſtwo, kiedy Serce to iako zwierciadło cnot wſzelkich ſobie wyſtawiemy, i przed nim niedoſkonałości ſerca naſzego uważać będziemy. Tak czynił S. Bernard, mawiał On: O Nayſłodſzy JEZU, iak wielkie ſkarby zamykaſz, w Sercu Twoim! poiąć niemożna, że ludzie nie ſą dotkliwi na ſtratę, ktorey podpadaią, przez zapomnienie Nayſłodſzego Serca Twego. Co do moiey oſoby (mowi ten święty) niechcę nic zapomnieć, bym go ſobie mogł ziednać i dziedziczyć, poświęcę mu odtąd wſzyſtkie myśli moie, zdania Jego i chęci, będą memi, nakoniec wſzyſtko łożyć będę na kupno tego drogiego ſkarbu. Ale na coż go kupować, przydaie, ponieważ prawdziwie ieſt moim, będąc Zbawiciela, ktory ieſt głową moią? a co ſię głowy tycze czyliż nienależy do wſzyſtkich członkow? To Nayświętſze Serce będzie odtąd Kościołem, w ktorym

nieprzestanę go nigdy czcic. W tym tedy Nayświętszym Sercu znaydę wzor dla umiarkowania namiętności moich. Wnim znaydę łaźnią na obmycie niedoskonałości moich. Tak czyniła Katarzyna Rakonizya * ktora, i oczy wlepiwszy, i rozum w Sercu Jezusowym zatopiwszy, serca swego niedoskonałości uważała; a te zobaczywszy prosiła pokornie JEZUSA, żeby wyięte z piersi Jey serce Krwią swoią obmył, i tak obmyte Jey oddał. I tey łaski przez życie swoie pięć razy doznała. Niegodne serca nasze tey łaski, aby ie Zbawiciel wziął w nayniewinnieysze Ręce swoie; ale my sami przy szczerym roztrząśnieniu sumnienia, zobaczywszy niedoskonałości, i owszem szpetności serca naszego, nayprzod ie pokutnemi łzami obmyimy, potym rzućmy pod nogi pokornie Ukrzyżowanego JEZUSA, aby płynąca z boku Jego Krew z wodą obmyła ie. Wiem moy Panie! że iedna kropelka Krwi Twoiey dostateczna była, aby nieskończone grzechy obmyła ludzkie; przecięż tak obficieś ią wylał, że się nią Jerozolimskie rynsztoki zafarbowały. Przez tę miłość Twoię, ktora i iedney kropelki Krwi nieżałowała, ale ią z siebie na obmycie moie wycisneła, proszę Cię, obmyi peł-

* Veier in Filio Adopt. Tom. 2.

ne ſzpetności ſerce moie, niech Cię odtąd i przez całe życie moie, a za łaſkawym miłoſierdziem Twoim przez całą wieczność w Niebie czyſtym ſercem kocham,

A
M E
N.

KAZA-

KAZANIE

o SWIĘTYM

ALOYZYM

Patronie Młodzi Szkolney.

Vidi Angelum Dei fortem Apoc. 5. v. 2.

Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo Math. 22.

JAk wiele rzeczy cudownych i nieſłychanych, ktore nam iuż Swięta Ewangelia iuż życie i przykłady, o S. ALOYZYM Młodzi Szkolney Patronie do mowienia podaią, tak żadna prawie ludzka ſiła do ich opowiedzenia niewyſtarcza. Tu S. Ewangelia życie Anielſkie, miłość ku BOGU i bliźniemu, wypełnienie wſzyſtkich przykazań, wyſtawiać na przykład każe w ALOYZYM. Dopieroż życie Jego, oprocz przedziwney owey ſerca ſkruchy, oprocz owego doſyćczynienia pokutnego, czyſtości ciała i myśli, oprocz, mowię, tych cnot, o wyſokiey wzmiankę czyni ALOYZEGO świątobliwości.

Przychodzi mi też na pamięć i wola Kościoła Bożego, w postanowieniu święta dzisieyszego, w nadaniu przez sześć Niedziel Kommunikuiącym i Spowiedź odprawuiącym tak obfitych łask i odpustow. Wpisany w liczbę SS. Pańskich ALOYZY (mowi Bulla Kanonizacyi) aby młodzi uczącey się do naśladowania był wystawiony. Oto wola Kościoła Bożego. Abym cnoty ALOYZEGO S. młodzi Szkolney przed oczy wystawił. O ktoreyże cnocie wszczegulności mam mowić? Jeżeli się na tych, do ktorych tu osobliwie mowię, obeyrzę, ieżeli się temu końcowi, do ktorego przez swoie nauki zmierzaią, przypatrzę, ieżeli żywą ich młodość i czerstwość uważę; nic pożytecznieyszego, a przedsięwzięciu milszego nieuczynię, iako, kiedy niezwyciężone Męstwo Aloyzego przełożę. Obaczą w Młodzieniaszku Aloyzym, młodzi zwycięstwo: rozkoszy i świata, a od swego Patrona, iak rozkoszami i światem gardzić maią, nauczą się. Uproś łaski Ty do mowienia Nayś. M. Panno.

CZĘSC I.

DWie są drogi, ktore się tym, co z lat młodych po naukach skończonych na wolność wychodzą, pokazuią. Ciasna i przykra iedna, ościstemi kolcami zatrudniona i zarosła. Utarta i miła druga. O pierwszey mowi Chrystus, że prowadzi do żywota. O drugiey, że do piekła. *Ardua*

via

via quæ ducit ad vitam, lata & spatiosa quæ ducit ad interitum. Patrzcie! iaka iest między temi drogami rożność, woła S. Hieronym, ta do śmierci, tamta prowadzi do życia; tę wszyscy wychwalaią, wszyscy o niey wiedzą, o tamtey ledwie iaka wiadomość; ta szeroka, że nią grzesznicy idą, ktorych iest nieskończona liczba, ubita, kwiatami usłana do siebie co żywo ludzi ciągnie, tamta dla trudności cnoty smutna i okropna. Na roztaniu tych dwoch drog stawa rozkosz i uciecha świata, niewinności łotrzyni, okrutney śmierci matka, zbrodni i nieprawości zrzodło, ktora gdy wypogodzi czoło, pioruny rzuca; gdy się śmieie, zabiia, gdy się przymila, truie. I ktoż iest, o BOZE! albo przynaymniey iako mało, ktorychby w sidłach swoich nie uplątała. Daycie tu niezwyciężonego Samsona liczne Pułki woiuiącego Filistynow (przypomnicie dzieie Pisma S.) iednym palcem prawie obalaiącego bramy, targaiącego powrozy; i tego związała w Dalili rozkosz. Daycie Holofernesa Assyryiskiego Krola Jerozolimie strasznego; temu oczy odiąwszy, głowę utnie rozkosz. Daycie mądrego Salomona, daycie Dawida Goliata zwyciężaiącego! tych pod swoię niewolą podbiie rozkosz. Wystawcie niedobyte Miasta, Sodomę i Gomorrę; na te siarczyste z Nieba ognie sprowadzi rozkosz. Co mowię Miasta! świat

cały

cały potopem zaleie rozkosz. *Omnis caro corruperat viam suam*. A na coż ia to wspominam? na co te przykłady przywodzę? Cto abyście męstwo ALOYZEGO S. poznać mogli, ktory oczu swoich na żadną rozkosz nieobrocił, ale ią w pierwszym młodości wieku zwyciężył. Zeznał to o nim Bellarmin Kardynał, ktoremu zgruntu wiadome było sumnienie Jego, że przez całe życie, ktorego było lat dwadzieścia cztery, żadney myśli nieprzystoyney niemiał.

Ani tak trzymaycie, żeby do tey doskonałości ALOYZY S. przyszedł bez wszelkiey pilności woyny i utarczki. Uczynił to ALOYZY słuchacze, co czynią, ktorzy otoczonego od nieprzyiacioł bronią Miasta. Zamknął ALOYZY bramy zamku tego, w ktorym przemięszkiwała niewinność, zawarł wielką pilnością drzwi oczu swoich, iak ostrożnie, posłuchaycie. Przez wiele lat na dworze Krola Hiszpańskiego zostaiąc między nayprzednieyszemi Panięty, nigdy na twarz Cesarzowy niespoyrzał, i z twarzy iey niezn[illegible]ł, lubo dla iey pozdrowienia codzieńnie przychodzić musiał. Ale to ieszcze mało. Zadziwcie się młodzi, co tak wolno oczami szafuiecie. Z matką własną, tylko spuściwszy na doł oczy, ALOYZY S. rozmawiał. O dziwny przykładzie skromności oczu, iak mało masz teraz naśladowni-

wnikow! Tak miał zawſze ſpuſzczone oczy, że nikt nigdy niewidział, iakie Jego były zrzenice. Wſtrzymywał ſię od wſzelkiey uciechy i rozrywek, iak w obleżeniu czynią, gdy go raz do tańca wzywano, przeląkłſzyſię nato, porwał ſię od kompanii, i na osobne mieyſce poſzedłſzy na modlitwie BOGA błagał. Zamykał drzwi uſzu ſwoich, i zagradzał cierniową JEZUSA Koroną. *Sepi aures Tuas ſpinis*, tak, że nie tylko ſam nigdy ſłowa nieprzyſtoynego niewymowił, ale i nikt przy nim nic takowego wymowić nieśmiał, karał takich zaraz i gromił ALOYZY S. Apoſtoła ſłowy: *corrumpunt bonos mores colloquia prava.* Pſuią dobre obyczaie złe rozmowy. Uczynił na obronę niewinności wał nie przełamany, to ieſt: oſmego roku przed Obrazem Matki Nayś: uczynił ślub Panieńſtwa, i nim iako twierdzą niewinność ſwoię zmocnił i obwarował, zażył też, iak w obleżeniu bywa, poſiłkow od Niebieſkiey Krolowy, ktorą uſtawicznie pozdrawiał, pomocy Jey przez uſtne i wewnętrzne modlitwy wzywaiąc. Zywności ſwoim nieprzyiaciołom niedodawał, i pokarmu ciała bronił. Od roku trzynaſtego wieku ſwego, to młode Panię tak pieſzczenie wychowane, pościł trzy razy wtydzień a w piątki o ſamym chlebie i wodzie. Tak wielkie czynił umartwienie w iedzeniu, że ſobie żołądek zepſuł. Poiąć niemożna było,

ło, iak mogł żyć, tak mało iedząc. Czynił wycieczki na nieprzyiaciela domowego, to iest ciało swoie, ktore biczowaniem aż do krwi trudził. Odprawiał ustawiczną straż, większą część nocy na modlitwach trawiąc, i pod miętko usłaną pościel, twarde deski i drewna podkładaiąc, a niemaiąc włosiennicy, kładł ostrogi swoie między ciało i koszulę.

C Z Ę S C. II.

Acz o tym mi tu męstwie ALOYZEGO S. mowić trzeba było, ktore na wzgardzie świata, bogactw i dostatkow zawisło, bo w tym zwycięstwie, naywiększą chwałę Duch S. zdaie się zakładać, gdy tych, ktorzy tym wszystkim, co świat miłuie, pogardzaią, błogosławionemi Mężami mianuie. *Beatus vir, qui post aurum non abiit, nec speravit in pecuniæ thesauris;* Takiemu zwycięstwu, ktore ALOYZY GONZAGA z świata i godności odniosł, przypatrzmy się. Trzynastego roku wieku swego, uczynił ALOYZY ślub zostać Zakonnikiem. Szesnastego, w dzień w Niebowzięcia Matki Bożey przedsięwziął, wstąpić do Zakonu Towarzystwa Jezusowego. Coż tu do męstwa ALOYZEGO S. przytoczemy! Hasło to było potyczek Jego, bo mu się przez to obszerne woyny a potym tryumfu pole otworzyło. Oyciec Margraff, gdy się o zamysłach ALOYZEGO Syna swego dowiedział, natychmiast ogniem się zapalił, rozgami i biciem, ieże-

liby świat porzucił, groził. Zdrugiey ſtrony świat, z ſwemi powabami, godności i doſtatki, mocny attak do ſerca ALOYZEGO przypuściły. Coż on w tey nawałności uczynił? Oto Oycu rozgami grożącemu odpowiedział. Dałby to Pan BOG, żebym ia był godzien co cierpieć dla imienia Jezusowego. O niezwyciężony w dziecinnym wieku ſtatku! O męſtwo Mężow Boſkich i ſług Chryſtuſowych walecznych godne, na rozgi i bicie dla wykonania Boſkiego powołania ALOYZY gotowy. Co mowię na rozgi i bicia? Słuchaycie młodzi, a ſwoiey gnuſności w pełnieniu Boſkiego powołania zawſtydźcie ſię, Niedbał ALOYZY na pogroſzki, bicia i rozgi; to mało. Oto wyznawał to o ſobie, iako Mutius Witelleſcus, Generał na ten czas Zakonu świadczy, gdyby mu ſię przyſzło przez męki piekielne przedzierać, aby, przynaymniey przez moment ieden był w Zakonie Swiętym, na toby ſię był odważył.

Wielkie męſtwo ALOYZEGO S. pogrożki i gniew Oycowſki wytrzymać; ale daleko więkſze, zwyciężyć zdrady i podchlebſtwa, ktore więc ludzi naymocnieyſzych złowiły i ſkrępowały. Gdy Oycieć nie pogrożkami na nim wymoc niemogł, udał ſię do łaſkawości, ſtawiał przed oczy wielką ſortunę i bogactwa, u Dworu Ceſarſkiego pierwſze względy i łaſki.

Zażył na wyprobowanie ducha Jego Jana ArchiPresbitera Kasztylionu, ktory mu podawał rożne, przy godności, dostąpienia Nieba sposoby. Zażył Jana Gonzagi, ktory mu przykrości w Zakonnym życiu opisał. A ALOYZY co na to wszystko? coż rozumiecie, czy zwyczaiem terazniey-szych młodych, iako słaba trzcina, zachwiał się; stał we wszystkich przeciwnościach, niezwyciężony ALOYZY, stał iako skała na morzu, na ktorą, lubo biią sale, obalić iey iednak niepotrafią. O niesłychane w młodych latach męstwo, o cnoto młodzieniaszkom cwiczącym się w naukach potrzebna! Gdyby mi świat cały ze wszystkiemi bogactwy ofiarowano, mawiał ALOYZY, powołaniabym mego nieodstąpił.

Pamiętał ALOYZY S. na owe głębokiey uwagi pełne słowa *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animæ vero suæ, detrimentum patiatur?* Pamietał na przestrogę owę u Mateusza S. w Roz: 19. *Amen dico vobis quia dives difficile intrabit in Regnum cœlorum.* Miał na pamięci obietnice Chrystusowe, ktokolwiękby opuścił Oyca, Matkę, i Dom swoy; stokrotną nadgrodę odbierze. *Qui reliquerit Patrem, vel Matrem, vel Domum &c. centuplum accipiet.* Przenikał bardzo dobrze, iak niebespieczna rzecz gardzić stanem Zakonnym, gdy kogo do niego BOG dobrotliwy powoływa. Temi u-

wagami przeciwko nieprzyiaciołom świata, iako tarczą naymocnieyſzą, uzbroiał ducha ſwego.

Ale gdy i tym ſpoſobem Oyca zwyciężyć niemogł, udał ſię do oſtatniego attaku. Oddalony od twarzy zagniewanego Oyca, idzie do ſwego pokoiku, uzbraia ręce oſtrą dyſcypliną i kraie bez litości niewinne ciało, wchodzą ſtęſchnieni Rodzice, ciekawi czymby ſię ALOYZY zabawiał. O widoku Niebu do upodobania, do podziwienia Rodzicom! zobaczą przed Krucyfixem klęczącego ALOYZEGO. Zbroczona krwią poſacka; oblane, gdzie klęczał, łzami mieyſce; ciało oſtremi dyſcyplin razami zranione i siniałe, truchleie na okropny widok Oyciec, płacząca Matka łzy łzami tuli, i ledwie oddychaiąc od łez i podziwienia, temi do ALOYZEGO mowią słowy. Ah! zmiękczyłeś Synu Oycowſkie ſerce, zwyciężyłeś przedsięwzięcia naſze, iuż nikt więcey twoim zamysłom przeſzkadzać nie będzie. To życie i krew, ktorą toczyſz, zachoway dla Chryſtuſa Pana, ktoremu cię na usługi oddaiemy. Te były słowa zmiękczonego łzami i krwią, S. ALOZEGO, Oyca. To było męſtwo i tryumf, ktory z świata otrzymał ALOYZY.

Zwyciężyłeś świat ALOYZY, a ieſzcze w tym wieku, w ktorymeśgo naybardziey poznawać i kochać był powinien.

Zwy-

Zwyciężyłeś, zwyciężyłeś rozkoſzy ciała, a ieſzcze w tey porze, kiedy naywiękſze przeciw Tobie ſiły miały. Bo kiedyż żądze owe i natarczywości pokus bardziey na człowieka biią, iako w młodzieńſkim wieku. Ale gdyś miłość przeciw Rodzicom zwyciężył, te wſzyſtkie zwycięſtwa przezwyciężyć zdałeś ſię. Łatwiey bowiem bogactw nie kochać i doſtatkow, niż Rodzicow, bo ta miłość wrodzona ieſt. I to zwycięſtwo tak wielkiey Ci świątobliwości chwały przydało, że nic w życiu Twoim z tym dziełem porownać ſię niemoże. *Beatus qui poſt aurum non abiit nec ſperavit in pecuniæ theſauris - - fecit enim mirabilia in vita ſua.*

Czemu gdy ia ſię pilnie przypatruię; o iakże wam młodzi w naukach zoſtaiący, tak wielkiego Patrona winſzować niemam. Wam ten S. Patron do naśladowania od Kościoła Bożego podany. Macie przykład z Niego, iak rozkoſzy i świat zwyciężać. Nauczcie ſię nieprzenoſić uciech nad BOGA. Niech więcey u was nieważy ciemność, niż światło, kropla z żołcią zmięſzana, niż morze ſłodyczy. Uważcie, iak momentalna rozkoſz, co cieſzy, wieczna męka co trapi i dręczy. Wſzelka inna piekność względem BOGA brzydkością ieſt. Gardził ALOYZY rozkoſzami świata, bo wſzyſtko wedle Mędrca prożnością bydź widział, *Vanitas vanitatum.* Prożby Oycow-

ſkie

ſkie przełamał, Macierzyńſkie pieſzczoty zwyciężył, pamiętaiąc na to, że kto więcey Matkę i Oyca niż Chryſtuſa kocha, nie ieſt Chryſtuſa godzien. *Qui amat Patrem aut Matrem plus quam me, non eſt me dignus.* Takiem ALOYZEGO S. przykładem, ieżeli rozkoſzy świata zwyciężać będziecie; zaſłużycie ſobie na pochwałę w Ewangelii dziſieyſzey: *Erunt ſicut Angeli Dei.* Gdy zwycięſtwo z uciech i świata otrzymacie; ſtaniecie ſię Aniołami mężnemi, *Vidi Angelum fortem.*

AMEN.

KAZANIE

NA SWIĘTĄ

MAGDALENĘ

Vides hanc mulierem?.. ecce mulier quae erat in Civitate peccatrix. Luc 1.

SWięty Grzegorz Papież, piſząc o S. Magdalenie, temi ſłowy mowę ſwoię zaczyna: Bodayże płakać, nie mowić, myślącemu o pokutuiącey Magdalenie! *Cogitanti mihi de Mariae Magdalenae paenitentia, flere libet non dicere.* Jakoż mowić co do grzeſznikow o Magdalenie, arcyniebeſpieczna. Jeſt wielu, ktorzy, iako paiąk, z tegoż kwiatu, truciznę biorą, z ktorego miod zbieraią pſzczołki, ktorzy, iako błoto, od tegoż twardnieią i kamienieią promienia, od ktorego woſk mięknie, i topnieie. Patrzamy na tey S. grzeſznicy pokutę, i tym śmieley grzeſzemy, podobneż łaſki, i miłoſierdzie Boſkie obiecuiąc ſobie, gniew nieubłagany i ſprawiedliwość na ſiebie ściągamy, iakoby należało dla tego BOGA gniewać, że łaſkawy; dla tego go obrażać, że niechce zguby grzeſznika. Bodayże z Magdaleną płakać. Tego po nas życzy ſobie

bie i czeka Zbawiciel; łez pokutnych w nadgrodę krwi dla nas przelaney czekaſs w tym korzyść Męki ſwoiey, w tym całe ſerca ſwego ukontentowanie pokładaiąc, aby ktory go grzeſząc zaſmuca, niezginął. *Hæc mihi conſolatio, ut affligens me dolore, non pereat.* (a) Łez naſzych czekaią SS. Aniołowie Strożowie naſi, w nadgrodę prac ſwoich około nas podiętych. Ktorych iedyna radość pokuta grzeſznika, *Gaudium eſt Angelis ſuper peccatore pœnitentiam agente.* Łez naſzych czeka politowania godna duſza naſza, w tym ciele niby w więzieniu oſadzona, zapomniona od nas ſamych. Łez pokutnych czeka na odnowienie Obrazu Boſkiego, ktory BOG na niey wyraził, a zmazały grzechy, *Signatum eſt ſuper nos lumen vultus Tui Domine.* Jeżeli z Magdaleną płakać, ieżeli z Magdaleną pokutować ſię podoba; ſtawiam wam przed oczy tę Świętą grzeſznicę, powtarzam Ewangelii ſłowa, *Vides hanc mulierem, mulier in Civitate peccatrix.* Ta niegdyś publiczną w Mieście grzeſznicą, była nam co do grzechow podobną; a teraz tak wielką świętą. Tę wiecznie potępiały zbrodnie, łzy pokutne w reieſtr Swiętych wpiſały. Tey w piekle ogień wzniecały niecnoty, miłość Boſka błogoſławione zapaliła promienie. O ſzczęśliwa pokuto! o łzy wylane drogie zrzodła, w ktorych zatopione ſą niecnoty, BOG

(a) *Job.* 6.

BOG ich więcey niepamięta. Więc pokutuiąca Magdalena widokiem wafzym będzie słuchacze i oraz materyą nauki. Patrzmy na nię grzefznicy, a chociażbyśmy Magdalenie wyrownali w grzechach; iefzcze Jey w tym życiu, co do cnoty, w Niebie, co do chwały wyrownać możemy. To iest, iaśniey rzecz dla wafzego poięcia tłomacząc. Mowię nayprzod. Możemy Magdalenę S. naśladować w pokucie. Mowię powtore. Możemy na podobną fobie w Niebie z Magdaleną zasłużyć chwałę.

CZESC I.

RZecz do poięcia trudna i prawie niepobobna zda się, aby każdy grzefznik, z upadku, tak świętym powstał; żeby S. Magdalenie co do świątobliwości i chwały w Niebie mogł wyrownać. Niepodobna rzecz zdaie się, bo nałogow poprzestać trzeba, a iuż się przywykło do grzechu, iuż w zwyczay i naturę prawie poszły, wielerazy powtorzone niecnoty. *Desinit esse remedio locus, ubi, quæ fuerunt vitia, mores sunt*, mowi Seneka. Niepodobna, aby się kiedy niepowinęła noga, przy tak wielu do grzechow okazyach, przy kompaniach, gdzie z dobrey maniery wyszło bydź świętym, gdzie się cnoty wstydzą, gdzie ten chwalony, kto więcey grze-

fzy.

szy. Na co opłakuie Augustyn S. wyznaiąc o sobie, Zmyślałem, powiada, na siebie grzechy, żeby mię nieunikali towarzysze, żem był niewinny, żeby niegardzili mną dla tego, żem był czysty. *Fingebam me fecisse, quod non fecerâm, ne haberer abjectior, quo eram innocentior, & ne vilior haberer, quo eram castior.* Trudna rzecz zdasię naśladować S. Magdalenę, bo tego unikać, to prześladować naybardziey potrzeba, w czymsię naybardziey kochało. Kochacie się wrozkoszach, w łakomstwie, w honorze swoim, w prożności świata. Czy podobna aby nazawsze porzucić wyniosłość, a pokorę Chrystusową naśladować? Czy podobno, aby tey miłey kompanii odstąpić, zawziętość na bliźniego, w miłość obrocić, złych nałogow poprzestać? Ah! to rzecz trudna i niepodobna! I w tym podobni iesteście do owych nierozumnych drzew, ktore, gdy do Korony wzywano, taką wymowkę dawały: *Quomodo possum deserere dulcedinem meam,* (a) iaksię mam oderwać od słodyczy moiey, mowiło drzewo głupie, drzewo zaś oliwne przyczynę dawało, *quomodo possum deserere pingvedinem meam.* I tak zdaie się wam Chrześcianie, iż żadną miarą S. Magdaleny naśladować niemożecie. Otoż ia znowu powtarzam i mowię: że chocbyście iak naywiększemi grzeszni- kami

(a) *Judith.* 9. C

kami byli; ieszcze Magdalenie S. w tym życiu, co do świątobliwości; w Niebie, co do chwały, wyrownać możecie.

Przyznacie to sami, tylko proszę uważcie. Gdyby do Magdaleny w ten czas, gdy całym sercem do świata przywiązana była, gdy wszystkie jey rozmowy, wszystkie myśli, w prożnościach i grzechach zatopione były, w ten czas, gdy w pomyślnym szczęściu, przy zastawionych stołach, przy wesołey kompanii, tylko uciech, i niecnoty szukała: Gdyby mowię w ten czas, kto duchem prorockim tchnięty, rzekł do Magdaleny; Przyidzie ten czas Magdaleno, przyidzie czas taki, kiedy Ty, zbrzydziwszy się tym wszystkim w czym się teraz kochasz, złotem tkane od żalu rozdarszy na tobie szaty, twarz zalawszy łzami, potargawszy włosy, z płaczem i ięczeniem Zbawiciela po ulicach i rynkach Jerozolimskich, bez wstydu, bez względu na pośmiewiska ludzkie, szukać będziesz, i znalazszy go w Domu Faryzeuszowym, publicznie do nog Jego padniesz, tam łzy obfite przy nogach Jego wyleiesz. I już odtąd obrzydnie ci wszystko to, co ci miło było, gust w potrawach, chęć do rozkoszy i do rozrywek, stracisz. Przyidzie ten czas, kiedy, stęskniwszy sobie w pokoiach, do Marsyliyskiey puszczy wnidziesz; tam ci łozko, w ktorym smok przemięszkiwał, pokoiem skała, i ciernie

wezgłowkiem, trawa i korzonki pokarmem będą. Nędzne twoie oczy, bezſenne nocy prowadząc, wełzach tonąć będą. Pieſzczone ciało Twoie, przez poſty włoſiennice, zimna, upały, przez lat 33. wſurowey pokucie trwać będzie. Co rozumiecie, coby na to światowa Magdalena rzekła. Bez wątpienia wiaryby temu niedała. Czy podobno (pomyślałaby ſobie) mnie bez obcowania i towarzyſtwa z ludźmi, między beſtyami przeſtawać? melancholiczne, od wſzelkiey rozrywki dalekie, prowadzić życie, ktorey moment ieden bez uciechy przykry. Mnie na publiczną w Domu Faryzeuſza odważyć ſię pokutę, po ulicach ſzlochać, wſzyſtkim na ſzyderſtwo i pośmiech podać ſię ludziom? mnie u ktorey punkt honoru milſzy niżeli życie? Jaż na ciało moie tak mam bydź okrutna, ktorego choc ſzpilką zakłocie, śmiertelney rowna ſię ranie? Ja poſtami ſię trudzić, ia bezſenne mam prowadzić na modlitwach nocy? Ah! to nigdy niepodobna! Baśnie to Ezopowym podobne. *Nec fortitudo lapidum fortitudo mea, nec caro mea ænea*. Tak bez wątpienia pomyśliłaby ſobie Magdalena na ten czas światowa. -- A przecię, o moy Boże, iak ſą ſkryte i przedziwne rządy Twoie, iak dzielna łaſka, i miłoſierdzie wielkie!

Nietayno wam Chrześcianie, iak nieſzczęśliwy był ſtan Magdaleny, ktorey

miarkować możecie z tych słow Ewangelii. Oto białogłowa w Mieście grzesznica; a S. Chryzolog powiada, że nie tylko w Mieście była grzesznicą, ale była Miasta obrazą, stawszy się pomocą i ponetą do grzechu. O jak przeto był stan nieszczęśliwy duszy Magdaleny. A przecię Chrześcianie, łaska i miłosierdzie Boskie wydzwignęły z tak nieszczęśliwego stanu Magdalenę, i wyprowadziły na wolność Corek Boskich. Tknięta mocą łaski Boskiey Magdalena, bieżała do JEZUSA z płaczem w Dom Faryzeusza, bieżała iawnie przez Miasto i ulice, bieżała w ten czas, kiedy u stołu zgromadno siedzieli, gdzie nic na przymowki nieuważaiąc, bieżała do JEZUSA, bo łaską gardzić niechciała: *Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia.* Co Jey ponętą i pomocą do grzechu było, to wszystko, albo porzuciła, albo zamieniła w cnoty. Oczy zalała łzami, ktoremi do lubieżności nęciła; załamała ręce, ktorym wolności pozwalała; usty całuie JEZUSOWE nogi, ktoremi sprosne gadała słowa. Zgoła płakała, ustawicznie przepraszała BOGA. Jako iawne Jey były grzechy, tak iawne nawrocenie. Mowi o niey Ewangelia: *Cœpit lacrymis rigare pedes ejus.* że rzewliwemi łzami grzechy swoie obmywała Magdalena i nigdzie nieczytamy, żeby za grzechy płakać i żałować przestała. Ktoż tę cudowną odmianę uczynił w

Ma

Magdalenie? Oto łaſka i miłoſierdzie Boſkie, Chrześcianie. *Magna peccata magna delet miſericordia* mowi S. Hieronym.

A tu iuż moc łaſki Boſkiey, i wielkość miłoſierdzia obaczyć nam należy. Co pokazuiąc Apoſtoł Paweł, mowi, wſzyſtko mogę w tym, ktory mię pośila. Może Pan BOG i z kamienia, ſynow Abrahamowych, to ieſt pobożnych i świętych, ſobie naczynić; Może ſerce kamienne i zimne w miętkie i gorące obrocić. Ci, ktorzy w Panu BOGU nadzieię maią, mowi Izaiaſz, odmienią śiłę, to ieſt z ſłabych ſtaną ſię mocnemi, z leniwych ſtaną ſię ochotnemi, iako Orłowie latać będą, to ieſt żadna im rzecz cięſzką nie będzie. Ciaſna prawda do Nieba droga, ale temu kto nią za pomocą Boſką nieidzie. Zdaleka patrzemy na wyſoką gorę, y myślemy: nie podobna rzecz abyśmy tę gorę przeſzli, ale gdy bliżey przyſtąpiemy, a ścieſzki utarte zobaczemy, pomału i nie znacznie przechodziemy gorę. Tak droga do cnot i do Nieba zdaleka ieſt ſtraſzna oziębłym, a o pomocy Boſkiey wątpliwym, lecz ochotnym i właſce Boſkiey uſaiącym, trudności wſzyſtkie uſtępuią. Jeżeli Chryſtus wzywa nas do iarzma ſwego lekkiego i ſłodkiego, iakoż nam pomocy dać niema? Jeżeli innym daie, a czemuż nam dać niema? Tak my ieſteśmy dziełem rąk Jego, tak za nas krew przelał, tak nam łaſkę wy-

ſłużył

służył, tak niechce zguby naszey, iako innych. Augustyn S. rozumiał, że mu czystość cielesna była niepodobna, a gdy widział, iż ią wielom młodzianom i Panienkom BOG daie, mowił do siebie, Augustynie czyli ty tego nie możesz co i ci, czylyż oni to z mocy swoiey a nie z BOGA maią, zday się ty na Pana, a on cię przyimie. A nauczyciel narodow Paweł mowi: robiłem więcey niżeli drudzy, niesam robiłem, ale łaska Boska ze mną.

Poiąć tego Chrześcianie niemożecie, boście pewnie niedoznali, co za siły są tych, ktorych łaska Boska wspiera. Zważcie sami, iako wam, gdy uspokoione macie namiętności, gdy przy zupełney zostaiecie uwadze, niepodobna się zda, abyście się na te i owe, z obelgą, wstydem, z uszczerbkiem zdrowia i fortun waszych odważyli grzechy, zdumiewacie się na podobne innych zbrodnie, myślicie, niepodobna aby zupełny rozum maiący człowiek na to się mogł odważyć. A przecię, gdy miłość oślepi, gniew zamięsza rozum, bies podburzy namiętności, iuż ci co niepodobno, co szaleństwem się zdało, to czyniemy; i nietylko łatwo nam to czynić, ale i miło, choćby z azardem sławy, fortuny i zdrowia. Jeżeli taką moc na nas ma nieprzyiaciel, duszy naszey czart, miłość i zapalczywość; a czegoż dokazać nie może łaska Boska i miłosierdzie Jego. Słuchaycie Ambroże-

go

go S. *Ita facilis redditur virtus, ut difficilius sit, male agere, quam bene*. Tak łatwo ieſt BOGA i cnoty ſię trzymać, że za łaſką Boſką idącym na naytrudnieyſze rzeczy zdobyć ſię łatwiey, niżeli ſię na grzech iakiżkolwiek odważyć. Tom ia w wielu Swiętych, tom w Magdalenie upatrzył, że łatwiey grzeſznicy od świata nałogow uciec, niżeli pokutuiącey od Chryſtuſa oderwać ſię było. To Ambroży S. o Magdalenie. Rzewliwemi łzami grzechy ſwoie obmywać zaczęła Magdalena, *lachrymis cœpit rigare pedes ejus*, a nigdzie nieczytamy, żeby za grzechy płakać i żałować przeſtała. Co proſzę za przyczyna? iuż obmyła pokutą zbrodnie, a ieſzcze łzy wylewa, iuż powtorzone po dwa rązy od Chryſtuſa uſłyſzała ſłowa, *Remittuntur ei peccata multa*, ieſzcze Magdalena płacze, ieſzcze na puſtyni w oſtrey pokucie, bieg życia ſwego przepędza. Co za przyczyna, *eſt quædam flere voluptas*. Doświadczyła, czemuby nigdy niewierzyła Magdalena, że niemaſz ſłodſzego życia, iako żyć w gorzkiey pokucie.

Zmyślone ſą i zdradliwe od zazdroſnego czarta pochodzące perſwazye, że odwyknąć złych nałogow, że w pokucie naśladować Magdalenę, rzecz trudna, cięſzka i niepodobna. Wierzcie raczey Prorokowi, (b) *fugitis laborem in præcepto*, trudność

(b) *Pſal*: 93.

dność tylko uroſzczoną ſobie czyniemy. Wierzcież mi, że nie cięźey ſłużyć Bogu iak światu; nie więcey cięſzkości i niewygod ponieſiecie pokutuiąc z Magdaleną, iako dla doczeſnego zyſku codziennie podeymuiecie. Wierzcie Auguſtynowi S. nie nawięcey wam ſię odważyć trzeba dla tego, abyście z Magdaleną rowną w Niebie mieli chwałę. Na więcey ſię odważacie, żebyście z czartem rowną w piekle mieli karę. *Si tanta ſuffert anima, unde pereat, quanta ſufferre debet, ne pereat.* Przyznaię ia z Swiętym Bernardem, *Primum Tibi importabile videbitur, aliquid proceſſu temporis judicabis non adeo grave, paulo poſt & leve ſenties, paulo poſt etiam delectabit.* Poprzeſtać nałogow, porzucić okazye do grzechu wiodące, z każdą łaſką Boſką zrazu cięźko będzie; daley mało co cięſzkości w tym czuć ſię będzie; daley łatwo będzie; potym nie tylko łatwo ale i miło. Wſpomnicie tu ſobie na Samſona z włoſow oraz i mocy od Dalili obranego. Poſzedł on na ohidę nieprzyiaciołom ſwoim. Moc owa, ktorą Lwy rozdzierał, z fundamentu ramionami wyſadzał mury, ieden tyſiące nieprzyiacioł na placu ſłał trupem, moc mowię owa zdrobniała w Samſonie. Na pośmiech Filiſtynczykom poſzedł. Zrazu oprzeć ſię cale niemogł, w net z włoſy moc wzraſtać poczęła, wnet kolumnami wzruſzył, Pałacem zatrząſł, pokoie obalił,

lił, i wrozwalinach nieprzyiaciela pogrzebł. Podobnie ſię i znami ſtanie. Teraz z łaſk Boſkich i zmocy wſzelkiey przez grzech wyzuci ieſteśmy. Oprzeć ſię nieprzyiacielowi czartu trudno. Niechże z cnoty i zaſługami wzraſtać w nas łaſka Boſka pocznie; niech ſłodyczy ſwoie Niebo na ſerca naſze zleie; przyidzie nato, że nie przyiaciel naſz zwyciężony zoſtanie, zwątpiwſzy o ſiłach ſwoich, przemoc nas nie mogąc, odſtąpi.

CZĘSC II.

ALe na coż ia to mowię? Prożno ſłowa tracę; daremna praca moia. Maią Chrześcianie ſwoie przyczyny, czemu z Magdaleną pokutować, ani o podobną Jey w Niebie chwałę ſtarać ſię niechcą. Coż to za przyczyny. Podobno, że łaſki takiey do powſtania z grzechow nie maią, iaką miała Magdalena? Nieśmieią tym ſię wymawiać, bo ich przeświadcza ſumnienie, przywodząc im na pamięć tyle natchnienia i oświecenia wnętrznego, ktore ich gwałtownie nieraz do pokuty i do cnot wſzelakich ciągnęły.

Tych gdyby ſię byli chwycili, podobnoby iuż dotych czas S. Magdalenie w pokucie podobni byli. To pewnie trudność, ciężkości w naśladowaniu Magdaleny boią ſię? Nieśmieią i tego mowić. Wſtyd

ich

ich, że dla miłości JEZUSA przykrości podiąć niechcą. Coż tedy za przyczynę wymowki maią? Słuchay Magdaleno! słuchay utaiony w Nayś: SAKRAMENCIE Boże! słuchaycie Nieba! Oto mowią, alboż to Swiętemi wszyscy bydź maią. Dosyć nam na pokucie, ktorą nam na Spowiedziach naznaczaią; dosyć to dla nas cnoty strzedz się grzechow. O nędzna duszo, w iakim u prawdziwych Katolikow iesteś szacunku dla ciała. Wygod, zysku doczesnego, nigdy dosyc nie iest; o nowych co raz myślą sposobach, żeby się w pomyślnym szczęściu, w honorze iak naywyższym było; dla ciebie, o duszo, gdy naymniey czynią, zdaie im się arcywiele, kontenci byle się w Niebie choc tylko za drzwiami było. Cożeś miał za obowiązek, o Boże, dla nich krew, i życie łożyć; bez obowiązku uczyniłeś to dla nich zbawienia, a oni złym się w oczach Twoich odzywaią, że obowiązku do pokuty nie maią żadnego; że dosyc ci służą, gdy nie grzeszą, iakoby to iuż dobry był sługa, ktory nic złego nierobi Panu, ale też dobrego nic nieczyni. Coż moy Boże za koniec miałeś stwarzaiąc ich, mogąc innych na to mieyśce stworzyć, ktorzyby ci całym sercem służyli, zlewaiąc na nich tyle łask, obiaśnienia, natchnienia, Sakramenta, stoł Anielski dla nich stanowiąc.

Czyńcie Chrześcianie, co wola! Podoba

doba się wam z Magdaleną żyć BOGU i Jemu służyć, z Magdaleny życia wzor i przykład bierzcie. O niey Ewangelia mowi: *Ut cognovit lachrymis cæpit rigare*. Za pierwszym serca wzruszeniem wszystkie nałogi, wszystkie z grzechem uciechy, wszystkie do grzechu wiodące okazye, porzuciła razem, porzuciła bez odwłoki, porzuciła statecznie. Toż i wy Chrześcianie, tymże sposobem czyńcie. Ktoż wie, ieżeli w odwłokę puścicie, czy niestanie się to z wami, co z głupiemi owemi Pannami, ktore gdy na pierwszy głos przychodzącego z Nieba Oblubieńca się nieporwały, zamkniętą znalazły bramę. Żeby nad wami Chrześcianie tak, iako niegdyś nad Jeruzolimą, nie płakał Chrystus. *Non cognovisti tempus visitationis Tuæ & quidem in hac die*, żeście niepoznali, do tego w tym punkcie czasu, nie poznali nawiedzenia łaski Boskiey, prowadzącey was do pokuty. S.

Czyńcie to wasze nawrocenie na wzor Magdaleny bez odwłoki, żeby do tego niebyła przywiązana osnowa wszystkich łask Boskich, ktorą przerwawszy bylibyście nieszczęśliwemi na wieki. *Quæretis me & non invenietis*. Podobno i Magdalena, gdyby na pierwszy głos łaski Boskiey nieudała się do Chrystusa, podobnoby była do tey świątobliwości nie przyszła. *Ut cognovit cæpit rigare*. Zaczęła Magdalena obfitemi łzami opłakiwać grzechy swoie, i nigdy

nie-

nieprzeſtała. Zycie naſze całe obyczaiem Magdaleny niech iedną pokutą będzie. Ten ieſt żywy dowod kochaiącey całym ſercem BOGA duſzy, gdy, ile razy wſpomni ſobie że obraziła BOGA, tyle razy płacze. Ktorzy łzy pokutne rozſiewać będą, złote żniwo z weſelem zbiorą. *Qui in lachrimis ſeminant cum exultatione metent.* O Magdalenie Grzegorz S. mowi, *quot in ſe habuit oblectamenta, tot de ſe fecit holocauſta, convertit ad virtutem numerum vitiorum.* Ile ciału ſwemu zakazanych pozwoliła rozkoſzy, tyle z ciała ſwego uczyniła BOGU ofiar, ile liczyła przedtym zbrodni, tyle cnot na to mieyſce heroicznych ponowiła. Ciało waſze do grzechu wam ponetą było; niechże teraz do zbawienia ſię przyczynia. Serce waſze iuż gniewem, iuż innym podobno pałało ogniem; niechże odtąd miłością Boſką pała. Oczy, przewodnikiem wam do złego były; niechże iuż we łzach toną. Uſta tyle zbrodni narzędziami były; niechże iuż będą narzędziem chwały Boſkiey, niech ie JEZUSA i MARYI pieczętuią Imiona. Magdaleny cnoty zbieraycie w ſiebie. Leżącą przy nogach Chryſtuſowych, naśladuycie w pokorze. Leiącą na nogi Zbawiciela drogi oleiek, naśladuycie w iałmużnie. Przez iałmużny wypłacaycie ſię BOGU za grzechy, miłość Chryſtuſowi w bliźnich świadczona, pokryie wiele grzechow waſzych. *Redimite peccata*

cata vestra eleemosyna charitas cooperit multitudinem peccatorum. Z tą ſkruchą, z tą odwagą, i zapomnieniem wſtydu wſzelkiego, przyſtępuycie do Sakramentu pokuty; zktorą przyſtąpiła Magdalena do Chryſtuſa. Z tym affektem, z tym nad męką JEZUSOWĄ użaleniem bądźcie przy bez krewnych ofiarach Ołtarza; z ktorym przy krwawey owey Ofierze, pod Krzyżem Magdalena S. ſtała.

Czyńcie na koniec Chrześcianie, co wam BOG przez natchnienia do ſerca podawać będzie, pełni nadziei z ukoronowanym Prorokiem. *In DEO faciemus virtutem, & ipſe ad nihilum deducet inimicos noſtros*. Wątpiemy o ſiłach naſzych, ale z Twoią BOZE łaſką chwyciemy ſię cnoty; a Ty wniwecz obrociſz nieprzyiacioł naſzych, przy łaſce Twoiey, o BOZE, Magdalenę w pokucie naśladować będziemy, ale Ty o BOZE uśmierzyſz namiętności naſze, a miłością ſerca zapaliſz. *In DEO faciemus virtutem & ipſe ad nihilum deducet tribulantes nos*.

Jeżeli zaś Chrześcianie, podoba ſię wam na zwyczayney przeſtawać pokucie; czyńcie co wola, ale pamiętaycie na to, co mowi S. Auguſtyn. *Irriſor eſt non pœnitens qui agit quod pœnituit, & peccata non minuit, ſed multiplicat*. Nie ieſt to pokutować, ale ſzydzić z BOGA, naśmiewać ſię z Sakramentow Jego, gdy znowu grzecha-

mi się mażesz, ktoreś dopiero obfitemi obmywał łzami. Znowu się niewstydzisz grzeszyć, ktorycheś się dopiero z wstydem spowiadał, i tak nieumnieyszasz grzechow, ale przyczyniasz. Mieymy pilną, na owe strászne Ekklezyastyka słowa, uwagę. (a) *Nescit homo utrum amore an odio dignus sit.* W ten nas nieszczęśliwy stan wprowadziły grzechy nasze, że nie wiemy i po spowiedziach nawet powtorzonych, niewiemy, czy miłości czy gniewu Boskiego godnemi iesteśmy. Nadzieię tylko mamy, że odpuszczone nam są grzechy nasze, pewności procz obiawienia niemamy. Wiemy, żeśmy zgrzeszyli, niewiemy czyśmy, iak należy pokutowali, zwłaszcza akt żalu czy był nadprzyrodzony, czego koniecznie potrzeba. Pamiętaycie na prawidło życia w dzisieyszey Ewangelii podane. *Cui plus dimittitur plus diligat.* Im więcey komu BOG rozgniewany odpuścił grzechow, tym więcey BOGA tak łaskawego kochać powinien, Amen.

KA

KAZANIE

Na w NIEBOWZIĘCIE

Nayswiętszey

MARYI PANNY.

MARIA optimam partem elegit quæ non auferetur ab Ea. Lucæ 10.

PRzy odebraniu dziedzictwa w Niebie, a oddaleniu się od nas, Nayświętszey Matki Boskiey, chociasz do radości zachęca nas Kościoł S. temi słowy: cieżmy się wszyscy w Panu. dzień uroczysty obchodząc, pod Imieniem Nayblogosławieńszey MARYI Panny, z ktorey w Niebowzięcia cieszą się Aniołowie; chociaż słyszemy prawie wesoło wyśpiewuiących Aniołow, cieszących się Archaniołow, i wszystkie chory Niebieskie weselące się, z przyścia do Nieba Krolowy swoiey a Matki naszey; przecięż osierociałe serca nasze kwilą się, i smutnym na to poglądaią okiem,

I także naywybornieyszey cząstki, dziedzictwa naypożądańszego, szczęścia wiekuistey

kuiftey chwały żałuiemy, Naymilfzey Pani nafzey? Bynaymniey, i owfzem z wielką pociechą winfzuiemy tego fzczęścia Krolowy Nieba. Przecięż ktoreż dziecię za odchodzącą daleko Matką niezaleie fię łzami? I mizerna ptafzyna, nierozumne pifklę, utulić fię niemoże opufzczona od Matki. Łez uhamować nie może, Matka za Tobiafzkiem fwoim, uftawicznie wzdycha: światło oczu nafzych ftraciliśmy. A iakże my ięczenia wftrzymamy, gdy Matka światłości nieftworzoney, Skarbnica Bofkiego miłofierdzia, obrona i ucieczka nafza, Pani i Matka nafza, odchodzi od nas? Nieśmiem przyganiać nabożnym rozkwileniom wafzym; iednakże śmiele mowię, otrzyicie łzy, utulcie płacze i wzdychania, i owfzem obficie fię cieżcie Katolicy! Wielka wefołości przyczyna oddalenie fię, od nas Nayświętfzey Matki Bofkiey; po to albowiem pofzła od nas, żeby nam przychyliła Nieba. Chcieycie to uważyć. Dla tego nayukochańfza Matka odefzła od nas, żeby obieraiąc fobie cząftkę rozkofzy w Niebie, nią dzieliła fię z nami. Jaśniey ieszcze mowię. To fobie za ofobliwfzą cząftkę pociech wiecznych obrała MARYA, dla wyrobienia intereffow nafzych bydź w Niebie. Dla nas zaś cząftka pociechy naywiękfza, Jey przyczyna i obrona. Co, żebyśmy poięli, wezwiymy Ducha Nayświętfzego. Ad M. D, Gloriam.

Co

Co o Esterze w Xięgach Krolewskich czytamy, że z pomiędzy podłey kondycyi gminu z miłosierdzia Boskiego, na Tron Krolewski szczegulniey dla tego wyniesiona iest, żeby pod czas opłakanego czasu, gdy lud Boży miał bydź zniesiony, i wygubiony mieczem, iemu pomocą i obroną była; to samo dziś Kościoł S. o Nayświęt: MARYI Pannie, do Nieba wziętey nad wszystkich Aniołow wyniesioney, i pierwszy po Chrystusie Maiestat osiadaiącey, zeznaie; że dla tego ziemi pozwolona iest, aby skosztowała nędzy naszey; dla tego w Niebo wzięta, żeby wszystkie w Bogu iako w zwierciedle widziała potrzeby nasze; dla tego pozwolona ziemi, żebyśmy przez Nię mieli Zbawiciela; dla tego w Niebowzięta, żebyśmy przez Nię mieli zbawienie. Podwyższona iest niby Arka na gorę Syonu, żeby ci, ktorzy się uciekaią do Niey, od zagubienia wolni byli. Jest ona roszczka Aarona do przybytku Pańskiego wniesiona, żebyśmy od gniewu Boskiego i śmierci wieczney wybawieni byli. Ażebym słowy Kościoła Bożego mowił. Zabrałeś nam Ją do Nieba Boże dla tego, aby zagniewany dla grzechow naszych, Maiestat Twoy błagała za nami, żeby mściwą rękę Twoię przyczyniaiąc się, zatrzymywała. *Quam idcirco de hoc sæculo transtulisti, ut pro peccatis nostris apud Te fiducialiter intercedat.*

Co ſamo wyznaie miodopłynny Bernard, mowiąc: Poſredniczkę z wygnania naſzego przeſtaliśmy przed nami, ktora iako Sędziego Matka i miłoſierdzia, ſkutecznie intereſa naſzego zbawienia, przed Tronem Naywyżſzego BOGA, przekładać będzie. *Advocatam præmiſit peregrinatio noſtra, quæ tanquam Mater Judicis, & Mater miſericordiæ ſimpliciter & efficaciter ſalutis noſtræ negotia pertractabit.* A iaśniey ieſzcze Gwilelm Opatmowi. Cokolwiek przywileiow, cokolwiek chwały MARYA odebrała, to wſzyſtko dla nas, *totum quod habes gratiæ, totum quod habes gloriæ, peccatoribus debes, omnia enim hæc propter peccatores collata ſunt.* Wielka ieſt moc MARYI w Niebie, wielka ieſt przyczyna za nami do BOGA w Niebie, toć wielka ieſt i ſzczęśliwość naſza. Widział albowiem ktory wſzyſtko od wiekow przeyrzał BOG, iako grzechami naſzemi ſprawiedliwość Jego do ſłuſzney zemſty zapalać będziemy, że albo w pogańſkie ręce Chrześciany oddać, albo cały świat iuż zagubić przynależało. Coż czyni BOG dobrotliwy? Oto, żeby narod ludźki nie był zagubiony; z pomiedzy iego wynoſi na Tron wieczney chwały, Niewinną MARYA, aby Ta mocną i dzielną ſwoią przyczyną za nim ſię wſtawiała. Dla czego Chrześcianie z uſnością wielką, do Niey ſię uciekaymy, oſobliwie, gdy nam Oyciec Niebieſki dla grzechow naſzych pogrozi
ſpra-

ſprawiedliwą karą, uciekaymy ſię do łona Tey miłoſierney Matki naſzey: ponieważ obrona Jey ieſt mocna i hoyna; ieſt na każde zawołanie naſze prętka; ieſt na koniec powſzechna. A ztąd cząſtkę, ktorą MARYA obrała ſobie w Niebie dla nas, uważać możemy.

CZĘSCI I.

ZE obrona ieſt mocna Nayświętſzey MARYI Panny do Nieba wziętey; z tych trzech przyczyn możemy poznać. Nayprzod: że ieſt obrona y przyczynienie ſię za nami, do BOGA ſamey Matki Boſkiey. Powtore: że ieſt proźba za nami Tey, ktora nad innych wſzyſtkich od Chryſtuſa ukochana. Potrzecie: że ieſt przyczyna za nami Tey, ktora dla zaſług ſwoich wielkich w proźbach ſwoich odrzucona bydź niemoże. Ze ieſt Matką Boſką z tey ſamey przyczyny, gdy ſię za nami wſtawia do Syna ſwego, niepochybnie Ją Syn wyſłucha o co proſi. Bo ieżeli Matka Salomona, tak była ſzczęśliwa u ſwego Syna, że iey przyobiecał wſzyſtko, o co proſić miała. *Pete Mater mea, neq; enim fas eſt, ut avertam faciem tuam.* Proś o co chceſz Matko moia, nieprzyſtoi, abym ia Syn twoy odwrocił twarz twoię, i ciebie niewyſłuchał, o co tylko proſić będzieſz, Jeżeli

inne matki miały tyle powagi u Monarchow Synow swoich, że lubo nikt niemogł przyczyną swoią u nich nic wyiednać, one macierzyńską swoią prożbą, łatwo wyiednały, iako nas tyle uczy przykładow, A czyliż bydź może, aby prożba, wstawianie się za nami Matki Boskiey do Syna swego, nie więcey miała powagi i dzielności, do wyiednania nam tego, o cokolwiek prosić będzie. Tak iest, Chrześcianie, tak. Upewnia nas w tym Bernard S. *Exaudiet utiq; Matrem Filius & exaudiet Filium Pater*. Wysłucha zawsze Syn kochaną Matkę swoię, wysłucha iednorodzonego Syna Przedwieczny Oyciec; Gdy ta do Syna, gdy ten do Oyca Przedwiecznego, za nami acz niegodnemi wstawiać się będzie. Bo iakoż Jey wysłuchać niema prędzey nad innych, ktorą nad wszystkich bardziey kocha, ile Matkę, ile Nayświętszą ze wszystkich? Powszechnie mowiąc, im kto iest BOGU milszy, tym są dzielnieysze i skuteczniey sze prożby Jego, ktore do BOGA zasyła. I zteyci przyczyny owi świątobliwi Mężowie, owe niewinne Panny, i wdowy, na tym ieszcze padole płaczu zostaiąc, wiele mogły wratowaniu potrzeb ludzkich, w modlitwach swoich do BOGA. Przez iedno pokorne krzyżem upadnienie, wskrzeszali umarłych, uśmierzali morowe powietrze, śmiertelnie chorych uzdrawiali, o czym czytamy w żywotach; dopie-

roz

roż czegoż niemogą teraz, zostaiąc iuż w Oyczyznie, na Twarz patrząc BOGA, gdy tyle mogli na wygnaniu? Tę prawdę poznaiemy z słow samego BOGA, przez usta Jeremiasza Proroka. (*) *Si steterit Moyses & Samuel coram me, non est anima mea ad populum istum.* Jeżeli staną (mowi BOG) Moyżesz i Samuel przedemną, nie będzie dusza moia na przeciw ludowi temu. Ze Moyżesz i Samuel świątobliwością i doskonałością przechodzili innych, przeto bardziey byli położeni w sercu Boskim. Dla tego mowił BOG przez Proroka do ludu na ten czas będącego, ieżeli chcecie sobie co uprosić u mnie, macie dwoch prawdziwych sług moich, ktorych kocham, niech się ci za wami do mnie przyczynią. Dla nich przyimę prożby wasze i wysłucham ie.

Ta iest druga przyczyna mocney obrony Matki Boskiey nad nami, Chrześcianie, że Ją Oyciec Przedwieczny iako Corkę swoię, Syn iednorodzony iako Matkę swoię, Duch S. iako oblubienicę swoię, nad wszystkich Aniołow, i Swiętych wszystkich ukochał. Więc ieżeli wiele BOG czynił i czyni dla swoich Swiętych, że ich dla przedziwney życia doskonałości ukochał; dla Matki swoiey nad wszystkich Swiętych, Uwielbioney bardziey, dla Matki

(*) *Cap.* 15.

tki nad wszystkich ukochaney bardziey, Ah! czegoż nieuczyni? O iak wielka u BOGA iest przyczyna za nami tey Matki, ktora gdy prosi, prosi iako Matka Boska! Azaż nie sprawiedliwa, aby Syn wysłuchał Matkę, i dla Niey wszystko uczynił? Gdy się Ona za nami przyczynia, przyczyna iest naypierwszey i naywiększey przyiaciołki Boskiey, nay więcey po Chrystusie ukochaney BOGU. A możesz dobrotliwe Serce Boskie na prożbę takową co odmowić.

A nad to gdy uważemy wielkie zasługi przed BOGIEM, Nayświętszey MARYI Panny, o iak pewną! o iak niezawodną ufność i nadzieię, ztąd powziąć możemy: Weźmy na uwagę ieden ow akt Nayśw: MARYI Panny, ktorym przy Zwiastowaniu Anielskim zezwoliła na Macierzyństwo Boskie, mowiąc: *O to ia Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego*. Tym iednym aktem, więcey sobie zasłużyła, niżeli wszystkie rozumne stworzenia, niż wszyscy Aniołowie, niż wszyscy od stworzenia świata ludzie, do tych czas przez heroiczne sprawy i doskonałe cnoty, naprzykład: przez wierne i posłuszne woli Boskiey opowiadanie, Swięci Prorocy; przez prace w opowiadaniu Ewangelii, Swięci Apostołowie; przez śmierć i wylanie Krwi, Męczennicy; przez umartwione życie, Pustelnicy; przez stateczną

miłość

miłość i złączenie ſię z Bogiem, Święci Wyznawcy; przez niewinnośc duſzy i ciała, Swięte Panny. Więcey mowię wyſłużyła ſobie, niż ci wſzyſcy, ktorzy aż do ſkończenia świata ieſzcze będą. Tym iednym aktem zaſłużyła bydź wynieſioną tegoż ſamego momentu, nad wſzyſtkich Cherubinow i Serafinow, tym iednym aktem wyſłużyła ſobie, że ſię ſtała zaraz wſzyſtkich ſtworzonych rzeczy Panią, Nieba i ziemi Krolową. Tym iednym aktem Wyſłużyła ſobie pełność darow i łaſk Boſkich. Tym naoſtatek iednym aktem, zaſłużyła ſobie bydź Matką Boſką, i wſzyſtkiego naſzego ſzczęścia zrzodłem i początkiem, Coż mowić o dalſzym życiu MARYI? O czego nie zaſłużyła ſobie u BOGA przez Macierzyńſkie ſtarania ſwoie, około Syna ſwego przez lat trzydzieści i trzy! O czego nie zaſłużyła ſobie, cierpiąc to wſzyſtko na Sercu pod Krzyżem, co Syn Jey Chryſtus na Ciele i na Duſzy cierpiał w Męce całey! Te tedy wſzyſtkie tak wielkie zaſługi, przyczyniaiąc ſię za nami gdy pokaże Synowi ſwemu; Ah! niepodobna, aby Syn tak zaſłużoney Matki ſwoiey nie wyſłuchał, ktory Swiętych Patronow naſzych tyle razy wyſłuchiwał, dla mnieyſzych Ich daleko zaſług!

O iakżeśmy ſzczęśliwi, Chrześcianie! ieżeliśmy ſobie zaſłużyli, aby nas w tak mocney miała Opiece i Obronie Nayświętſza

ſza MARYA Panna. Niech wſzyſtkie całego świata grzechy ſkarżą na nas; niech do ſprawiedliwey zemſty pobudzaią Sędziego BOGA; byle ſię ſama za nami przyczyniała MARYA, i błagała Syna ſwego, pewni ieſteśmy, że przy obronie Jey nie zginiemy.

Tak niegdyś pełny Ducha a przedziwny w Nabożeńſtwie do Nayświętſzey MARYI Panny, mawiał, Mąż wielki Zoarez. Bo ieżeli Ona przeſzła wſzyſtkich w zaſługach i doſkonałości, toć przyzwoita rzecz ieſt, aby Jey przyczyna więcey mogła, niż innych wſzyſtkich. I czegoż więc ci wſzyſcy, ktorzy ſtatecznie maią nabożeńſtwo do Tey Matki, oſobliwie ci, ktorzy ſię w potrzebach ſwych Jey Opiece polecaią; czegoż ſię lękać maią, chyba tego, żeby z Jey Opieki niewypadli? Bo lubo mocna i przedziwna ieſt Opieka Nayświętſzey MARYI Panny; potrzeba iednak tego, aby Jey na woli nie zbywało.

Lecz i na tey z ſtrony Jey zbywać nie może, albowiem iako przyczyna Nayświętſzey MARYI Panny ieſt wielowładna i mocna; tak na każde wezwanie naſze nabożne, ieſt prętka, ieſt ochotna, ieſt powſzechna.

CZĘSC II.

MOcna ieſt Opieka MARYI z tąd, że ieſt Matką Bożą. Prętka ieſt i zawſze goto-

gotowa, że ieſt oraz Matką naſzą. Że ieſt Matką Boſką, może nam wſzyſtko uproſić u Syna. Że ieſt Matką naſzą, chce ſię za nami przyczynić w każdey potrzebie do Syna. Bo iako według piſma S. u Izaiaſza, (*) niemoże Matka zapomnieć o dziecięciu ſwoim, aby ſię niezmiłowała nad ſynem wnętrzności ſwych. *Nunquid poteſt oblivisci mulier filii ſui, ut non miſereatur filii uteris ſui*. Tak MARYA, ktora nas w boleściach Serca ſwego odrodziła Niebu, zapomnieć nie może nigdy o nas tak, aby, kiedykolwiek płacze naſze i prożby uſłyſzy, wzruſzyć ſię nie miały wnętrzności Jey do miłoſierdzia i politowania. Dała Macierzyńſkiego ſwego affektu dowod w Kanie Galileyſkiey, gdzie widząc niedoſtatek młodego goſpodarſtwa, lubo nieproſzona, wſtawiła ſię do Syna ſwego, aby niedoſtatkowi mocą ſwoią Boſką zabieżeć raczył. Dopieroż kiedy ią uprzedzą prożby i potrzeby naſze, iak nierownie prędzey za nami ſię przyczyni, gdy nie tylko ieſt Matką naſzą, ale i Krolową. Jako zaś Krolom i Monarchom przyzwoita ieſt choyność, zkąd Tytus Rzymſki Ceſarz zwykł był mawiać, niezdobi Krola i Monarchę, aby kto od niego odſzedł zaſmucony; tak Naywyżſza Krolowa Nieba, a Pani naſza, nigdy nie ścierpi, aby kto od Niey odſzedł bez

---

(*) *Cap*. 49.

bez ſkutku prożby ſwoiey. A nadto Ona, nam ieſt dana od BOGA za poſredniczkę, aby iako do BOGA Oyca mamy w Niebie poſrednika Chryſtuſa Pana, tak do tegoż BOGA Człowieka Chryſtuſa mieliśmy poſredniczkę MARYĄ. Niemożemy więc wątpić, aby miłoſiernym affektem nie przyimowała nas uciekaiących ſię do ſiebie. Więc iako dzieci do Matki, poddani do Pani i Krolowy, iako ſieroty do Opiekunki zwielką uſnością, z pewną nadzieią uciekać ſię powinniśmy, bo przyczyna Jey nie tylko ieſt mocna, nie tylko prętka i zawſze gotowa, ale ieſt powſzechna dla wſzyſtkich.

Inni Swięci Patronowie w Niebie, lubo wſzyſtkim mogą dać pomoc; oſobliwie iedak pomoc mogą tym, ktorych Opiece ſzczegulniey BOG poruczył. Tak S. Antoni ieſt Patronem rzeczy zgubionych, Tadeuſz zdeſperowanych. Wawrzyniec broni od ognia, Walenty od wielkiey choroby udaiących ſię. Matka zaś Nayświętſza, iako ieſt Matką powſzechnie wſzyſtkich ſprawiedliwych i grzeſznych, tak powſzechnie wſzyſtkich ratować może. *Cæteri Sancti*, mowi Idiota, *jure quodam Patrocinii, pro ſibi ſpecialiter commiſſis plus poſſunt prodeſſe in curia altiſſimi, quam pro alienis. Beatiſſima vero MARIA, ſicut eſt omnium Regina, ſic omnium Patrona Advocata, & cura illi eſt de omnibus*, Inni Swięci pewnych tylko mieyſc,

na ktorych żyli, albo gdzie drogi Ich depozyt ciała złożony leży, są Patronami. I tak w Chierarchii Chrześciańskiey każde Krolestwo Katolickie ma szczegulnych SS. Patronow swoich, każda Prowincya, każde Miasto porządne ma osobliwych Opiekunow swoich, ktorych BOG na obronę im naznaczył, i w pewnych tylko potrzebach nam dać pomoc mogą. Opieka zaś Nayświętszey MARYI Panny iest powszechna, na cały świat, na wszystkich ludzi, i wszczegulności na każdego się ściąga. MARYA dla wszystkich w powszechności ma otwarte miłosierdzia swego łono. MARYA wszystkich płaszczem przed sprawiedliwym gniewem Boskim zasłania. MARYA wszystkiego rodzaiu łask i dobrodzieystw nam udziela, bo BOG chciał abyśmy wszystko mieli przez MARYA. (*) *Omnia nos DEUS habere voluit per MARIAM.*

Zaczym Chrześcianie w tych publicznych całego Krolestwa i do was samych ściągaiących się potrzebach, uciekaycie się z ufnością do MARYI, iako do Matki, iako do Krolowy, iako Opiekunki waszey. Bo obrona Jey nie tylko mocna i dzielna, nie tylko prędka i gotowa zawsze, ale iest oraz powszechna dla wszystkich. Ale i my nieustawaymy łaski MARYI wysławiać, Jey miłosierdzie wynosić, dobroć ogłaszać. Nieustawaymy MARYI samey po BOGU służyć, Onę po BOGU kochać, MARYI

(*) *S. Bern,*

pomo-

pomocy wzywać, Jey ratunku szukać, Jey miłosierdzia żebrać.

O Matko Swiętey miłości iedyna po BOGU nadzieio nasza! abyśmy teraz mocy Twoiey doznali, przybyway zratunkiem nam mizernym w potrzebach naszych. Ty sama iesteś, ktora gniew Boski od nas oddalić możesz. Ty sama zagniewanego BOGA ubłagać możesz. Przeto Matko i Pani nasza przybyway nam z ratunkiem. Wielkie iest miłosierdzie Twoie o MARYA. A więc gdy widzisz gotowy miecz gniewu Boskiego, bądź nam tarczą naszą, bądź Puklerzem naszym, zastaniaiącym nas od pioronow gniewu Bożego. Niech doznamy Twoiey pomocy wszyscy, ktorzyśmy się Twoiey oddali opiece. Przybądź nam na ratunek w godzinę śmierci, abyśmy BOGA i Ciebie tu i w Niebie wielbili na wieki, AMEN.

KAZANIE
NA SWIĘTO
S. FRANCISZKA
ASSYSKIEGO.

Confiteor Tibi Pater Cœli & terræ, quia hæc abſcondiſti a Sapientibus & revelaſti ea parvulis. Lucæ 10.

ZE BOG ſwoich Taiemnic nieobiawia Mędrcom świata tego, to, iako Paweł S. 1. Cor. 1. mowi: *Quæ ſtulta ſunt mundi, elegit DEUS, ut confundat ſapientes*. Na więkſze zawſtydzenie świata tego Mędrcow czyni, ktorzy na ſwey uſundowani umieiętności, naukami proznemi nadęci, rozumem wyniesieni, rozumieią, że ſą nad ludzi, że niemi świat ſtoi. Otoż Chryſtus inſzą ſzkołę przeciwną światu zakłada, z ſamych proſtaczkow nieumieiętnych, pokornych, i u świata wżgardzonych, *quæ ſtulta ſunt mundi elegit*. Ale Panie ſames przyznał, że ſynowie świata tego, daleko ſą mędrſi, przezornieyſi nad ſynow światłości; a czemużby

muzby się nie mieli zdać do szkoły Twoiey. Prędzeyby ich świat usłuchał, prędzeyby im iako mędrcom swoim uwierzył. Ale słuchaymy co BOG przez usta Jeremiasza o takiey mądrości świata tego mowi. *Sapientes sunt ut faciant mala, bene autem facere nescierunt*. (✝) Maią arcydosyć mądrości i dowcipu, ale na złe, na wykręty, na wywyższenie siebie samych, na pognębienie i zgubę bliźniego. Takowa mądrość, funduie się na niegodziwych zdaniach, na fałszywych naukach, nowych Filozofow. Taka mądrość nieiednego zgubiła wiecznie, że z Neronem narzekać musi: *Utinam literas non nossem*, lepiey było i litery nieznać, a niżeli pisać owe listy miłości bezecney pełne: owe paszkwile, sławę i podczciwość innych szarpiące: owe xięgi, błędow i herezyi pełne: owe reiestra posałszowane, akta pozmyślane. *Sapientes sunt, ut faciant mala*, na złe dosyć było rozstropności; a co należy do cnoty pobożności, bogomyślności, cale tego poiąć niemogli. Zachować przykazań Boskich i Kościelnych nieumieli. *Bene autem facere nescierunt.* Dla czego Apostoł Paweł, takową świata mądrość, iedynym głupstwem nazywa. (*) *Sapientia hujus mundi stultitia est.* Więc Chrystus takową mądrość, iako cale niesposobną, od nauki swoiey odrzuca

(✝) *Jerem.* 4. (*) 1. *Cor.* 3.

odrzuca. *Abſcondiſti hæc a ſapientibus & prudentibus & revelaſti ea parvulis.* Maluczkim zaś, to ieſt proſtakom obiawia BOG owe nad rozum i poięcie ludzkie, Taiemnice ſwoie święte. Ale daymy to, że Chryſtus na początku Kościoła ſwego Swiętego, takich potrzebował maluczkich na wzgardę i zawſtydzenie świata tego mędrcow. Ale potym miał w tymże Kościele Swiętym wielkich Nauczycielow, i mieć nieprzeſtawa. Między ktoremi policzony ieſt, Wielki Patryarcha Serafickiego Zakonu FRANCISZEK Swięty. Miał on Kazanie w Karnecie niedaleko Aſſyżu; aż hurmem do niego wſzyſcy poſzli, proſząc, aby ich do Zakonu przyiął, i ci byli mu przyczyną, aby był napiſał trzecią uſtawę. Na innym mieyſcu po Kazaniu, przyſzło ich trzydzieſtu, proſząc o ſukienkę Zakonną. W Kościele Panny Maryi de Portiuncula Kazanie maiąc, tak obmierżył świat wſzyſtkim, że ſię bez liczby do Zakonu ciſnąć poczęli, z ktorych pięćſet przyiął. Słuchali nauk Jego Sołtani Syryiſcy i Egypſcy nie bez pożytku. Widział Innocencyuſz III. iako Kościoł Laterańſki do upadku nakłoniony barkami ſwemi podpierał. Grzegorż IX. nazywa go podporą Chrześciańſkiego świata. *Chriſtiani Orbis fulcimentum.* A zacoż Chryſtus w Ewangelii dziſieyſzey, iako Apoſtołow, tak im podobnych Mężow, maluczkiemi nazywa.

wa. *Revelasti ea parvulis*. Swięty Augustyn rozumie przez tych, maluczkich, pokornych, i uniżonych. *Qui sunt parvuli, nisi humiles?* I tym to maleńkim, to iest pokornym BOG Taiemnice swoie niedościgłe otwiera, i wielkich łask udziela. A ieżeli temu niezupełnie wierzycie; pochwały wielkiemu Patryarsze FRANCISZKOWI Swiętemu odemnie powinne, że się tak rzecz ma, dowiodą. Bo iak FRANCISZEK był głęboko pokorny, tak BOG wielkich mu łask udzielił. Im się FRANCISZEK bardziey uniżał, tym go BOG bardziey wywyższał. I ta będzię materya całego Kazania. Zobaczemy z iedney strony: iak FRANCISZEK z strony swoiey, aby się był wszędzie pokorzył, wszystkich nato zażywał sposobow. *Qui sunt parvuli nisi humiles*. Zdrugiey strony będziem widzieli: iako BOG wszelkiemi sposobami wszędzie wywyższył FRANCISZKA, *revelasti ea parvulis*. Mowmy o tym na większą cześć i chwałę Temu, ktory nam się stał wzorem pokory. *Discite a me quia mitis sum & humilis corde*.

Czego żadna cnota moralna niema, to osobliwszym sposobem właściwe iest prawdziwey pokorze Chrześciańskiey. To iest, że kto się szczerze pokorzy ten podwyższon bywa. Przykazáno nam surowo prawem Bożym, kochać nieprzyiacioł; ale tego nie przydano, że, ieżeli ich miło-

miłować będziem, oni też do nas serce mieć będą. Trzeba według Ewanielii w szczerey prostocie z bliźniemi postępować, *Estote simplices sicut columbæ, sit sermo vester, est, est, non, non*, ale ztąd nie idzie, że ieżeli my drugim szczerość pokażemy, oni wzáiemnie nam wiernemi będą. Swiątobliwa rzecz iest, zmartwić się od iakiey potrawy; ále zapłaty za to takiey nieobiecano, że cudownie smak z potrawy, od którey się zmartwiemy, uczuiemy. Prawda: że Chrystus przyrzekł, ktobykolwiek dla Imienia Jego, Oyca álbo Matkę porzucił, wiecznego żywota odpłatę, i stokroć tu iefzcze na ziemi odbierze. Ale przez tę stokrotną nadgrodę Bernard Swięty rozumie uspokoienie sumnienia, pokoy duszy, życie na ziemi Niebieskie. Samey to tylko pokory Chrześciańskiey przywiley, że kto się sam chętnie uniża, tego BOG podwyższa. Bo to nieomylny Prawdy Przedwieczney wyrok. *Qui se humiliat exaltabitur.* A ieżeli tak iest. O iakże obfite Swiętego Patryàrchy Francifzka pochwał źrzodło, ktorego całe życie było pokorne, wszystkie sprawy z wzgardą siebie i uniżonością złączone. Nie będę ia tu na tym Kazániu, ábym rzecz krotko odprawił, i osnowę iakąś uczynił, nie będę mowił o wszystkich pokornych Francifzka sprawach, i należytym dla nich podwyższeniu; ále

tylko pokażę, iako Franciſzek ſam u ſiebie był pokorny, á iak BOG Franciſzka przez Franciſzka wſławił, to będzie Część I. Znowu, iak ſię Franciſzek przed ludźmi miał za nic; á BOG Go przed ludźmi chwalebnym uczynił: to będzie Część II.

CZĘSCI I.

KAżdey cnoty iſtota zależy bardziey na ugruntowaniu ſwoim w ſercu i duſzy, á niżeli na powierzchownych ſprawach, zkąd BOG ná dobrą bardziey ma wzgląd intencyą, á niżeli na ſam w ſkutku uczynek, tak dalece: że ſamo dobre przedſięwzięcie bez ſkutku powierzchownego płatne ieſt częſto przed Bogiem. O iakżeś z tey miary ſzczęśliwy i potrzykroć błogoſławiony wielki Patryarcho Fránciſzku Swięty! żeś zgruntu w tey ſię Swiętey cnocie, idąc za przykładem Chryſtuſowym, doſkonalił! Wieciеſz, iak pierwſzy wſtęp do ſerca Jego wzięłá pokora? Oto pod czas modlitwy przed przykładem pokory ukrzyżowanym Chryſtuſem zoſtaiąc, uczuł na ſercu iakoby wyryte te z Ewanielii ſłowa: *Qui vult venire poſt me abneget ſemetipſum.* Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze, niech ſię wyrzecze ſamego ſiebie, to ieſt, niech ſiebie ma zá nic. Te to były początki Franciſzka po-

ko-

kory, ieżeli tylko początkami nazwać się mogą, á nie raczey wydoskonaloną pokorą, które w nim tak dziwną sprawiły odmianę. Bo coż to iest bydź pokornym u siebie? ieżeli uznawać się podleyszym nad inuych, Franciszek miał się za nic; ieżeli w obelgach i wzgardzie, gdy się trafią, nie utyskiwać, Franciszek wzniewagach od rodzonych braci, w obelgach od własnych w duchu synow, cieszył się. Bydź podeptanym pragnął, iak pokarmu wzgardy życzył, coż znaczyły ubogim, skaleczonym, trędowatym, ustawiczne posługi, ieżeli nie głęboką u siebie samego pokorę? Ztąd poszło, że Zakonowi swemu nadał Imię *Minores*. Sam zaś siebie maluczkim między mnieyszemi nazywał, tym bowiem swoy testament zakończył: *Ego Frater Franciscus parvulus vester, & servus.* Ja Brat Franciszek maluczki wasz, i sługa. I w ustawach swoich napisał: *Ego Franciscus minimus inter vos.* Jam między wami naymnieyszemi naymnieyszy, między pokornemi naypokornieyszy. Przyznał mu to S. Dominik przed Kardynałem Hugolinem: *Tu me vincis humilitate.* Tak Franciszek pokorny z samą krył się pokorą, był ubogi z bogatego, był wzgardzonym dla miłości JEZUSA, ále żeby z tego iakiey od ludzi nieodniosł sławy. na odludne pustynie do spustoszałych Kościołow uciekał, tam na modlitwie przemieszkiwaiąc, samę

swoię pokorę, ieszcze pokornieyszą czynił. I to to iest bydź prawdziwie pokornym w Duchu.

Ale darmo kryiesz się Franciszku. Prozno, zá pokornego umystu idąc zdaniem, masz się zá naypodleyszego. Uczyniłeś w sercu, co należało do Twoiey pokory; BOG co do Jego nieomylnych obietnic należy, czynić będzie, *Qui se humiliat exaltabitur*. O Prawdziwy w nieodmiennych Twych wyrokach BOZE! coś korzących się obiecał wywyższać, sprawdziłeś. Ktożby się był spodziewał, áby Franciszek, ktory o sobie tak podło według Duchá pokory sądził. ták wysoko od Ciebie miał bydź wyniesiony. Franciszek się pod nogi wszystkich rzuca; ty go nad ludzi wynosisz. Franciszek wyznaie, że iest ze wszystkich naymnieyszy, *Ego minimus*; ty Franciszka ná ták wysoki wystawiasz Urząd. Ták iest Chrześcianie, ták, Franciszek ciałem porzucony na Ziemię w rozwalinach Kościoła S. Damiana przed Ukrzyżowanym JEZUSEM uniża się, á Chrystus wyraźnemi słowy mowi do Franciszka, idź Franciszku naprawuy dom moy, to iest Kościoł prawowierny, ktory się wali, iakby Chrystus mowił, ty Franciszku kryiesz się przed ludzmi dla pokory, że się sądzisz nayniegodnieyszym; á ia zá to chcę, ábyś był pośrod ludzi z wielką chwałą, chcę, ábyś urząd Apo-

stolski

ſtolſki ſprawował. Ty ſię w proſtocie ćwiczyſz; á ia cię wſławię w Kościele ná pogromienie wzraſtaiących Herezyi Walenſow i Fratricellow. Ná wyrażenie tey Franciſzka S. pokory, przypomniimy ſobie Jana Swiętego, do ktorego wyſłani od Kápłanow i Doktorow Starozakonnych Zydzi pytali ſię, czy niebył Chryſtuſem, áż Jan rzetelnie zeznał: *Non ſum ego Chriſtus*, daley ſię pytaią, to muſiſz bydż Eliaſzem, *Non ſum Elias*, rzecze, darmo ſię zawodzicie, bo ia nie Eliaſzem áni Prorokiem. Ktożeś przecię. *Tu qui es?* Aż Jan rzecze: *Ego vox clamantis in deſerto.* Co uważaiąc Hugo mowi, *Nihil eſt humilius voce quæ ſimul ut incipit & deſinit eſſe*, nic niemaſz podleyſzego nád głos, ktory ledwie ſię pocznie zaraz zginie. Ták pokorny Jan o ſobie trzymał. Tę S. Grzegorz zważywſzy Jana pokorę, mowi: *Cum ergo non vult appetere nomen Chriſti factus eſt membrum Chriſti.* Im bardziey ſię Jan upokorzył, i uniżył, tym więcey miał ſławy i ſzacunku u ludzi, że go za Chryſtuſa i Meſſyaſza mieć wſzyſcy poczęli, ále go i ſam Chryſtus przed ludzmi nad innych wynioſł i większym uczynił. *Nemo ſurrexit major Joanne Baptiſta.* Tenże Jan ieſzcze ſię bardziey pokornym pokazał, (*) gdy opowiadaiąc Chyſtuſa rzekł, *cujus non ſum dignus ſolvere corrigiam calceamen-*

(*) *Mathæi* 11.

ceamentorum ejus, iam niegodzien, ábym temu Panu i rzemyk u trzewika rozwiązał. A iákże Chryſtus tę pokorę nadgrodził, oto przyſzedł ſam do Jana, áby był od niego chrzczony, á iako uważa S. Chryzoſtom. (*) *Manum, quam calceamento dicit indignam, ſuper caput ſuum attraxit.* Owę rękę tak pokorną, ktora ſię pod nogi ciſnęła Pańſkie, wynioſł nad głowę ſwoię przy chrzcie ſwoim. Ták Chryſtus Jana pokorę przed ludzmi wynioſł, tak i Franciſzka pokornego ná Urząd Apoſtolſki wyſtawił. Piſarz życia Jego Pizanus (†) świadczy, że kiedy ſię Franciſzek urodził, Ociec przez Chrzeſt S. chciał, áby był Janem nazwany, i daie tę przyczynę, *dans intelligere Beatum Franciſcum filium ſuum Sancto Joanni Baptiſtæ conformandum*, daiąc przez to znać, że Franciſzek Swiętego Jana w cnocie w świątobliwości naśladował. O Janie ta wieść była *neq; manducans neq; bibens*, że ani iadł, áni pił; Franciſzka całe życie było poſtem, procz poſtu czterdzieſtodniowego, dwie quadragezymy do tego pościł, codzień zaś napoiem iego była woda, że niewſpomnę innych cnot, ktoremi ſię ſtoſował do Jana, w pokorze iednak ſtał ſię naypodobnieyſzym. Jeżli ſię Jan z pokory nazwał głoſem wołaiącego ná puſzczy; i Franciſzek, gdy go ná puſzczy opadli

(*) *Homil:* 32. (†) *Libr:* 1.

opadli rozboynicy, pytaiąc go ſię, ktoby był, odpowiedział: *Sum præco Summi Regis*. Jeſtem opowiadaczem ſamego BOGA. Trzeba nam uważać Chrześcianie, że między Franciſzkiem w ſobie ſię ſamym upokorzaiącym, á między BOGIEM pokorę Jego wynoſzącym, była iakaś walka i utarczka, niemogł Franciſzek znaleść uniżenia w ſamey umyſłu pokorze; otoż iey ſzukał i znalazł w ſławie od BOGA daney.

CZĘSC II.

PODwyżſzył BOG Franciſzka z wielkiey pokory za nic ſię maiącego ná wyſoki opowiadania Ewangelii urząd, á pokorny Franciſzek i tu materyą właſnego uniżenia znalazł. Wſzak kiedy Chryſtus Franciſzka ná Stan Apoſtolſki wezwał, tym ſamym dwoiaki mu honor uczynił, pierwſzy że zlał ná Niego władzą przepowiadania ſłowa Bożego, drugi, że mu pokazał drogę do Kapłańſkiey godności. Bo ſtań Apoſtolſki z tych ſię dwoch doſtoieńſtw ſkłada, iakoż przyiął ná ſię zwoli Boſkiey: pierwſzą właſność Apoſtolſtwa pokorny Franciſzek, przepowiadał grzeſznikom po Włoſkich Pańſtwach, Poganom po Turczech, po Syryi, po Maroce prawdziwego BOGA, lecz gdy przyſzło ná drugą poſtąpić godność, dowcipnie pokorny Franciſzek wiedząc, że bez Kapłańſkiego charakteru,

ktoru, opowiadanie Ewangelii bydź ſmoże, áby ſię w ſamey chwale upokorzonym bydź pokazał, odpowiada ſtatecznym umyſłem, ia godności Kapłańſkiey piaſtować niebędę, bom iey niegodzien. Ty Franciſzku godności Kapłańſkiey niegodzieneś? á ktoż proſzę z ludzi godnym Jey będzie, ieżeli niewyzuty ze wſzyſtkiego dlá BOGA? ieżeli nieumarły ſobie i światu człowiek? ieżeli nienayniewinnieyſzy Franciſzek? Nad to uważ ieno Franciſzku czego niechceſz przyiąć, godność Kapłańſka u ſamych nawet Pogan w tákim poważeniu była, że álbo ią ſami tylko Krolowie piaſtowali, álbo takiey powagi ludzie, ktorzy ſamych Krolow z Tronu zrucać mogli. S. Antoni Puſtelnik ow Swięty, od ktorego literę iednę w liście odebrać mieli ſobie Monarchowie za ſzczęście; ten Swięty, ktorego ſame beſtye ſłuchały, á piekło drzało, ták czcił Kapłańſki urząd, że ná publiczney drodze zſzedłſzy ſię z Xiędzem ná kolana przed nim upadał. S. Katarzyna Seneńſka niegodną ſię bydź ſądząc, w rękę pocałować, ślady nog Kapłańſkich całowała. Inny Swięty ſię oświadczał, gdybym, mowił, Xiędza wraz idącego z Aniołem ſpotkał; pierweybym mu niż Aniołowi pokłon oddał. Bardzo mi to świadoma, odpowiada Franciſzek. Ale to Franciſzku ta godność Kapłańſka ieſt nad wſzyſtkie godności światowe, ta

władza nad wſzyſtkie Monarchow powagi, bo cokolwiek Námieſtnik Boſki mocą ſwoią zwiąże na Ziemi, to i ná Niebie związano będzie, iako ſam przyrzekł Chryſtus. Ta władza ieſt taka, ze Samego Syna Boſkiego, za wyrzeczeniem ſłow poświęcaiących z Nieba ná Ołtarz ſprowadzą ták, że z Jobem trzebá przyznać: *Non eſt ſuper terram poteſtas quæ comparetur ei* (*) z Grzegorzem Wielkim zawołać trzeba: *O veneranda Sacerdotum dignitas in quorum manibus velut in utero Virginis filius DEI incarnatur.* A możeſz bydź więkſza Godność? Przyznaię wſzyſtko, mowi Franciſzek, ále przed nią uciekam, bo mi ták pokora kaze, bom niegodzien BOGA mego w ręku piaſtować. O głęboka! o przepaściſta Franciſzka pokoro! Ah nayhoynieyſzy, i w ſzczodrobliwości niedaiący ſię ludziom zwyciężyć Panie! czymże to upokorzenie Franciſzka płacić będzieſz, bo to wyrok Twoy nieomylny *qui ſe humiliat exaltabitur*: Ale ná co ſię o to pytać? Wiadomo bowiem całemu światu, iak tę pokorę Franciſzka uciekaiącego z pokory przed godnością Kápłańſką BOG nadgrodził, oto nieſądził ſię bydź godnym piaſtować w ręku Sakramentalnego BOGA Franciſzek; á BOG pokazuiąc niewinność Jego, i godność, przez ręce Matki Nayświętſzey dzieci-

(*) *Job:* 41.

dziecinę JEZUSA nà łono Jego złożył, i piastować dozwolił, do rozkoszy i pieszczot Niebieskich. I ták Franciszek niechcąc z pokory Utaionego pod Osobami chleba i wina JEZUSA przy Ołtarzu piastować, nosił go z chwałą na łonie swoim, nie utaionego ále rzetelnie wzdrobniałym ciele przytomnego, uciekaiąc z pokory przed Urzędem, ktory nosi BOGA, wiarą przytomności Jego samą dochodząc, miał ná ręku swoich, twarz wtwarz, na człowieczeństwo Jego ubostwione patrząc. Franciszek chciał się nad wszystkich ludzi upokorzyć; á BOG postarał się go nad wszystkich ludzi wynieść i wsławić. Coż proszę bardziey sławi Swiętych między ludzmi ieszcze zá życia, iako moc czynienia cudow. Otoż BOG i tym sposobem wyniosł Franciszka między ludzmi, niewspomnę ia tu o cudach po śmierci Jego. Wsławił go BOG naprzod dzielnością swoiey Opatrzności, gdy w Marchionacie wodę w wino dlà robotnikow około Kościoła, odmienił. Gdy trzema bułkami chleba trzydzieści swoich braci do sytosci cudownie nakarmił. Gdy płynąc do Syryi, bez żywności z rąk Anielskich ná okręcie odebrał żywność, i nią wszystkich zeglarzow całą daleką drogę karmił. Wsławił go BOG Duchem Proroctwa i serc skrytości przenikaniem, bo wielom przyszłe godności iako Mikoła-

iowi

iowi III. Papieżowi, Woyſku Chrześciańſkiemu w Syryi przegraną, innym inne rzeczy przepowiedział. Coż mowić o łaſce uzdrawiania i leczenia chorych, doſyć było choremu dotknąć ſię ſukni Franciſzka, doſyć Krzyż nad trędowatym uczynić; á zaraz uciekała niemoc. O ſzczęśliwa pokoro Franciſzka, ktoraś zaſłużyła bydź od BOGA ták wynieſiona ieſzcze w tym życiu!

Już też niezoſtało Franciſzkowi chyba ſię przed ſamym pokorzyć BOGIEM uniżał ſię ſam w ſobie, ále go BOG w nimże ſamym iakoście widzieli wywyżſzył, miał ſię zá nic w oczach ludzkich, ále go BOG wynioſł nad ludzi, więc chyba przed Boſkim Maieſtatem rzucaiąc ſię w przepaść pokory żądzom ſwoim zadoſyć uczyni Franciſzek. O ktożby mi dał, żebym mogł doſtatecznie przepaściſtą Franciſzka wyrazić pokorę dla zbudowania naſzego, lepiey iey wyrazić niemogę, iak opiſuiąc ią pod podobieńſtwem pokory Syna Boſkiego Wcielonego, ktorą ták Paweł Swięty wyraził. *Exinanivit ſemetipſum formam ſervi accipiens*, ta naygłębſza przed oczyma Oyca Przedwiecznego w Synu Wcielonym pokora była, że będąc ſamą niewinnością, i świątobliwością, biorąc ciało ludzkie, poſtać ná ſię przyiął grzeſznika. Wielkim był w Maie-

ſtacie chwały ſwoiey Chryſtus; iednakże ták ſię głęboko Oycu Przedwiecznemu uniżył, że ſługą i niewolnikiem ſtał ſię. *formam ſervi accipiens.* Wielkim był co do cnot i doſkonałości życia Franciſzek; tey iednak wielkości w ſobie nieuznawał. BOGU przez powinne ſerca poddańſtwo pokorzył ſię, ludziom ná wzgardę i pośmiewiſko ſławę ſwoię wydał, á czynił to nieiakokolwiek, ále ná wzor Nauczyciela ſwego Chryſtuſa, aż do wyniſzczenia, to ieſt do gruntu naydoſkonalſzey pokory. Oto Franciſzek niewinny, Franciſzek Serafin w ciele, ma ſię przed BOGIEM zá naygorſzego zbrodnia, zá naywiękſzego grzeſznika; ták odpowiadał Bratu Rufinowi pytaiącemu, coby o ſobie trzymał, oto to trzymam, mowi Franciſzek, żem ieſt naywiękſzym grzeſznikiem ná świecie. Ták pod poſłuſzeńſtwem Bratu Leonowi w drodze kazał nad ſobą wołać: grzeſzniku niegodzieneś oczu w Niebo podnieść. Mało to ieſzcze było nà wyniſzczenie ſię przed BOGIEM: trzeba było to ſamo, co mowił, rzeczą pokazać. Otoż czaſu iednego będąc rozpalony chęcią wzgardy i pokory, wypadł na ulicę, á wſzedłſzy do Kościoła, w ktorym lud był zgromadzony, zdarſzy z ſiebie ſuknią, wpoł obnażonym będąc założył ná ſzyię powroż, wlec ſię iako bydlę iakie, iako złoczyńca iaki naywiękſzy pod pręgierz rozkazał,

tam

tam dopiero mowić począł, myli się każdy kto mię ma zá powściągliwego i Swiętego Zakonnika, otom ia żarłok człowiek prożności pełen, godzien tego, áby mię tu wszyscy usiekli i naśmiewali się zemnie. O przepaścista pokoro przed BOGIEM Franciszka. Ale też o hoyności nad upokorzonym Franciszkiem Boska! Franciszek ma się przed BOGIEM, zá naywiększego grzesznika, á BOG pokazuiąc przeciwne Jego zdanie swoie, i iak wielkim iest w oczach Jego Swiętym, obiawił mu przeznaczenie Jego do chwały wieczney; upewnił go, że łaski Boskiey utracić niemoże, że z Bogiem cieszyć się przez całą wieczność będzie. O co to Chrześcianie zá nadgroda pokory! Franciszek udaie, że Obraz Boski przez grzechy ná duszy zamazał; à BOG pokazuiąc światu i Niebu, iak doskonale światu był Franciszek ukrzyżowany, iak dobrze ná sobie Chrystusa wyraził, Swiętemi go ran swoich bliznami ná dwie lecie przed śmiercią zdobi. Franciszek powiadał że niegodzien w Niebo oczu swoich podnieść; á BOG Bratu Rufinowi obiawił że między pierwszemi Serafinami, ma zgotowaną dlá siebie wiekuistą Koronę. Twierdził Franciszek że nic nieumiał, á Jego słow Papieże Rzymscy iak Taiemnic Boskich słuchali. Z wzgardy siebie samego, głosił on niskie swoie urodzenie, á Krolowie, Xiążęta, Pa-

nowie,

nowie. do Zakonu się Jego cisnęli. Nazywał się Franciszek drzewem niepożytecznym w winnicy Chrystusowey; a BOG go Innocentemu III. pokazał wyniesionego iak palmę wysoką. Zakon swoy chciał mieć mnieyszym; à BOG go wielkim náuką i świątobliwością wsławił. Miał ten Zakon u siebie Cesarzow czterech. Krolewicow 55, Xiążąt rożnych 270. Było z tego Zákonu Papieżow siedmiu, Mikołay IV. Alexander V. Sixtus IV. Sixtus V. Clemens XIV. Kardynałow więcey niżli 40. Arcy-Biskupow Biskupow 740. ludzi zácnych uczonych 640 Samych Męczennikow Vadyngus liczy ieszcze zá swoich czasow więcey niżeli 1500. Zakon zaś ták się rozszerzył po całym świecie, że Korneliusz *à Lapide* ieszcze zá czasow swoich oboiey płci należących do ustawy Swiętego Franciszka rachuie dziewięćkroć stotysięcy. Z początku tylko dwunastu miał Swięty Patryarcha Franciszek Naśladowcow, ále ná pierwszey zaraz Kapitule pięć tysięcy ich rachował. Uważayciesz Chrześcianie, iak BOG Franciszkowi pokorę godnością nadgrodził. Im się on bardziey poniżał, przed ludzmi i Niebem, tym go BOG bardziey wynosił. *Qui se humiliat exaltabitur.*

Winszuię Wielki Patryarcho Franciszku, chwały, ktorąś odebrał zá pokorę,

rę, winszuięć wsławienia między ludzmi, zá utaienie się między ludzmi. Winszuięć chwały wiekuistey przed BOGIEM za upokorzenie się przed BOGIEM. á proszę cię przez tę samę pokory miłość; tchniy w nas Ducha pokornego, àbyśmy się pokorząc w oczach ludzkich, a naybardziey w oczach Boskich, záśłużyli ná wywyższenie w Chwalę Niebieskiey. Aby się ná nas obietnice Chrystusowe sprawdziły. *Qui se humiliat exaltabitur*, Amen.

KA-

KAZANIE

NA SWIĘTĄ

ELZBIETĘ WDOWĘ

KROLEWNĘ WĘGIERSKĄ.

Simile eſt regnum Cœlorum theſauro abſcondito in agro, quem qui invenit, vendit omnia, & emit agrum illum Math: 13.

TEn ieſt oſobliwſzy miłości Pana BOGA ku nam ludziom dowod, że rożnych ná pociągnienie do ſiebie záżywa ſpoſobow. Kroleſtwo Niebieſkie, iuż do bogatego ſkarbu ukrytego w ziemi, iuż do niewodu, iuż do bogatych przyrownywa pereł. A lubo przez ten ſkarb zakryty, i przez tę koſztowną perłę S. Hilaryuſz rozumie Chryſtuſa Pana naturą ludzką zakrytego, dlá ktorego oſiągnienia ſprawiedliwieby każdy powinien przedać wſzyſtko; powſzechniey iednak inni Kościoła S. Nauczyciele, zá zdaniem Chryzoſtoma S. idąc, przez Kroleſtwo Niebieſkie do ſkarbu przyrownane rozumieią błogoſławieńſtwo przyſzłego żywota. Tego

go ſkarbu tak pewnego i bogatego chce BOG, ábyśmy ſzukali, mowi on: że Kroleſtwo Niebieſkie gwałt cierpi, á gwałtownicy nabywaią go, i ná inſzym mieyſcu napomina. Niechciycie ſobie zbierać ſkarbow ná tey Ziemi, ktore mol zepſować i złodziey wykraść może, ále ſzukaycie wiecznych trwałych, ktorych nikt wydrzeć niepotrafi. A w tym ieſzcze daleko większa miłość Boſka ku nam wydaie ſię, że podaie ſpoſoby łatwe, iak mamy ten ſkarb Niebieſki znaleść. Oto u Łukaſza S. mowi, przedaycie wſzyſtko, daycie iałmużnę, á kupcie ſobie Niebo. Alboż trudna rzecz przedać wſzyſtko? czyliż nad ſiły przyrodzone rozdać ubogim iałmużnę? Tey Chryſtuſa rady ſłuchaiąc Apoſtołowie, kupili ſobie ſkarb Niebieſki, gdy wſzyſtko, co mieli porzuciwſzy, kupili drogą rolą naśladowania Zbawiciela, w ktorym ten drogi ſkarb był zakryty. Tym ſpoſobem iako Swięci Pańſcy z Bogiem wiecznie kroluiący, ták i dziſieyſza S. Elzbieta Krolowna Węgierſka á Xiężna Turyngii, znaleźli ſkarb Niebieſki, i tego im ſzczęścia wy Chrześcianie w tym życiu zoſtaiący z Swiętą nieiakąś waſzą radością winſzuiecie, chcąc wiedzieć uſilnie iakim ſpoſobem oni doſtąpili Nieba. Nic nad waſze chęci niemoże bydź pożyteczniey-

tecznieyszego dla was, nic rozkośnieyszego dla mnie Kaznodziei. Tenci bowiem ieſt każdego Chrześcianina obowiązek, áby ſię ſtarał o Niebo, ten urzędu Kaznodzieyſkiego cel, áby pokazywał drogę do żywota wiecznego. Tym dwiema obowiązkom zadoſyć czyniąc, wſpomniymy ſobie, że dwa ſą ſpoſoby (czyli iaśniey mowiąc) że dwie ſą drogi nieomylne prowadzące nas do Nieba. Pierwſza droga ieſt, dobre ſtaranie o rzeczy wieczne, druga pilne ſtaranie o rzeczy doczeſne. Te dwie drogi razem ſię ſchodzą. Wielki ieſt między niemi związek: mocna iedney do drugiey należytość, dobrego ſtarania o rzeczy wieczne bydź niemoże, ieżeli ieſt złe ſtaranie, o rzeczy doczeſne. I przeciwnym ſpoſobem, mowiąc. Jako bowiem duſza ludzka ieſt złączona z ciałem á iednego z ſiebie ſkładaią człowieka, ták ſtaranie dobra Niebieſkich rzeczy tyczące ſię duſzy, ſtaranie pilne doczeſnych rzeczy należące do ciała, ſą dwie drogi nierozdzielne prowadzące człowieka do Nieba. Zobaczmy to iaśniey w Elzbiecie Swiętey, i podział nauki uczyńmy. Elżbieta Swięta ſtarała ſię o rzeczy wieczne dobrze, to pierwſza. Elżbieta S. ſtarała ſię o rzeczy doczeſne pilnie, to druga Część Nauki, i ſpoſob, iakim mamy nabyć Nieba.

Ad M. D. G.

CZĘSC

CZĘSC I.

DObre ſtaranie o rzeczy wieczne, ktore nazwaliśmy nieomylną do Niebá drogą, według S. Jakubá Apoſtoła nauki, ktorą daie w liście ſwoim, ná trzech zależy rzeczach, ná niewinności życia, ná cierpliwym ponoſzeniu przeciwności, i ná pomocy bliźnim ubogim. Przyczyny w krotkich wyrażam słowach, kto ma zmazane grzechami ſerce, ten niema ſtarania o rzeczy wieczne, bo zabiia duſzę. Kto przeciwności cierpliwie nie znoſi, ten ſię o rzeczy nie ſtára wieczne, bo do Kościołá tryumfuiącego inaczey wniść niemożemy, tylko przez woynę i zwycięſtwo przeciwności. *Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Cœlorum.* Kto niechce dać pomocy bliźniemu oſobliwie ubogiemu, ten áni myśli o Niebie, bo niema miłości, ktora ieſt początkiem i fundamentem wiecznych rzeczy. Ta ieſt Chrześciánie cáła oſnowa ſtarania ſię o rzeczy Niebieſkie z nauki S. Jakuba Apoſtołá, á pierwſza droga, ktorą Elzbietá Swięta dążyłá do Niebá. Była ona co do niewinności życia i obyczaiow zwierciádłem bez plamy, źrzodłem czyſtym bez mętu, dniem naypogodnieyſzym bez żadney chmury. Ta Swięta Krolowna áby BOGA poczęłá w ſercu ſwoim, poſtano-

wiłá bydź niewinną. Ona od tego momentu iak ſię nauczyła, z nauki Swiętego Pawła, że kto ſię łączy z Bogiem, ſtaie ſię iáko On, czyſtym Duchem. *Qui adhæret DEO, unus ſpiritus eſt;* ſamych Aniołów w czyſtości naśládowała. Ta S. Xiężna w młodym ieſzcze wieku, zaſłyſzawſzy one Chryſtuſa Pana ſłowa; Ná co ſię przyda człowiekowi, choćby świat cáły pozyſkał, á duſzy ſwoiey odnioſł uſzczerbek, że Chryſtuſa nauki, mocno zatrzymała w pamięci, przeniknęła rozumem, á w ſercu ie záchowuiąc, cáłe życie ſwoie ſtrzegła ſię naymnieyſzego uſzczerbku duſzy ſwoiey; więc tym końcem nigdy ſię z ludźmi płochemi, którzy byli ná dworze Oycá Jey Królá Węgierſkiego niewdawała, ale naymilſze Jey były zabawy z ludźmi pobożnemi, złączonemi z Bogiem. Ta nauka Chryſtuſa dokazáłá tego w Elżbiecie Swiętey, iż ona Królewſką godność, z niewinnością życia połączyła. *Quid prodeſt homini ſi mundum univerſum lucretur animæ vero ſuæ detrimentum patiatur,* Ale dla czegoż ta Swięta Pani do tey ták wielkiey życia niewinności ſurowość i oſtrość przyłącza, dla czego ná uſtawiczne poſty i nieſpania niewinne ſkazuie ciało? czemu oſtrey włoſiennicy nigdy niezdeymuie? czemu áż do krwi ſiecze ſię i biczuie? Byłá ta Swięta Królewna niewinną, nigdy grzechem cięższkim ſumnienia ſwego nie

zma-

zmázałá, i dla czegoż więc pytacie, tak surowe prowadziłá życie? Ah Chrześciánie! ta to iest taiemnicá, którey mądrość światowa niepoymuie; á BOG ią tylko zwykł obiawiáć, którzy się o rzeczy wieczne pilnie staraią, iaką była Elżbieta Swięta. Byłá ona prawdá niewinną, ále chciałá zachowáć niewinność od zarazy naywiękſzey, ktorą iest miętkość ciała. Była niewinną ná duſzy, ále miała Ciało skłonne do grzechu, przeto z niego czyniła BOGU ofiarę żyiącą; mowiąc z Swiętym Pawłem *Castigo Corpus meū, & in servitutem redigo*. Była Elżbieta S. we wſzystkich sprawach swoich BOGU poddana, ále miała ciało, ktore bunt podnosi przeciwko Duchowi. *Caro concupuscit adversus Spiritum*; przeto trzeba go było poskramiać, aby było poddane Duchowi. Teć to są przyczyny, dlá ktorych zapomniała prawie o swoiey niewinności, żeby wzięła ostrość pokuty. Swiat, mowicie, inaczey sądzi, prawda, ále staranie o rzeczy wieczne Elżbiety S. ná tym należało, żeby inſze miała zdania od świata. Swiat chociaż zmazany grzechami, chce żyć w roskoſzach. Elzbieta chociaz niewinna, w ustawicznym aż do śmierci żyła umartwieniu.

Aże niewinność doskonaley się wprzeciwnościach wydawać zwykła; uważmy, iák ie ta Swięta Pani ochotnym ponosiła sercem. Była Ona Corką Jędrzeia Krola

Wę-

Węgierſkiego, była Zoną Ludwika Xiążęcia Haſſyi i Turyngii, miała obſzerne Xięſtwa, hoyne dochody; opływała przy Godności we wſzyſtko, á przecię, o BOZE iakżeś dziwny w Swiętych Twoich, i iak ich dziwnemi do Nieba prowadziſz drogami! Po śmierci Męża ſwego ta Swięta Wdowa do tego ſtanu przyſzła, że dzieci ſwoie ná zebranie chleba poſyłać muſiała i w Haſſyi w dziedzicznym Państwie w polu pod chroſtem czas niemały przemięſzkała. I ta, ktora przedtym była ubogich Matką, ſtała ſię poddanych ſwoich pośmiewiſkiem i wzgardą; w tych iednak przeciwnościach całowała rękę Boſką Elżbieta, temi ſię do BOGA odzywaiąc słowy: Ták ieſt, Oycze Przedwieczny, niech ſię pełni około mnie wola Twoia we wſzyſtkim. *Ita Pater, quoniam ſic placitum fuit ante Te.* O iakto rzadkie w Elżbiecie S. w ſtanach Krolewſkich do oſiągnienia Nieba cnoty! Ale dziwnieyſze ieſzcze zobaczemy. Bo ta Swięta Xiężna, iako cierpliwie ponoſiła niedoſtatek rzeczy, ták będąc w ſzczęściu miłość przeciwko ubogim pokazywała. Wyraziła Ona ná ſobie owę mocną Niewiaſtę od Salomona opiſaną. *Manum ſuam aperuit inopi, & palmas ſuas extendit ad pauperem.* Ona bogate ſzaty z ſiebie zdarſzy nagość pokrywała ubogich, ná ſwoim Pałacu zebrakow codzień przeſzło dziewięć ſet karmiła, oprocz tych kto-

ktorych po ſtronach hoyną nadawała iałmużną. Przydaymyż, że podczas głodu wielkiego, w Niemieckim Państwie, odebrawſzy poſag doſyć wielki, po śmierci Męża ſwego, kazawſzy zwołać ubogich z Turyngii i Haſſyi, wſzyſtek między nich podzieliła, i ſpełniło ſię oney, co mowi piſmo Swięte, rozdała ubogim á ſprawiedliwość Jey trwa ná wieki *Diſperſit dedit pauperibus, juſtitia ejus manet in æternum.* Ona chorym własną ręką gotowała lekarſtwa, Ona trędowatym głowę i nogi umywała, Ona zapomniawſzy zdrowia ſwego ſama w nocy ubogim do ſzpitalow ná właſnych ſwoich ramionach zanoſiła drwa i wyżywienie, lękaiąc ſię zawżdy owych słow i wyroku Jakuba Swiętego. Sąd bez miłoſierdzia temu, ktory nieczyni miłoſierdzia *Judicium ſine miſericordia illi, qui non facit miſericordiam.* (*) Tę zaś miłość ſwoię nad ubogiemi natężała Elżbieta S. áktami cnot nadprzyrodzonych, z tym ſię gdy Jey hoyność tę świętą ganiono, odzywaiąc: Jakże ia niemam dawać iałmużny, kiedy ia wierzę, że od Ciebie BOZE mam wſzyſtko, i ná to mam, żebym Tobie w oſobie ubogich oddała. Daię, bo mam mocną nadzieię, że ty BOZE mnie w moich potrzebach Duchownych zbogaciſz, daię wſzyſtko, bo cię nadewſzyſtko kocham BOZE moy, radabym i krew moię dlá ciebie ná męki wydała. Coż

(*) *Jac:* 12.

Coż ná to mowicie Chrześcianie! Elżbieta Krolewna, Elżbieta Xiężna tą drogą, iakoście słyszeli, szła do Nieba: czyniż nam iaki wstręt, żebyśmy iść niemieli Jey wzorem i przykładem? żebyśmy niemieli ták się dobrze starać o rzeczy wieczne iak się ona starała? Niemasz inszey drogi do osiągnienia błogosławioney Oyczyzny. Proszę ia was, iak ma ten wniść do Nieba, ktory się niestara mieć niewinne sumnienie, álboż co zmazanego wnidzie do Krolestwa Niebieskiego? Jak ma osiągnąć Oyczyznę swoię wieczną, ktory niechce się starać o prawo do Niey, á przecię cierpliwość iest dziedzictwem duszy, iako naucza Chrystus. *In patientia possidebitis animas vestras.* (+) Jak ma wniść do Nieba, kto niema miłości bliźniego, á bez miłości, ktora iest goreiącą lampą, niepuszczą do Nieba. *Lampades nostræ extinguuntur - - nescio vos.* Idźmyż więc zá przykładem Elżbiety Swiętey, staraymy się o rzeczy wieczne dobrze. Ale niemniey staraymy się o rzeczy doczesne pilnie. Co iest drugą cząstką mowy.

CZĘSC II.

Pilne staranie o rzeczy doczesne na tym należy, bydź przy bogactwach, a nie-

(+) *Lucæ* 21.

niemieć do nich przywiązania, bydź przy dostatkach, a w nich ufności niepokładać. *Divitiæ si affluant, nolite cor apponere*, przestrzega Dawid (*) Krol. Lecz o iak to rzadka, a przeto dziwna w człowieku opływaiącym we wszystko, niemieć przywiązania do bogactw. Przeto Ekklezyastyk błogosławionym w tym życiu nazywa, co nie poszedł za bogactwy, ani do nich sercem nie przylgnął. *Beatus qui post aurum non abiit, nec speravit in pecunia, & thesauris*; a Augustyn Swięty naucza, iż bogactwa rodzą w sercu ludzkim łakomstwo, ktore iest ogniem, nigdy nienasyconym. Dopieroż dziwnieysza iest bogatemu niepokładać ufności w dostatkach swoich. Przyczyna tego iest, bo człowiek, maiący bogactwa, poznaie, że wiele wszędzie dokazać może, a z tey możności rodzi się w sercu iego pycha, z pychy pogardzenie, i zuchwałe z bliźniemi się swemi obchodzenie; bo iako mowi Pismo Swięte: Maiętność bogatego miasto mocy iego. Te iednak dwie rzeczy, tak trudne, Elżbieta Swięta zwyciężyła, ani ona do bogactw niemiała przywiązania, ani ufności w skarbach nie pokładała. Bogactwy i fortuną dostatnią mężnym wzgardziła sercem, uczyniwszy ślub, przez który się świata wyrzekła, a po śmierci męża swe-

go

(*) *Psalm.* 61.

go Xiążęcia Hasfyi, a dziedzica Węgierskiego Krolestwa, gdy iey stany zgromadzone, zamki i dochody całego tego Państwa ofiarowały, przyiąć tego nie chciała, ale raz wzgardziwszy światem, w Zakonie się Swiętego Francifzka zamknęła. Wzgarda bogactw świata ieszcze z Nią z dzieciństwa rosła, bo będąc ieszcze panienką, w Kościele, stroie swoie z głowy składała, tak długo na ziemi leżąc, aż się Msza Swięta skończyła, a gdy Jey to ganiono, odpowiadać zwykła: nieday Boże, aby tam głowa moia hardą i świetną była, gdzie Głowa Zbawiciela mego ostrym cierniem zraniona zostaie. Wiedziała Ona od powzięcia rozumu swego, iako każdego Chrześcianina ten iest naypierwszy obowiązek, ażeby umierał światu i wszystkim doczesnościom, a żył samemu BOGU, przeto żadney nieopuściła chwili, w ktoreyby nie umorzyła w sobie miłości świata, przeto odważnie mowić mogła z Swiętym Pawłem, (*) codziennie umieram. Bo czyliż Chrześcianie nie było to codzienną dla Elżbiety śmiercią, bydź dostatkami obdarzoną, a do nich sercem nieprzylgnąć, w pierwszey Xięstwa Hassyi i Turyngii godności, pokorną, w Krolewskiey dostoyności wzgardzoną, w krotofilach umartwioną, poku-
tu-

(*) 1. ad Corin. 15.

tuiącą między roſkoſzami, ubogą we wſzelkiey obfitości, czyliż to nie ieſt bydź hołdownikiem uſtawiczney śmierci świata. Mogła Elżbieta Swięta wſzyſtkie Apoſtolſkie prawdziwie powtorzyć ſłowa, (*) *Mihi mundus crucifixus eſt, & ego mundo*, mnie świat ukrzyżowany, i ia światu. Prawda, że miała wiele przeſzkod Elżbieta Swięta w pogardzie świata. Kto może określić doſtatecznie utarczki, ſidła i przeciwności, ktorych obſzernym polem było Elżbiety ſerce. Dawność Domu w Przezacnych wſławiona Przodkach, wielowładność Węgierſkiego Kroleſtwa po Oycu, zpowinowacone Domy, otwierały Jey obſzerne do miłości świata wrota, honor, ſława i ſzczęście, maiętności i doſtoieńſtwa, chciały Jey pozyſkać ſerce. Nadto miała wiele przykładow ludzi światowych, idących za roſkoſzami, ktorzy Jey mowili, I więcże Elżbieto będąc tak wyſoko i pieſzczenie wychowana, maſz gardzić roſkoſzami? Ty ſama maſz bydź od ludzi inakſza? Ty iedna w świecie chceſz pokazać, że krwi ludzkiey niemaſz? Spoyrzyi ieno w prawą i lewą ſtronę; zobaczyſz, że wſzyſcy ludzie świat miłuią, za bogactwy idą, w doſtatkach pokładaią uſność. Coż na to Elżbieta? Oto ſłowy Salomona odpowiadała: głupich niezliczona

(*) *ad Gal. 6.*

na liczba. Co z ziemi ieſt, ziemią trąci; mam ia inſzy rodzay, krew ludzką odmieniłam w krew Córek Boſkich, inne ia mam przykłady, na ktorem ſię zapatrywać powinna. Mam przykład Zbawiciela moiego, mam Apoſtołow, Franciſzka, Katarzynę, ktorych Jmiona ſą w Niebie, ci wſzyſcy za bogactwy tego świata nie ſzli, ale wiecznego dobra ſzukaiąc, te doczeſne pogardzili. Ałboż ia niewiem, że na świecie wſzyſtko marność, i przeminie wkrotce, á dobra tylko duchowne trwaią na wieki?

Te to ſą drogi Chrześcianie nieomylne, ktoremi Elżbieta Swięta doſzła Nieba. Pość więc nam za Jey przykładem koniecznie potrzeba, mamy bogactwa i roſkoſzy, pamiętaymyż iak ſobie w tym wſzyſtkim poſtępować mamy, żebyśmy ná wzor Elżbiety doſzli Nieba. Swiat wyſtawiał tey Swiętey Krolownie nieraz w myśli, że przy godnościach żyć bez roſkoſzy, ieſt to iedno, co bydź niewolnikiem właſnego ciała. Otoż Ona w tey mierze pełniła naukę Apoſtoła Pawła: *Mortificate membra veſtra.* Czyńmy i my to przykładem tey Swiętey. Swiat wyſtawiał tey Swiętey Królewnie, że mieć bogactwa i doſtatki, a do nich nie mieć przywiązania i chęci, ieſt to iedno, ſco

wy-

wyzuć się z natury ludzkiey. Otoż Ona w tey mierze wykonała przestrogę Dawida Króla. *Divitiæ si affluant, nolite cor apponere.* Czyńmy i my to samo wzorem i przykładem Elżbiety Swiętey. Mało mamy, i w tym się niezatapiaymy, bo łatwiey iest wielbłądowi przecisnąć się przez igielne ucho, niżeli człowiekowi maiącemu zbyteczne przywiązanie w dostatkach swoich, wniść do Królestwa Niebieskiego. Niechay chęć i zbyteczne przywiązanie do bogactw, nie wpędza nas w sidła i pokusy szatańskie. Pamiętaymy na to, że wszyscy, ktorzy się chcą i pragną zbogacić na tym świecie, za zwyczay wpadaią w pokusy czartowskie. *Qui volunt fieri divites, incidunt in tentationem & laqueum diaboli.* Trzeba więc nam Chrześcianie, iak Elżbieta Swięta, gardzić bogactwy i roskoszami świata, żebyśmy trafili do Nieba. Trzeba nam iak Elżbieta S. umierać zawsze światu i wszystkim pożądliwościom. Mamy z Niey niemnieyszy przykład, iak podziwienie. Przykład, że taką była, iakoście słyszeli. Podziwienie, że od roskoszy świata oderwana, a do Krzyża Chrystusowego przybita. Jeżeli nie pociągnie nas za sobą tak rzadki przykład; niech przynaymniey pociągnie tak wielkiego podziwienia godna wzgarda świata. Ja zaś słowy Pawła Swiętego u-

pominam i kończę. Jeżeli według ciała żyć będziecie, pomrzecie. Jeżeli zaś w duchu uczynki ciała umorzylibyście, żyć będziecie. (*) *Si ſecundum carnem vixeritis, moriemini. Si autem ſpiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis.* AMEN.

(*) *ad Rom.* 8.

KAZANIE
Na Swiętą
BARBARĘ
PANNĘ y MĘCZENNICZKĘ.

Ecce Sponsus venit exite obviam ei. Math: 25.

Oto Oblubieniec przychodzi wynidźcie przeciw Jemu.

ŁAtwo się dorozumieć możecie, Chrześcianie, o iakim w dzisieyszey Ewanielii Oblubieńcu, i o iakiey Oblubienicy, mowi Mateusz Swięty. Oblubieniec zaiste iest Chrystus Pan. Oblubienica iest Barbara S. Panna i Męczennica Chrystusowa. Oblubieniec ze wszystkich miar przechodzi wszystkich Synow świata tego, mądrością, dobrocią,ślicznością i bogactwami. A Oblubienica iest Panna w Nikomedyi z Slachetnych i bogatych Rodzicow Urodzona, ozdoby, urody, dostatkow niepo-

rowna-

rownanych, obyczaiow miłych, sposobności do wszytkiego dobrego niezwyczayney, Nabożeństwa i cnoty szczegulney, Tę Oycięć Dioskorus za naypierwszych w Nikomedyi chciał wydać Panow. Tá bałwochwalstwo zbrzydziwszy, do znaiomości Chrystusa i Wiary Jego przyszła. Wielkie te są zaprawdę zrzodła, z ktorych doyść łatwo możemy zacności tey Swiętey Panny. Jednakże męstwu Jey osobliwszemu naypierwey dziwowac się potrzeba, o nim mowić, i pytać się z Salomonem: Niewiastę mężną ktoż znaydzie. Niechay kto chce, szuka mężney Panny, ia ią znayduię w Nikomedyi, álbo raczey w Niebie z Chrystusem Oblubieńcem swoim Kroluiącą. Posłuchayciesz mnie Chrześcianie, o troiakim á przedziwnym tey S. Panny męstwie dziś mowić umyśliłem. To iest o męstwie w zachowaniu Panieństwa, o męstwie w cierpieniu mąk, i o męstwie w bronieniu sług swoich. Mężna Barbara w zachowaniu czystości, uczy Młodych, iak powinni strzedz pilno niewinności skarbu. Mężna Barbara w mękach, uczy młodych i starych Chrześciańskiey cierpliwości w wszelakich żywota tego przykrościach. Mężna Barbara w obronie sług swoich uczy wszytkich Chrześcian, iak się pod Jey opiekę uciekać powinni. Ta będzie dziś pochwała Swiętey Męczennicy, ten oraz będzie słuchacze

dla

dla was Duchowny z Jey choć pożytek. Ktory żeby w skutku samym szczęśliwie nastąpił sprawi łaski Twoiey dzielność, Duchu Przenayświętszy. Za Twoim błogosławieństwem Krolowa wszystkich Panien. Matko Boska.

CZĘŚĆ I.

A Naprzod uważmy Chrześcianie, iak mężna była Barbara w zachowaniu Panieństwa przy młodości lat, przy urodzie nieporownaney, przy obfitych w domu swoim wygodach. Zwyciężyła albowiem trzy mocne ná zgubę Panieństwa natarczywości, to iest pozorne i powabne obietnice, łagodne namowy, i straśliwe pogróżki. Co do obietnic mowiąc, czegoż Barbarze nieobiecywał Dioskorus Oyciec, Pan Slachetny, możny, w dostatki bogaty? Byłaż ktora wygoda, godność rozrywka, ktoreyby nadziei nieczynił tey Panience, byle tylko według woli Jego zà mąż poszła? Coż ná ták wielkie obietnice dwanaście lat maiąca Panienka? Oto, Chrześcianie, odpowiedziała: zdami się, Ah Oycze! takowe obietnice głupim Pannom radość, á nie tym, ktore rządzą się swiatłem mądrości Chrześciańskiey; takowe obietnice są dla Niewiast ciału i krwi słu-

żących, á nie dlá tych, u ktorych czystość ciała i duszy iest zá skarb osobliwszy. Máło to iest Dioskorze, co obiecuiesz swoiey corce, ofiaruy iey świat cały, á ieszcze i to mało dlá tey, ktorey wieczne w Niebie dziedzictwo BOG obiecał. Jeszcze to mało dlá tey, u ktorey, świat cały z bogactwami, godnościami, rozkoszami, iest iedna nikczemna prożność. Mało dlá tey Panny, ktora wie, że błogosławieni czystego serca, ponieważ oglądać będą BOGA. Ty iey obiecuiesz bogactwa, i rozkoszy, á ona mowi, że BOG, ktory ią sobie zá Oblubienicę obrał, iest naybogatszy, naygodnieyszy, naypotężnieyszy. Cokolwiek ty obiecuiesz, wszystko zniknie; á co Niebieski ofiaruie Oblubieniec, ma trwać ná wieki. Niech przepadną twoie obietnice. Ktory mię sobie pierwszy obrał, ten mnie weźmie. *Qui me sibi prior elegit, accipiet.*

Gdy tedy nic niewskorały pozorne obietnice, nastąpiły łagodne namowy, na ktore się, i Oyciec Dioskorus i przyiaciele Jego usilnie zdobywali; iak tylko mogli. Było to, że Ociec mowił. Wola moia iest, abyś w dożywotniey przyiaźni żyła z nayprzednieyszym w Nikomedyi Panem, niezechcesz, ták trzymam uczynić sobie krzywdy przez wzgardę szczęścia tego, ktore cię potyka. Coż na to nad lata rostropnieysza Panna. Oto

z skro-

z skromnością rzekła: iuż mam Szlachetnieyszego i możnieyszego Oblubieńca, ktorego bogactwa nie są z tego świata, i ktory innego posagu niechce, tylko nienaruszone Panieństwo. Ktoż się tu niezadziwi, uważaiąc wierność, rostropność, i statek młodey Panienki? Ofiaruiesz mi, mowi Oblubieńca, á iam iuż dawno lepszego znalazła, *Sponsum offers, meliorem inveni.* Powiadasz mi o urodzeniu, godności bogactwach Jego, á żaden z ludzi porownać się nie może z tym, ktorego mam Oblubieńcem. Ktoz nad niego że wszystkich ludzi bogatszym, kto nad niego ze wszystkich Krolow możnieyszym. Kto ze wszystkich Xiążąt Szlachetnieyszy? On iest Panem nad Pany, i Rządcą Krolow. On Nieba i Ziemi Jedynowładca. On nayślicznieyszy, nayslodszy, naydoskonalszy, ze wszytkich Synow ludzkich. *Sponsum offers, meliorem inveni.*

Daremne widzę obietnice, daremne namowy wasze Dioskorze, ále niemniey pogrozki i postrachy będą prozne, tey Oblubienicy Chrystusowey cały świat nieustraszy. Smiać się będzie ze wszystkich mąk rodzaiu.

Wiedzcie o tym, że BOG słabych ludzi obiera ná zawstydzenie Mocarzow świata, *Infirma mundi elegit DEUS, ut confundat fortia.* Tym sposobem BOG częstokroć wielkie rzeczy czyni i słabsze obiera narzę-

 dzia,

dzia, do czynienia przedziwnych ſpraw, Tak obrał dwunaſtu proſtych ludzi, áby zawſtydził, i do mądrości Chrześciańſkiey przyprowadził Krolow i mędrcow światowych. Tak i dziś wyprowadził tenże BOG ná plać utarczki młodą Panienkę, áby pokazał całemu światu, w młodych latach dzielność, w ſłabości płci mężność do zwycięſtwa przy pomocy łaſki Ducha Nayświętſzego. Stanęła więc ſama bez pomocy ludzkiey, bez obrony, bez rady, Barbara ná przeciw wſzelkiey zapalczywości Oycowſkiey, i gdy ná nią miecza dobył, cudem Boſkim ſkała ſię iey otworzyła, i przeyście dawſzy, znowu ſię iak była zamknęła. O dziwne cuda mocy Boſkiey, iako ſtworzenie ſłucha woli Jego, á nic u niego niepodobnego nie ieſt, gdy bronić chce tych ktore miłuie. O BOŻE! mowiła, zdami ſię, Barbara, ktoż mię oderwie od miłości Twoiey? czyli uciſki? miecze? głody? ognie? beſtye? pewna ieſtem, że áni świat ze wſzyſtkim ſwoim okrucieńſtwem, ani piekło ze wſzyſtką ſwoią złością, oderwać mię niepotrafi od Oblubieńca mego Chryſtuſa, ktoremu iuż dałam ſłowo, i dotrzymać go powinna ieſtem. A tu iuż błogoſławić Barbarę, iak niegdyś Izraelitowie błogoſławili Judytę, potrzeba, mowiąc: Tyś ſława Nikomedyi, tyś cześć ludu naſzego, żeś ſobie poczęła mężnie, i zmocnione ieſt ſerce Twoie, przeto

żeś

żeś czystość umiłowała. *Fecisti viriliter, & co fortatum est cor Tuum, eo quod castitatem amaveris.*

Wy zaś młodziani i młode Panny uważcie, że was młoda Barbara uczy, iak pilno strzedz macie skarbu czystości. Pamiętaycie zawsze, że niemasz przykrzeyszey i niebespiecznieyszey utarczki, iak woiować z nieprzyiaciołami czystości. Pamiętaycie, że ta właśna Chrześcianom cnota iest droga, ale bardzo słaba, bo ią lada pokusa zkazić może. Pamiętaycie, że w tym boiu wiele iest nieprzyiacioł, a ci naygorsi, ktorzy się śmieią, łagodną, niby pokazuiąc przyiaźń. Wielkiego prawda do zwycięženia tych nieprzyiacioł, potrzeba męstwa; ale macie przykład zwycięstwa mężnego w młodey a słabey dzieieyszey Patronce, ktora i łagodności wszystkie, i pogrozki natarczywe za pomocą BOGA naywyższego zwyciężyła.

CZĘSC II.

I To było męstwo Barbary Swiętey w zachowaniu czystości, przypatrzcie się teraz Jey męstwu w wytrzymaniu mąk okrutnych. Uważcie Chrześcianie, co za męka dla czystey Oblubienicy Chrystusowey, bez wszelkiego odzienia po ulicach miasta bydź włoczoną. Co za męka, rozpalone blachy, głod, więzienie, i żyłami sie-

ſieczenie cierpieć? Coż rozumiecie Chrześcianie, o ſłabey płci, o młodych latach niewinney Panny? Oto umocniona ufnością w BOGU mowiła do Sędziego, krew moię przeleieſz, życie mi odbierzeſz morderco; ale nie ieſt w mocy twoiey wiarę mi wydrzeć. Męcz mię, katuy, pal, i w popioł obroć; ia iakom żyła zawſze, tak umrę Oblubienicą Chryſtuſową. Jakoż przybył na pomoc niewinney Pannie Chryſtus, i rany Jey zleczył, i mocnieyſzą na przyſzłe męki uczynił. O iakie na obronę Wiary cuda Twoie BOZE!

Ale nie tu ieſzcze doświadczenia męſtwa Barbary koniec. Przyzwana z więzienia do ſędziego, gdy Jey mowił, aby bogi czciła, ktorzy iey ſrogie rany zleczyli, wolnym ięzykiem ślepotę iego gromiła, a iako Ją Chryſtus Jey Oblubieniec zleczył, oznaymiła. O co rozgniewany Staroſta, mieczem Jey głowę uciąć kazał. Obaczcieſz tu znowu nowy dowod mocy i ſtateczności, Oto Barbara uſłyſzawſzy wyrok śmierci, proſi BOGA, aby co prędzey dokończył tey ofiary, ktorą ſobie miłościwie obrać raczył. Oto do katow mowi, śpieſzcie ſię, a zepſuycie to ciało, ktore ſię inſzemu a nie Boſkiemu Oblubieńcowi podobać mogło. Zepſuycie to ciało, ktore zmartwychwſtania i uwielbienia ſwego niech czeka na

zie-

ziemi, á duſzę moię rozłączcie, żeby do tego Króleſtwa przyſzła, gdzie BOGA iaśnie oglądać będzie. O iák chwalebne męſtwo Twoie Barbaro w ochotnym ponoſzeniu śmierci! O iąk chwalebna táż ſama śmierć dla Ciebie BOZE! rozgorzały ſię miłością ku Tobie panieńſkie ſerca. Nayświętſze Imię Twoie brzmi po całym świecie, á zawſtydzone uſtaie bałwochwalſtwo.

Terazże Chrześcianie wſzyſcy, teraz młodzi i ſtarzy ſłuchaycie, oto mężna Barbara w mękach, uczy was Chrześciańſkiey cierpliwości, w wſzelkich żywota tego dolegliwościach. O iakbyście ſzczęśliwi byli, gdybyście przykładem tey dziewicy, we wſzyſtkich utrapieniach przylgnęli do BOGA, ktory te na was zſyła przykrości! lecz o iák dalecy ięſteście od śladow tey Swiętey Panny! Darmo przed oczy waſze wyſtawiaią w młodym wieku ſłabą w wygodach ſlachetnego Domu wychowaną dziewicę, dla BOGA nieznośne cierpiącą męki; bo wy ſię tym nie pobudzaćie do ochotnego cierpienia dla BOGA, ále ſię oziębleyſzemi ſtaiecie, wymyśłaiąc ſobie tyſiączne przyczyny, ábyście ſię od naśladowania tey Swiętey Panny uwolnili. Naymnieyſze umartwienia w tym życiu, zdaią ſię wam nieznośne, i ſiły ludzkie przechodzące.

A

A co żałośnieyſza! Ktoż temi czaſy nie znaydzie przyczyn, áby ſobie nieuczynił przykrości w poſtach Chrześciańſkich, i w innych utrudzeniach ciała, czyli to od BOGA, czyli od Kościoła Swiętego nákazanych? Słabość zdrowia, ktorą ſię wymawiacie częſtokroć; ieſt miłości właſney ſkutkiem, ieſt zbyteczne pragnienie przedłużenia życia, ieſt zmyślności bydlęcey wynalazkiem. Słabi ieſteście Chrześcianie ſtarzy i młodzi, gdy co trzeba dla BOGA cierpieć, a macie ſił doſyć do rozrywek światowych, do tańcow, i krzywdzenia ſłużących i ſąſiadow. Zgoła ſłabi ieſteście do chwały Boſkiey, i duſz waſzych zbawienia, a macie męſtwa i mocy doſyć, żebyście ſię przypodobali światu, i zbytecznie dogadzali ciału. Możeſz bydź przykład ktory ſkutecznieyſzy do wzbudzenia w was Chrześcianie ochoty do cierpienia, iako męſtwo w wytrzymaniu mąk Barbary Swiętey? Któraż płeć, które lata, która ſłabość, może przed Bogiem wymowić niedotkliwość waſzą w utrapieniach doczeſnych, gdy uważycie, że ta Swięta Panna młoda, miękko wychowana, wyſokiego urodzenia, tak mężna w okrutnych mękach? Niechce BOG, żeby was tak męczono, iak Barbarę. Niechce, żebyście krew dla wiary Jego przelewali, ále chce, abyście zwyciężali ſamych ſiebie. Nie ieſt teraz czas męczeńſtwa,

ſtwa, niemaſz mordercow, i Katow krwi Chrześciańſkiey pragnących; ále ieſt wielki okrutnik świąt teráźnieyſzy, ktory nietylko przeciwko wierze, ále i BOGU woiuie. Tu trzeba męſtwa waſzego Chrześcianie, tu nie tylko cierpieć potrzeba, potwarzy, urągania, naśmiewiſka, ále i odważnie, z wynalaſcami ták obrzydliwych błędow walczyć, ich nauki potępiać, obyczaie záwſtydzać. Zapatruycieſz ſię więc ná mężną Barbarę w mękach, á niecięźko wam będzie przykrości świata tego znoſić.

CZĘSC III.

DO tego zaś wam pomoże Chrześcianie, gdy uważycie, iak nie tylko w mękach ále i w obronie ſług ſwoich, mężna zawſze była Barbara S. Uważcież pilno ńaprzod w tak wielkiey w Kroleſtwie Niebieſkim nadgrodzie niemniey z ſprawiedliwości, iako z nieprzebraney ſzczodrobliwości Boſkiey oſiągnioney; mogłoż to omylić Barbarę S. ſzczęście, ktore żadnego chybić niemoże ſprawiedliwego, áby miał bydź w niey uięty dar zaſtawiania ſię zá grzeſznikow, álbo czemuby BOG innym á nie Barbarze Swiętey tey udzielił łaſki; mianowicie, że wziąwſzy ná pomiar innych zaſługi (mowię bez uwłoczenia innym SS.) Barbary Swiętey

znako-

znakomitſze bydź ſię widzą i ſzacowniey-ſze w oczach Boſkich, iuż co do czaſu bo w początkach kwitnącego Kościoła, niby w świeżo dobytey roli, iuz co do mieyſca, bo tak w ſławnym i ludnym Nikomedyi Mieście dwoiakiego męſtwa dowody dała, iuż co do Oſoby, bo w młodym kwitnącego Panieńſtwa wieku, w przyrodzoney płci ſwoiey ſłabości, tak ſrogie przekonawſzy męki znaczne, z okrutnego Oyca otrzymała zwycięſtwo. Te i inne niezliczonych zaſług przymioty z wſzyſtkiemi okolicznościami biorąc na uwagę zdaią ſię innych wielu celować i przewyżſzać Swiętych. Toć wy ſłuchacze w tym upewnieni bydź powinniście, że Barbary Swiętey Panny i Męczenniczki zaſługi tak BOG poważa, iż na iey proźby i w ſtawienie ſię za nami tyle czyni i więcey co dla záſług innych Swiętych, ták dalece, że kogokolwiek Barbara Swięta w ſwoię obronę bierze, ſkutecznie dotrzymuie, iako o tym świadczy Swięty Damaſcenus. *Omni liberantur periculo adverſoq; caſu, qui Tuam opem invocant.* Lecz że niedoſyć ieſt mowić tylko o tym, ieżeli rzecz w oczywiſtym niepokaże ſię ſkutku; każda bowiem prawda przy iaſnych dowodach uznać ſię naylepiey daie, więc życzyłbym ſobie tego, ażebym przed oczyma waſzemi, wſzyſtkie Państwa i Kroleſtwa, wſzyſtkie Miaſta i zgromadzenia w poſpolitości, w ſzczegulno-

gulności zaś wfzyftkich ludzi Jey Imię i honór piaftuiących ná świadectwo ftawił; áby ich przykłady was ugruntowały w prawdzie, ich doświadczone łafki, wafzym były oświeceniem; ich fkutkuiąca we wfzyftkim opieka i obrona tey Swiętey, wam była mocną ku czci i flawie Jey pobudką i zachęceniem. Ale możnaż to w tak fzczupłym opowiedzieć czafie? Ktoż policzy łáfki i dobrodzieyftwa zà iey do BOGA przyczyną świadczone wielu Miaftom? Kto opowiedzieć doftatecznie może, iak od ognia, Luzytańfkie okręty zaftawiała, iak wielu ludzi uciekaiących się do fiebie broniła w Polfzcze od nagłey śmierci? Niechby zeznały wfzyftkie Pańftwa, ktore teraz iey honor piaftuią, iey relikwie Swięte poważaią, iako iey opieki we wfzyftkim dozuaią Doznał tey mężney przyczyny S. Staniflaw Kołtka, ktory będąc w Domu iednego Kacerza, profił BOGA przez przyczynę Swiętey Barbary Panny i Męczenniczki o łafkę Nayświętfzego SAKRAMENTU ná drogę wieczności, i dway Aniołowie w towarzyftwie tey Swiętey Panny przyniefzli mu Go. Niech wyzna, iak ieft wielka przed BOGIEM przyczyna Barbary Swiętey Henryk Koch, ktory w pośrzodku ognią zoftaiąc, dziwnie był popalony, tak że i podobieńftwa ludzkiego na nim nię było, zá przyczyną iednak Barbary Swiętey bez

SA-

SAKRAMENTOW niezſzedł z tego świata. Miiam inne tyſiączne przypadki, ktorych áni czas wyliczać niepozwala, áni pamięć doſtatecznie obiąć. Doſyć tym zakończyć, że niemaſz tego człowieka, ktoryby oddaiąc ſię w Jey opiekę, miał bydź opuſzczony w życiu i przy śmierci. W życiu, iakoście ſłyſzeli w każdey potrzebie, przy śmierci, bo niezginie wiecznie kto Jey honor żyiąc piaſtuie. Ta Swięta álbowiem, ieżeli wiarę daiemy wielkiemu w Kościele Bożym Nauczycielowi Damaſcenowi, Ta Swięta przed śmiercią modliła ſię w te ſłowa: day Panie ſłużebnicy Twoiey tę łaſkę, że ktokolwiek ná mnie pamiętać będzie; ty BOZE niepamiętay ná grzechy Jego w dzień Sądu Twego; ále bądź mu miłościw, ná co, iako Damaſcen Swięty piſze, ſtał ſię głos z Nieba mowiący: Tak ſię ſtanie.

Oddaycieſz ſię wſzyſcy Chrześciánie ták mężney obronie Swiętey Barbary. Wiem dobrze, że macie wiele ſpraw czyli to doczeſnych czyli wiecznych, w ktorych wam koniecznie potrzeba pomocy BOGA Naywyżſzego, á przez kogoż ſkuteczniey tę pomoc Boſką mieć możecie, iak przez zaſługi i prożby Swiętey Barbary? Udawaycieſz ſię do niey, nayprzod z czyſtym ſumnieniem i gorącą modlitwą, á potym z żywą i mocną wiarą. Ale o-

raz

raz młodzi zapatruycie śię ná mężną w zachowaniu czystości Anielskiey Barbarę S. á náuczcie śię iak zawczasu powinniście strzedz niewinności. Zapatruycie śię młodzi i starzy ná mężną Barbarę w mękach, á niebędą wam trudne żadne przykrości tego żywota. Uważaycie wszyscy Chrześcianie mężną Barbary Swiętey obronę sług swoich, á iey potrzeby wasze, á osobliwie łaskę szczęśliwey śmierci polecaycie. O Swięta Panno uproś młodym, ieszcze w niewinności stanie zostaiącym podobne tobie męstwo w záchowaniu czystości duszy i ciała. Uproś starym i młodym cierpliwość w utrapieniach teraźnieyszych, uproś wszystkim Chrześcianom śmierć szczęśliwą. O iak szczęśliwi iesteście Slachetni Obywatele Miasta tuteyszego, że cześć i honor Barbary Swiętey utrzymuiecie, ktora ták wiele Miast i Krolestw broniła. Jeżeli tak, iak czynicie, daley ku niey w sercach waszych Nabożeństwo nosić będziecie; Miastu temu bespieczeństwa, wam wszystkim w każdey potrzebie ratunku i pociechy nigdy zbywać niebędzie.

KA-

KAZANIE

NA BOZE NARODZENIE.

Et subito facta est cum Angelo multitudo militiæ Cœlestis, laudantium DEUM, & dicentium: Gloria in excelsis DEO. Lucæ 2.

VERBUM CARO FACTUM EST. Joan: 1.

A natychmiast było z Aniołem mnostwo woyska Niebieskiego, chwalących BOGA, i mowiących: Chwała na Wysokości Bogu.

SŁOWO Stało się CIAŁEM.

NIech będzie po wszystkie wieki chwała Oycu Przedwiecznemu, który tak świat umiłował, że mu przysłał Syna Jednorodzonego. Niech będzie chwała od Niebieskiego, ziemnego i podziemnego kolana Synowi Boskiemu, ktory się dla nas wyniszczył, przyimuiąc na siebie człowieka. Niech będzie chwała Duchowi Przenayświętszemu, za ktorego cudowną sprawą w żywocie Nayświętszey MARYI Matki i Panny, Słowo Przedwieczne stało się Ciałem. Chwała Mądrości niestworzoney, ktora obmyśliła; Wszechmocności

ści, która się przyłożyła; Dobroci, ktora nam tey łaski hoynie użyczyła, rzetelności w nieodmiennym słowie, ktora obietnicę uczynioną według daney umowy wypełniła, że kiedy przyszła pełność czasu od BOGA zamierzona, BOG się dla nas stał Człowiekiem, i narodził się w Betleemie; czekaliście tego Dobrodzieystwa pierwsi nasi Rodzice Adamie i Ewo lat 4053. Czekałeś od potopu świata Noemie lat 2397. Czekałeś Abrahamie lat 1875. Czekałeś Moyżeszu po wyprowadzeniu z niewoli Egipskiey lat 1499. Wyglądałeś Dawidzie od namaszczenia twego na tron Izraelski lat 1089. Żądałeś Izaiaszu przez lat 602. Pragnąłeś Danielu przez hebdomad 67. Otoż ia wam wesołą nowinę głoszę, iuż się wam dziś Narodził Zbawiciel w Betleemie. Podźcie trzey Krolowie od wschodu; á przywitaycie oczekiwanego od Narodow; podźcie wezwani głosem Anielskim pastuszkowie, á oddaycie ukłon Narodzonemu Messyaszowi, (*) *Pastores loquebantur adinvicem: transeamus usq; Bethleem, & videamus hoc Verbum, quod factum est.* Podźmy i my Słuchacze żywą myślą do szopki Betleemskiey, zaprasza nas Bernard S. *Transeamus usq; Bethleem.* Po coż? słuchaycie słow Bernarda Swiętego i celu mowy moiey, *ubi habemus quod admiremur, quod amemus,*

(*) *Lucæ 2.*

memus, quod imitemur. Podźmy do szopki Betleemskiey, tam znaydziemy czemu się dziwować, obaczemy co kochać, znaydziemy co naśladować mamy. Ad M. D. G.

CZĘSC I.

IZaiasz Prorok liczne chwalebne Imiona BOGU Narodzonemu daiąc, naypierwey Go zowie Przedziwnym, potym Poradnym, BOGIEM, Mocnym, Oycem przyszłego wieku, Xiążęciem pokoiu, i kroluiącym na wieki ná Tronie Dawida. (*) *Parvulus natus est nobis, & Filius datus est nobis & vocabitur nomen ejus Admirabilis, Consiliarius, DEUS, Fortis Pater futuri sæculi, Princeps pacis, super solium David, & super regnum ejus sedebit.* Coż tym Imienia przedziwnego przed innemi poprzedzeniem chciał Prorok wyrazić, ieżeli nie to, że lubo wszystkie życia JEZUSOWEGO są przedziwne Taiemnice, szczegulniey iednak, iako Chrystus Zbawiciel w Kościele między Doktorami, po Synagogach pokazał BOZĄ mądrość; cuda od wiekow niesłychane czyniąc, wielowładną Wszechmocność, wieczność szczęśliwą wam wysługuiąc, że był Oycem przyszłego wieku, iednaiąc nas z Oycem Przedwiecznym przez

śmierć

(*) *Isaiæ* 9.

śmierć, że był Xiążęciem pokoiu, ná prawicy Oyca Przedwiecznego w nieſkończonym Króleſtwie zaſiadaiąc, że był Krolem; ták przy Wcieleniu, przy Narodzeniu ſwoim, pokazał że był Przedziwnym. A iako Sąſiedzi i Pokrewni Zacharyaſza i Elżbiety, patrząc ná dziwy, ktore ſię ſtały przy Narodzeniu Przeſłańca JEZUSOWEGO Jana, pytali ſię z podziwieniem ieden drugiego. (*) *Quis putas puer iſte erit?* Tak my Słuchacze, ſłyſząc o tylu cudach z Narodzeniem i dla Narodzenia Syna Boſkiego poczynionych, to ieſt wiedząc z niezawiedzionych Dzieiopiſow świadectw, że w dzień Narodzenia JEZUSOWEGO trzy ſłońca ná Niebie były widziane, á w iednym z nich doyrzana od Auguſta Ceſarza Panna z dzieciątkiem ná łonie. Ze tey nocy, ktorey BOG człowiek na świat przyſzedł, wſzyſcy po całym świecie niecnot Sodomſkich naśladowcy, niewidomym poginęli ogniem. Ze w Rzymie za rzeką Tyberiś przez dzień cały zrzodło oleiu płynęło; z ſkały Betleemſkiey zrżodło wytryſnęło. Ze w Paleſtynie nad zrżodłem Elizeuſzowym roże iak w Maju zakwitły; Winnice w Engaddzie zazieleniały. Ze wſpaniały Kościoł pokoiu od Rzymian wielkim koſztem wybudowany, z

H tym

(*) *Lucæ 1.*

tym napiſem *Dominum Virgo pariet*, tey nocy rozwalił ſię. Ze w Egipcie poſągi bałwochwalſkie pokruſzyły ſię: w Rzymie poſąg Apollina w ſwoich zaniemiał wyrokach, te oſtatnie do Auguſta Ceſarza wymowiwſzy słowa, *Me puer Hebræus, Divos DEUS ipſe gubernans, cedere ſede jubet, triſtemq; redire ſub orcum; Aris ergo de hinc tacitus abſcedito noſtris.* To ieſt: mnie dzieciątko Hebrayſkie, co Bogami włada do piekła wrocić każąc, z tey Stolicy ſkłada: niechże mię o odpowiedź więcey nikt niebada. Nadto patrząc na cudowną gwiazdę, zà ktorey powodem áż do ſzopki Betleemſkiey trzey Krolowie áż od wſchodu słońca trafili, patrząc ná niezliczone orſzaki woyſka Niebieſkiego wyſpiewuiącego chwałę BOGU nad żłobkiem dzieciny dziś Narodzoney. Bieżmy ſpieſzno do Betleemu, wnidźmy do ſzopki, pytaymy ſię Swiętą dwornością. Ta Dziecina o ktorey Prorokował Izaiaſz, (*) *Parvulus natus eſt nobis, filius datus eſt nobis* w ſtaieńce, w złobku kamiennym iuż ná proſtym ſianie, iuż ná ręku przedziwney Panienki złożona; ta Dziecina od zimna drżąca łzy perłowe z niewinnych ocząt leiąca, czym ta Dziecina była? czym ta Dziecina ieſt? czym ta Dziecina będzie? *Quis putas puer iſte erit.* Ah słuchacze! nieomylnych zmy-

słow,

(*) *Iſaiæ* 9.

60

ſłow, ále świátła Niebieſkiego, niemiałkich naſzych rozumkow, ále wiary tu pytáć, i ſłucháć trzeba! zmyſły mi powiádaią, że ta Dziecina i dnia ieſzcze iednego życia ſwego nieliczy; á wiara mowi że to niemowlę ieſt BOGIEM nieśmiertelnym i wiecznym, ktory początku i końca niema. A iakże ſię niemam dziwowáć? Oczyma twierdzę, że to Dziecię ſzczery człowiek ieſt, ále wiara ſię ſprzeciwia, i głoſi, że ta Dziecina BOG człowiek ieſt, a iakże tu niemam ſtanąć iak wryty? zmyſły mi prorokuią, że to Dziecię, iak i my wſzyſcy ludzie ná nędze ſame, ná kłopoty tego życia Narodziło ſię, ále wiara powſtaie, i błąd ten poprawuiąc mowi, że to Dziecię będzie Zbawicielem moim, Nauczycielem moim, Krolem moim. A iakże niemam milczeć z zadumienia? I coż to ten zá Krol, ktorego iak niemowlę piaſtuią, á czczą iako prawdziwego BOGA? co to zá Pan, ktory zdrobniał w ſzczupłych Dziecinnych członeczkach we żłobie, á nieograniczony ieſt ná Niebie, podły w pieluſzkach, á wſpaniały w gwiazdach, woła Swięty Fulgencyuſz. *Quis eſt iſte Rex, qui portatur ut parvulus, adoratur ut DEUS, parvus in præſepio, immenſus in Cœlo, vilis in pannis, pretioſus in ſtellis?* I taż to Dziecina, ná ktorą patrzę, BOGIEM moim ieſt, i BOG ktoremu ſię kłaniam Dzieciną ieſt? A komuż ſię kie-

kiedy śniło o takowych cudach? Ja gdy się zapatruię ná rodzenie przedwieczne z Oyca bez Matki Syna Boskiego, wiem z Dawida, wiem że ten Syn Boski iako BOG prawdziwy, iest przedwieczny, i niemaiący początku. (*) *Tu Domine idem ipse es, & anni Tui non deficient.* Ale kiedy rzucę oko na Narodzenie Jego w czasie w Betleemie z Matki bez Oyca, widzę że niemaiący początku i końca być zaczyna. Ja gdy podniosę oko w Niebo; czytam, co o tym Dziecięciu napisano. (*) *Portans omnia verbo virtutis suæ.* Ze wszystko utrzymuie w słowie mocy swoiey, że na trzech palcach machinę świata zawiesił, że niema nic iemu niepodobnego. Ale gdy przychodzę do szopki Betleemskiey, widzę że Go Panieńskie piastuie łono. Ja ieżeli chcę godnie o tym niemowlęciu trzymać, muszę z Salomonem uznać, że Nieba Niebow Jego Maiestatu nieograniczonego ogarnąć niemogą. (o) *Cœli Cœlorum te capere non possunt.* Ale gdy się schylam do kamiennego złobku, widzę tam nieograniczoność w szczupłym mieszczącą się kąciku. Ja gdy za wiary światłem idę, z Pawłem Swiętym mowię, że w tey Dziecinie zamknięte są wszystkie skarby mądrości i umieiętności Boskiey. (+) *In quo*

(*) *Psal.* 101. (*) *Hebr.* 1. (o) 3. *Reg.* 8. (+) *ad Coloss.* 2.

quo sunt omnes thesauri sapientiæ & scientiæ DEI. Lecz gdy przy iasełkach Betleemskich pilnego nadstawiam ucha, i iednego słowa mądrości od Słowa Wcielonego usłyszyć niemogę, ále sam tylko płacz dziecinny. Ja wierzę, co ta Dziecina przez ukoronowanego Proroká o sobie powiedziała: *Meus est orbis terræ & plenitudo ejus.* Ale patrząc na niesłychane Jey przy Narodzeniu ubostwo, pytam się zadumiały z tymże Dawidem, o BOŻE narodzony, wszakże przeto Bogiem iesteś moim, bo dobr moich niepotrzebuiesz! (*) *DEUS meus es Tu, quia bonorum meorum non eges;* zacoż dziś uboższym nademnie iesteś? Ja to mam zá prawdę nieomylną, co widział Daniel Prorok, że temu Narodzonemu niemowlęciu tysiąc tysięcy Aniołow usługowało, a po tysiąc kroć sto tysięcy stało w szyku dla ogromności Maiestatu Jego, (✠) *Millia millium ministrabant ei, & decies centena millia assistebant ei.* Ale się nad tym zadumiewam, za co ten Pan chwały, lichych parę bydląt za cały dwor liczy? Ja pewien iestem tego, że ta Dziecina daie pokarm każdemu zwierzęciu czasu potrzebnego; ale tego poiąć niemogę, czemu w członki ludzkie zdrobniawszy, kropli mleka z Panieńskich łaknie piersi? I nieprzedziwnyż ieszcze BOG przy swoim naro-
dze-

(*) *Psal.* 15. (✠) *Dan:* 7.

dzeniu? I niemaſzże ſię nad czym zdumieć przyſzedłſzy do ſtaienki Betlęemſkiey? Jeſt, ieſt, ſłuchacze, czemu ſię zadziwować, ale też ieſt i co ſerdecznie kochać. *Transeamus usq; Bethleem, ubi habemus quod admiremur, habemus quod amemus?*

CZĘSC II.

PRzeſtańcie tedy zadumiewać ſię ſłuchacze, tym czaſem, a odpowiedzcie mi, co w tym był mądrości Boſkiey za koniec, co za cel, że ukrywſzy cały Maieſtat, ogromność, i wſzyſtkie doſkonałości i przymioty nas przeſtraſzaiące, narodził ſię raczey w miłey poſtaci Dzieciny? Albo Ty o ſłodka Dziecino BOZE narodzony, przemow ſłowko, a otworz nam tę taiemnicę? Stoycie ſłuchacze, ta Dziecina ieſzcze niemowlę, płakać tylo nie mowić umie. Ale odpowiada za Nię wierny Jey myśli tłumacz złoty Chryzoſtom, (*) *Sic naſci voluit, quia voluit amari.* W takim ſtanie wdzięczney Dzieciny chciał ſię BOG narodzić, bo chciał ſerca ludzkie do miłości ſiebie pociągnąć. Gdyby był przy narodzeniu BOG przyſzedł z wielką pompą i Maieſtatem, iako ſię pokazał na gorze Sinai, daiąc prawo boiaźni, znowuby nas iako Izra-

(*) *Serm.* 158:

Izraelitow ustraszył, á nie do miłości nakłonił. (*) *Perterriti ac pavore concussi dixerunt ad Moysen: non loquatur nobis Dominus, ne forte moriamur.* Ale kiedy przyszedł iako malenka Dziecina, pokorna, wdzięczna, wyganiaiąc z serca wszelką boiaźń, á szczepiąc prawo miłości, i niemamyż Go miłować? I dla tego pierwsze słowo, ktore Aniołowie opowiadaiąc o Narodzeniu Pańskim wymowili, było to: *Nolite timere.* Nie boycie się. Już nie czas teraz boiaźni, ále miłości, bo BOG przy Narodzeniu swoim, nie nieograniczoną wielmożność, albo mściwość swoią obiawia, ále utaiwszy cały Maiestat, zasłoniwszy wszechmocność, zarzuciwszy że tak rzekę nieśmiertelność, samą tylko dobroć, samą ludzkość, samą łaskawość przy Narodzeniu pokazał, iako Apostoł mowi: (1) *Apparuit benignitas & humanitas Salvatoris nostri DEI.* I niegodnaż naszey miłości ta ludzkość, ta dobroć, ta niewypowiedziana miłość? Był przedtym BOG zemsty, (2) *DEUS ultionum Dominus.* Był Król Maiestatu siedząc na obłokach ognistych z piorunami w ręku, *DEUS Majestatis intonuit* (3) Był BOG wielki i strasźliwy. (4) *DEUS magnus & terribilis.* Teraz zaś przy Narodzeniu, przychodząc iako Xiąże

---

(*) *Exodi* 19. (1) *ad Tim.* 3. (2) *Paral.* 93. (3) *Psal.* 28. (4) *Deut.* 7.

że pokoiu, bez gromow, bez zemsty, bez Maiestatu, iest Bogiem miłości, Bogiem serc naszych według Dawida, (5) *DEUS cordis mei.* Przedtym BOG szczegulnie w Niebie samym mięszkał, (6) *Cœlum Cœli Domino, terra autem dedit filiis hominum;* teraz zaś pośrzod ludzi stanął, delicye sobie zakładáiąc w przestawaniu z synami ludzkiemi, sam człowiekiem zostawszy: (7) *Post hæc in terris visus est, & cum hominibus conversatus est.* Proszę was tu słuchacze, ieżeli to Słońce niestworzone, gdy tak dalekie od ludzi, iak dalekie iest Niebo od ziemi, było, á przecię tak wielu Swiętych, Patryárchow, i Prorokow starozakonnych, do miłości siebie zagrzało, o iakichżby niepowinno w sercach naszych wzniecać pożarow, gdy w pośrzodku nas iest w ludzkim ciele? A do tego ieżeli mamy za co BOGA kocháć, że ten świat ze wszystkiemi stworzeniami wybudował dla pożytku naszego: Czyież iuż serce tak lodowate będzie, aby się nie rozmiłowało w BOGU, który nam dał siebie samego w Synie swoim Jednorodzonym, a w Nim iako Paweł Swięty mowi: wszystko? (*) *Parvulus natus est nobis, & Filius datus est nobis.* Dla nas, dla nas ludzi, nie dla Aniołow, ani dla innego stworzenia BOG się rodzi

(5) *Psal.* 72. (6) *Psal.* 113. (7) *Baruch.* (*) *Isai.* 9.

rodzi, i BOG narodzony ieſt naſz. A ieżeli tak, toć ieżeli z pobudki tey miłości, ktorą nas ſamych kochamy, kochamy wſzyſtko to, cokolwiek naſzego ieſt, kochaſz pieniądze twoie, kochaſz dom twoy, kochaſz rolę twoią, kochaſz ſługę twego, kochaſz bydlę nawet twoie. A iakże niemaſz kochać BOGA narodzonego twego: *Parvulus natus eſt nobis*, Stworcę twego, Odkupiciela twego, lekarza twego, Nauczyciela, Wodza, Poſrzednika, Paſterza twego, Krola twego, przyiaciela twego, Brata twego. wſzyſtko ná koniec dobro twoie? O BOZE Narodzony, wołam do Ciebie całym ſercem z Izaiaſzem, (*) *Confitebor Tibi Domine quia natus es mihi. Ecce DEUS meus, Salvator meus, fiducialiter agam, & non timebo, quia factus es mihi in ſalutem!* Wychwalać Cię, i kochać Ciebie będę Panie, boś ſię narodził człowiekiem dla mnie. Ktożby nam dał Dziecino narodzony BOZE, abyśmy ſię Ciebie tak rozmiłowali, iak Ciebie kochał wielki Twoy miłośnik Kaietan Swięty, ktory gdy w dzień Narodzenia Bożego wziąwſzy z iaſełek oſobkę malinkiego JEZUSA, ku Niey w nabożne aſſekta ſię wyſadza, ta na łonie iego w żywe zamieniwſzy ſię niewinniątko, Niebieſkiemi ſerce Jego napełnia ſłodyczami. Ktoby nam tey

(*) *Iſaiæ 12.*

tey miłości ku Tobie Dziecino Niebieſka udzielił, ktorą gorzało ſerce Swiętey Angeli de Fulgineo. Tey w dzień Chryſtuſowego Narodzenia, pokazawſzy ſię Nayświętſza Panna z Dzieciną JEZUSEM, na Jey ręku gościa Niebieſkiego złożyła, á Dziecina JEZUS te do Angeli wyrzekł ſłowa: *Qui me non viderit parvuſum, non videbit magnum*, kto mnie nie kocha malinkiego w Betleemſkim żłobku, ten mnie kochać nie będzie wielkiego w wieczney chwale. Ktoby naſze duſze tak wielkiemi miłości Twoiey zágrzał pożarami, iakiemi pałał Błogoſławiony Jakoponus. Tego w dzień Narodzenia Pańſkiego nieutulenie płaczącego, gdy ſpytano o przyczynę żalu, płaczliwie odpowiedział: *Quia amor non amatur.* Ah! bo miłości naſzey Narodzonego JEZUSA ludzie nie kochaią! ktoby naſze ſerca zamienił z ſercem Swiętego Franciſzka Serafickiego, ten Swięty naypierwſzy wymyśliwſzy chwalebny zwyczay wyſtawiania po Kościołach iaſełek, ſam zapatruiąc ſię na malinką Dziecinę JEZUSA w żłobku, raz ogniem miłości iak Serafin gorzał, drugi raz nieutulenie płakał, á czaſem affektow natężonych w ſercu zatrzymać niemogąc, ná głos cały wołał. *Amemus amemus puerum de Bethleem*, kochaymy, ey! prze Bog kochaymy Dziecinę BOGA narodzoną w Betleemie!

CZĘSC

CZĘSC III.

A Czymże, spytacie się, miłość tę ku narodzonemu JEZUSOWI pokażemy? Oto ieżeli naśladować będziemy cnoty i przykłady w żłobku Betleemskim nam zostawione. *Habemus quod imitemur.* Złobek JEZUSOW, według Swiętego Bazylego, iest szkołą cnoty i doskonałości. *Cœlestis doctrinæ schola & bonarum artium disciplina.* Według Swiętego Bernarda, JEZUS w szopie Betleemskiey złożony, woła ná nas o to przykładem, czego potym będzie nauczał słowem: *Clamat stabulum, clamat præsepe, clamant lachrymæ, clamant panni.* (*) Tu ubostwo narodzonego JEZUSA woła, Błogosławieni ubodzy w duchu. Biada wam bogaczom! Tu łzy z oczu dziecinnych wymownie głoszą. Błogosławieni którzy płaczą. Biada wam którzy się śmieiecie, i macie zákazane uciechy. Tu pokora BOGA dla nas wyniszczonego woła, siądź na ostatnim mieysciu. Tu głod, tu zimno Dzieciny Nayświętszęy zdaie się do nas mowić. Kto chce iść za mną, niech krzyż swoy dźwiga. Mowmyż teraz w sercu i w duszy naszey. I także Chrystus narodzony w ostatnim będzie ubostwie, á ia mam

(*) *Serm.* 1. *de Nat.*

mam z niepomiarkowaną żądzą bogactw ſzukać? Chryſtus pod nogami bydląt, á ia ſię nad drugich będę wynoſił? Chryſtus w zimnie, w głodzie, w oſtatnim niedoſtatku, á ia pieſzczotom niegodziwym ciała ſłużyć będę? Chryſtus płacze, á ia cieſzyć ſię w nieprawości i pląſać w grzechach moich będę? Chryſtus łaknie, á ia na to tylko świąt chwalebnych czekać będę, ábym iadł i pił dobrze? Ah nieuczynię tego moy Panie nigdy; bo ſię zdumiewam nad twoią dobrocią przy narodzeniu; bo kocham Ciebie narodzona Dziecino BOZE; bo chcę Ciebie naśladować w tym życiu, abym Twoiemi śladami trafił do wiekuiſtey chwały.

AMEN.

KAZANIE

NA SWIĘTO SWIĘTEGO

SZCZEPANA

PIERWSZEGO MĘCZENNIKA.

Jerusalem, Jerusalem, quæ occidis Prophetas, & lapidas eos, qui ad Te missi sunt! Matth: 23.

Jeruzalem, Jeruzalem, które zabiiasz Proroki, i kamienuiesz te, ktòrzy do Ciebie są posłani!

BArdzo chwalebne iest Kościoła Bożego rozporządzenie, że zaraz nazaiutrz po Narodzeniu Chrystusowym następuie czci godna Uroczystość Szczepana Swiętego Naypierwszego Chrystusowego Męczennika. Jeżeli bowiem z wielości i zacności sług wspaniałość się Maiestatu Krolewskiego pokazuie, toć niezmierna iest Chrystusowi z naśladowcow iego chwała, bo niezliczona iest liczba Męczennikow, ktorych pod swoią wiedzie chorągwią

Swię-

Swięty Szczepan iako Wodz wszystkich nowego Testamentu Męczennikow i Hetman. Tey chwały Chrystusowi Panu zazdrościł dawno piekielny Lucyper; á że z nadętości swoiey diäbelskiey, chce się przyrownać w chwale Naywyższemu, *Ero similis Altissimo*: przeto zda mi się, że się i on z swemi chce dziś popisać Męczennikami. Ale co to ia mowię? álboż to i bies ma swoich Męczennikow? ma bez wątpienia, ma słuchacze; a nad to nie mniey ich liczy niżeli Chrystus. Ktorzyby to zaś ci Męczennicy byli, Posłuchaycie uczonego Speranzy. (+) *Est quoq; altera crux non Domini sed diaboli, crux laboriosa, crux acerba, crux intolerabilis, crux mali latronis; habet enim suos martyres diabolus, qui etiam dicere possunt illi: Propter te mortificamur tota die.* (:) Jest też drugi rożny krzyż nie JEZUSOW, ále diabelski, krzyż pracowity, krzyż ciężki, krzyż nieznośny, krzyż złego łotra; ma też bowiem swoich Męczennikow diabeł, ktorzy mu wprawdzie mowić mogą: Dlá ciebie uciemiężenie ponosiem przez dzień cały. Czyliż bowiem nie Męczennikami są diabelskiemi pyszni i zazdrościwi, ktorym cudza chwała iest męką i udręczeniem? Czyliż nie Męczennikami są biesa piiacy i nieczyści, ktorzy żarłoctwem i niepowściągliwością zdrowie i siły targaią? A nie Mę-

(+) *Speranza Script: Sel: punct: 27.* (:) *Psal: 43.*

Męczennikamiż ſą piekła ktorzy dla łakomſtwa i gniewu uſychaią? A nie Męczennikamiż ieſzcze ſą diabła, ktorzy przez poiedynki, zaboyſtwa, życie, ciało i duſzę piekłu ná ofiarę daią? Ja ſłuchacze, gdy to Męczennikow Chryſtuſowych z diabelſkiemi, uważam ſprzeciwieńſtwo, chcę wam zadać pytanie nie bez pożytku Duchownego ciekáwe; Ktorzy też z tego dwoyga gatunku Męczennikow więcey cierpią, czyli Męczennicy Chryſtuſowi dla Nieba, czyli też Męczennicy diabelſcy dla piekła? Dwoiaki zaś ten Męczennikow gatunek, widziemy dziś ná placu Męczeńſkim Szczepana Swiętego. Szczepana Zydzi kamienowali. (✝) *Lapidabant Stephanum.* Otoż macie Męczennika Chryſtuſowego. Xiążęta Synagogi i Faryzeuſzowie, w zaiadłości ná Szczepana, gryżli ſię ná ſercu i zębami zgrzytali ná Swiętego. *Audientes hæc diſſecabantur cordibus ſuis, & ſtridebant dentibus in eum.* Otoż macie Męczenników diabelſkich! z tego zaś wſzyſtkiego co uſłyſzycie, ſami ſobie zdrowym wnieſiecie rozumem; czy lepiey ieſt być wpiſanym w poczet Swiętych Męczennikow, czyli też w poczet Męczennikow Czarta.

Ad M. D. G.

CZĘSC

(✝) *Act:* 7.

CZĘSC I.

NIkt się temu rozumnie sprzeciwić nie może, że niezwyciężonych Chrystusowych Męczennikow wymyślnemi dręczono mękami A ktoby niedał wiary Kaznodzieyskiey mowie, tego do nieomylney Pisma zaprowadziłbym prawdy, gdzie tam Doktor Narodow Paweł Swięty, długi wylicza mąk Męczeńskich Regestr, ktorych i posłuchać nie podobna, aby ná człowieku skora nie zadrzała. *Alii distenti sunt; alii ludibria & verbera experti, insuper & vincula & carceres; lapidati sunt, secti sunt, tentati sunt, in occisione gladii mortui sunt; circuierunt in melotis, in pellibus caprinis, egentes angustiati, afflicti, quibus dignus non erat mundus.* (*) I tam daley. Ale ieszczeby te nie tak straszne były morderstwa, gdyby zá granice okrucieństwa niewykraczały: iako bowiem w Rzymie żadnego nie było mieysca, ktoreby krwią Chrześcian Męczeńską nie było skropione; tak też prawie żadney w Swiętych Męczennikach nie było części ciała, ktoraby osobliwego niecierpiała morderstwa. Rozpalonemi szyszakami miasto czapek nakrywano Męczennikom głowy, wyłupywano oczy, wiercano świdrami głowę i w nogach kości pi-

szcze-

(*) *Ad Hebr:* II.

ſzczele; zabijano oſtre za paznokty trzciny, w nabitych ćwiekami chodzić przymuſzano obuwiach. Zywym zdzierano ſkorę; roztopionym napawano ołowiem; dzikim i drapieżnym beſtyom, rzucano ná pożarcie; znowu pſom w zwierzęce ſkory przybrawſzy dawano ná rozſzarpanie; á zá Nerona oſkarżonych kilkaſet razem Katolikow, owinąwſzy w przędziwo i ſmołą polawſzy, miaſto pochodni ná obiaśnienie w nocy Miaſta Rzymu pozapalano. Słowem cokolwiek tylo okrucieńſtwo mąk wymyślić mogło, tego wſzyſtkiego doznali ná ſobie Rycerze Chryſtuſowi.

Ale to dziwna, co ſame naſze podziwienia przechodzi, że Męczennicy Chryſtuſowi, z tak nieuſtraſzonym ſercem, i odwagą, w tych ſię mękach ſtawili, iakby nie na katuſzach, rozpalonych kratach, ále na miękkich mile ſpoczywali rożach. *Steterunt torti, torquentibus fortiores*, mowi Swięty Cypryan, (*) *& pulſantes ac laniantes ungulas, pulſata ac laniata membra vicerunt.* Stanęli udręczeni nad dręczących mocniey-ſi, i raniące inſtrumenta, przezwyciężyły członki zranione. Uſtawali ná ſiłach oprawcy, ále nie Męczennicy; i ci pierſi byli do Ran przyięcia, á niżeli owi do zada-

I wania.

(*) *S. Cyprian: ad Mart: & Conf:*

wania. Wesołą twarzą natrząsali się z Okrutnikow, i wspaniałością swoią pokazywali; że to im szkodziły męki, co gwałtowne rzucanie ognia pełney Kadzielnicy; ktorą im bardziey potrząsasz, tym się bardziey żarzy, i wdzięcznieyszy wydaie zapach. Wiemy że Wawrzyniec Swięty ná roszcie rozpalonym pieczony, z natrząsaniem wołał na Tyranna. *Versa & manduca.* Wiemy że Swięty Jędrzey Apostoł do Krzyża sobie nagotowanego ubiegał się; á gdy Starosta, obawiaiąc się buntu Pospolstwa, chciał go zdiąć z Krzyża, Swiętemu tak słodko było wisieć na Krzyżu, że cudowną od BOGA uprosił światłość, ktora go oczom ludzkim zakryła. Wiecie że Swięty Tyburcy pośrod ognia Męczeńskiego zostaiąc, wągle żarzyste iak roże miękkie sam sobie kładł ná głowę, Wiecie że Swięta Eulalia, sama pobudzała katow do pastwienia się nad sobą. Więcey wam powiem: Agapit Swięty ná pożarcie bestyom podany, gdy go się bestye nie śmiały dotknąć, on ie sam rozdraznił. Apollonia Swięta ná ogień skazana; okrucieństwo katow uprzedzaiąc, sama się chętnie ná stos ognisty rzuciła. Julian Swięty podagrą złożony, á słyszac o katowni Męczennikow ná Rynku, z łożkiem się ná plac Męczeński nieść kazał. Ale to ieszcze mało: to naydziwnieysza: Swiętego Grzegorza Armeńskiego przez lat 14. Swię-

tego

tego Klemensa Ancyrańskiego przez całe lat 28. w dzień i w nocy wymyślnemi dręczono mękami; oni iednak to wszystko wytrzymawszy, więcey ieszcze dla Chrystusa cierpieć chcieli.

Proszęż teraz, co tak nieczułemi, co tak żelaznemi pośrod mąk Swiętych uczyniło Męczennikow? Zaraz się o tym dowiemy, tylko spoyrzemy na przykład dzisieyszego Swiętego Męczennika. O nim śpiewa Kościoł, że mu kamienie z potoku, ktoremi był kamienowany, słodkie były. *Lapides torrentis illi dulces fuerunt.* A wiecież z którego to potoku te kamienie tak słodkie były wzięte? oto z potoku Cedron, co po pod Jerozolimą płynie. Ale ktoż ie tak osłodził? zaraz odpowiem: tylko wam przypominam, iako tam Pan BOG pokazał był Moyżeszowi drzewo w ziemi Mara, ktorym gorzkie wody na ochłodzenie ludu Jzraelskiego, na pustyni w słodkie zamienił. (*) *Clamavit Moyses ad Dominum, qui ostendit ei lignum, quod cùm misisset in aquas, in dulcedinem versæ sunt.* To też to słuchacze drzewo i potok Cedron osłodziło, bo Chrystus Pan pod czas gorzkiey męki swoiey, razem z drzewem Krzyżowym, przez ten potok był prowadzony. Krzyż tedy Chrystusow, i łaska

(*) *Exodi* 15.

Boſka przez Krzyż od Chryſtuſa wyſłużona, kamienie Męczeńſkie Szczepana S. oſłodziła, i do tych czas wſzyſtkich cnotliwie żyiących ludzi utrapienia ſłodkiemi czyni. BOG bowiem, który ſię hoynością ludziom nigdy nie da przezwyciężyć, patrząc na tak wielką miłość Męczenników ku ſobie, dla ktorey zdrowie i życie, godności Boſkiey na ofiarę przez ręce okrutników chętnie dawali; ſprawował to wſzechmocną ręką ſwoią, że ani ogień, ani żelazo, ani drapieżne beſtye, żadnego ciałom ich bolu zadać nie mogły; albo też nieczułemi ich na wſzyſtkie męki uczynił, Niebieſkie roſkoſzy na ſerca ich hoynie pod czas mąk zlewaiąc, lub też na koniec tak dzielnym z Nieba wſpomagał ich poſiłkiem, że więcey a więcey cierpieć dla wiary prawdziwey potwierdzenia pragnęli. Ztądci ieſt, że Swięci Męczennicy weſelſzemi byli w pośrzod katowni, à niżeli ludzie źli pośrod bieſiady. Ztąd oni bardziey wyſkakuią w więzieniu, a niżeli ci przy tańcu: ztąd ſłodſze im prześladowania, a niżeli tym przyiaźni ludzkie. O Męczennikach światowych trzeba z Pſalmiſtą mowic: *Euntes ibant & flebant.* A nad Męczennikami Chryſtuſowemi trzeba weſoło z Pawłem wykrzyknąć: *Ibant gaudentes à conſpectu concilii, quoniam digni habiti ſunt pro Nomine JESU contumeliam pati.*

Oprocz

Oprocz tego, to ieszcze słodkie Męczeństwo Szczepanowi uczyniło; o czym świadczą dzieie Apostolskie. (+) *Intendens in Cœlum vidit gloriam DEI.* Szczepan Swięty gdy go kamienowano, gdy zabiiano, wlepiwszy oczy w otwarte Niebo, patrząc na chwałę dla swoiey cierpliwości n gotowaną, słodko kamienie Męczeńskie przyimował, ktore iaśniey nad drogie dyamenty w Niebieskiey mu miały przyświecać koronie. O weyrzenie wesołe! o widoku pożądany, ktory, dzielniey nad wszystkie balsamy umacniasz! i Swiętych Męczennikow iak nieczułych na męki czynisz! Ah Katoliku ieżeli ieszcze nie wiesz, co za radość w sercu rośnie, w samych utrapieniach, z spoyrzenia w Niebo, sprobuy tylko proszę. Kiedy przeciwności na ciebie biią, podnieś oczy do błogosławioney Oyczyzny Niebieskiey, á pomyśl sobie z głęboką uwagą. I coż to iest; choć teraz przez czas krotki w nędzy iestem, ieżeli tam gdzie pomyślność bez utrapienia, bez końca szczęśliwym będę? Coż z tego, że w tey doczesności ná iaki czas ubogi iestem, ieżeli tam gdzie áni mol nie psuie, áni złodzieie wykopuią, nieskończone Nieba bogactwa odziedziczę? Coż z tego że w tey doczesności wzgardzony, i do roboty z krwawym potem przywiązany iestem;

(+) *Act: 6.*

ſtem, ieżeli tam nad Panow i Krolow wyniesionym będę przyiacielem Boſkim ná wieki zoſtawſzy! Coż z tego, że ná tym wygnaniu, ná tym padole płaczu zapłakać nie raz oczy z biedy muſzę; ieżeli w Niebie, gdzie BOG właſną ſwą ręką łzy z oczu ociera, i gdzie iuż więcey áni płaczu áni łkania nie będzie, ná wieki cieſzyć ſię będę? Coż z tego, że ta lepianka gliniana, to z ziemi wzięte ciało, częſtokroć tu chorobami znużone, boleściami nadwątlone, śmiercią w proch rozſypane będzie; ieżeli nieśmiertelności i niecierpiętliwości nabywſzy, przez całą wieczność w naſyceniu bez głodu, w ochłodzie bez pragnienia, w życiu bez boiaźni śmierci, nad ſłońce iaśnieć będzie? Ten to Nieba widok z takowemi ná duſzy uwagami, tàk wielkiego do cierpienia Męczennikom Chryſtuſowym dodawał ſerca, że z Pawłem Swiętym z radości ſerca wołali; *Mihi abſit gloriari, niſi in Cruce Domini Noſtri JESU Chriſti.* Nieday BOZE, abyśmy ſię mieli chlubić, tylko w Krzyżu JEZUSA Chryſtuſa. Tego w przeciwnościach zażywaycie wſzyſcy ſłuchacze, á upewniam was, byleście w łaſce Boſkiey zoſtawali, że pośrod uciſkow, płakać ále z radości ſerca będziecie. Macie tey prawdy iaśny á wieczney pamięci godny przykład z Xiąg Piſma Bożego Machabeyſkich. Gdy prześladowca ludu Bożego Antiochus, Matkę Machabeyſką z

ſiedmnią

ſiedmią niewinnych i młodziuchnych ieſzcze Synow, kazał na plac Męczeńſki wyprowadzić; á gdy iuż ſześciu ſtarſzych laty od miecza poległo; widząc nie mniey odważna iak Swięta Matka, że naymnieyſzy Synaczek, patrząc ná trupy Braciſzkow i miecze katowſkie, lękać ſię i trwożyć poczyna. Zawoła całym głoſem ná maluchnego Synaczka. *Peto nate, ut aſpicias cœlum, ita fiet ut non timeas carnificem iſtum.* (+) Zaklinam cię naymilſzy Synu ná te wnętrzności, w ktorychem cię noſiła, ná te ktoremim cię karmiła; Podnieś oczy w Niebo, ktore cię czeka, á tak nie zlękniesz ſię tego Okrutnika. Uſłuchał Syn dobry Matki, i wzgardziwſzy mękami; ſłodką śmierć przyiął. Widzieliście tedy ſłuchacze Męczennikow Chryſtuſowych, iak ſłodko im było á zatym bardzo ma o zá Chryſtuſa cierpieć. Bo kto z miłości cierpi iak Swięci Męczennicy, ten álbo nie pracuie, albo pracy nieczuie. *Ubi amatur, aut non laboratur, aut labor amatur.* (*)

CZĘSC II.

PAtrzcież iuż teraz z przeciwney ſtrony ná drugi Męczennikow gatunek co dlá diabła, dlá piekła cierpią, co też oni zà ſolgę, co zá ochłodę w ſwoich trudach maią.

(+) 2. *Mach.* 7. (*) *S. Ber:*

maią. Nierozumieycie sobie słuchacze, áby świat i diabeł słodko i bez utrudzenia z swoiemi się obchodził naśladowcami; błąd to iest, i oszukanie, czyli raczey ślepota nigdy nieopłakana, że hołdownicy biesowscy, pośrod samych rozkoszy mniemaią się być bez utrudzenia. Otworzcie pismo, wartuycie od karty do karty, á pokażcie mi, áby gdzie duch Swięty mowił, że grzesznikowi ktoremu plugastwa grzechowe tak, iak Szczepanowi Męczeńskie kamienie, słodkie były. *Dulces illi fuerunt?* znaydziecie raczey: *De vinea Sodomorum vinea eorum - - - uva eorū, uva fellis, & botrus amarissimus.* (+) Pokażcie mi, áby gdzie o trudach Męczennikow diabelskich takie dawało świadectwo Pismo, iakie o Męczennikach Chrystusowych u Izaiasza czytamy. *Qui sperant in Domino, mutabunt fortitudinem, assument pennas sicut aquilæ, current & non laborabunt; ambulabunt & non deficient.* (*) Ci, mowi Prorok, ktorzy prawdziwie BOGU służą: z wielką usilnością bieżeć po drodze przykazań Boskich będą, ále się nie spracuią; będą z cnoty w cnotę postępować, á w dobrym nigdy nie ustaną. Znaydziecie raczey: *Lassati sumus in via iniquitatis & perditionis, & ambulavimus vias difficiles.* (+) Zmordowaliśmy się ná drodze nieprawości i zguby; chodziliśmy po drogach bardzo trudnych,

(+) *Deuter*: 32. (*) *Isaiæ* 40. (+) *Sap*: 5.

dnych; to ieſt dobrowolne zeznanie Męczennikow diabelſkich, u Mędrca Pańſkiego. Nie będę ia tu wam przywodził przykładu Starożytnego Rzymu zapaśnikow i Szermierzow, ktorzy z ściśleyſzą á niżeli być może w nayoſtrzeyſzych Zakonach ſurowością, od wſzelkich ſię ciała martwili uciech, przed żadnemi niechronili ſię pracami, życie i krew rozlewali na publicznych Rzymu widokach dlá prożney męſtwa chwały. Za panowania ſamego Traiana, za świadectwem Lipeiuſza, więcey nad 10000. liczono zapaśnikow, ktorzy z nieſłychanym okrucieńſtwem wzaiemnie ſię zabiiali, o ktorych Seneka. *Plagis aguntur in vulnera, & mutuos ictus nudis & obviis pectoribus excipiunt.* (*) Nic wam nie będę mowił o Joakimie bezbożnym Krolu Izraela, o ktorym Lyranus świadczy, że ná cześć ſwoich świętokradzkich bałwanow, z niewypowiedzianą ſię boleścią żelazem ranił. (+) Nic nie wſpomnę, że w Ameryce ná nowym świecie, nim tam do Pogan światło Ewangelii wnieſione było; w ſamym iednym Mieście Mexyku, co rok, więcey nad 2000. ſerduſzek z dzieci małych przebiianych Diabłu w Poſągach ná ukłon i oſiarę dawano. (*) Miiam mowię te Pogan wieczney niepamię-

(*) *Ep: 68.* (+) *In 2. Paralip: c. 36.* (*) *Lanuza Tract: 7. §. 38.*

pamięci godne przykłady; bo mię to naybardziey do żalu pobudza że pośrod samego Chrześciańſtwa, nie mało ſię znayduie Męczennikow bieſowſkich. Ale ktorzy to ſą ci? ſpytacie. Podźmy naprzod do pyſznych, czci między ludzmi ſzukaiących. Ah iakże wiele oni cierpią! iak rozum i mozg uſtawicznie ſuſzą na wymyślenie drogi do godności! iak krzywemi oczyma na ſzczęście cudze patrzą! iak dni nieſpokoyne, iak nocy bezſenne wiodą! (✝) Jednemu tylko Amanowi, pyſznego, Krola Aſwera Dworzaninowi pilnie przypatrzmy ſię. Nędzny o ſamey pułnocy, gdy drudzy mile i głęboko ſpoczywali, przy drzwiach pokoiu Krolewſkiego czuwał. W nocy bowiem Krol zaſnąć nie mogąc, ktoby był w przyſionku zawołał. *Quis eſt in atrio?* Aman, ieſt, Mości Krolu odpowiedzą. A to iako? naypierwſzy na dworze Krolewſkim Urzędnik, á w nocy nawet nie ſpiſz? Ah lękam ſię, odpowiada nędzny, áby kto i w nocy nie wkradł ſię bardziey nademnie w Krolewſką łaſkę. O pycho, woła ſłuſznie Bernard Swięty, o pycho hardych krzyżu, iak ty ſię wſzyſtkim podobaſz, a wſzyſtkich męczyſz! (*) *O ambitio, ambientium crux, quomodo omnibus places & omnes torques!* o gdyby tylo dla duſzy! dla Nieba! dla BOGA!

Roz-

(✝) *Eſth: 6.* (*) *libr: 1. Conſid:*

Rozważmy ſtan łakomcow; zaiſte tyło ci ponoſzą dlá złota, ile Swięci Męczennicy dlá Chryſtuſa. Prawda ieſt, mowi Swięty Auguſtyn, Męczennicy Chryſtuſowi cierpią męki; ále ſię tez męczą i łakomi. (*) Cierpią nagość Swięci Męczennicy; á e też rowme ogołacaią ſię ze wſzyſtkiego dlá złota łakomi? Swięci Męczennicy ponoſzą głod dlá Chryſtuſa; żyią o głodzie i łakomcy dlá złota. Znałem ia, mowi X. Tollenarius, człowieka w Niderlandzie, ktory lubo naſtępcy ſwemu zoſtawiał w dziedzictwie ſto tyſięcy czerwonych złotych, ſam iednak w grzybiałey ſtarości, o kawałku chleba i syra dlá ſknerſtwa dwadzieścia mil włoſkich pieſzo uſzedł. (+) Znałem ia, mowi X. Abraham á S. Klara, wierutnego ſknerę, ktory nad ſiedmdzieſiąt tyſięcy miał zakopanych, z tym wſzyſtkim, nie dla cnoty ále dla ſkąpſtwa taki głod cierpiał, że Kości po śmieciach walaiące ſię zbierał, i z tego ſobie przyſmaki gotował. Znałem innego mowi tenże, co ſię leśnemi żywił nędznie iabłkami, á z tym wſzyſtkim po śmierci ośmdzieſiąt tyſięcy zoſtawił złotych. O moy BOŻE, gdyby tego umartwienia, tych poſtow, choć połowę, choć część trzecią z prawdziwey intencyi dlá BOGA ponoſili! o coby za korona czekała w Niebie!

Co

(*) *Serm: 59. de Sanct:* (+) *P. Tollena:*

Co ieżeli i lubieżnych nie opuścim; o moy BOZE, co za niewygody, co zá niewczasy potykać muszą, áby na niełaskę tam niezasłużyli, gdzie się o niegodziwą staraią przyiaźń! tak dalece, że słusznie powiedział Gerson: (*) *Avarus mercator, & stultus amator, martyres sunt diaboli.* Kupiec łakomy, i zaletnik szalony, męczennikami są diabła. A że nic niewspomnę o chorobach, o straceniu życia, ktore sobie sprowadzaią. Był taki wszetecznik, ktory przez całe drogi dwie godziny, przez most strászydłami napełniony, przedzierać się musiał do pomieszkánia swoiey przyiaciołki. (✝) Był drugi, którego nierządnica winduiąc na sznurze do wyższego pomieszkania, na powietrzu pod czas trzaskącego mrozu wiszącego zostawiła w nocy, że na zaiutrz iak hultay iaki pośmiewiskiem był ludzi przechodzących. Był trzeci w mieście Werdzie nad Dunáiem, co ná rozkaz zalotnicy, z mostu wysokiego! w głęboki Dunay ná koniu skoczył. I ktoż proszę takie trudy, takie prace, chciałby znosić dlá BOGA, iakie ci dlá lubieżności i Asmodeusza? Gdzie, powiedźcie mi proszę, między nayściśleyszemi Zakonami, znayduie się ták nieludzki Przełożony, ktoryby tak trudne tak ciężkie rzeczy nakazywał?

Choć.

(*) *Part. 4. Alpheb:* (✝) *Clausf:*

Choćby iednak innego uciemiężenia nie było, ſamo ſumnienia przeświadczaiącego udręczenie grzeſznikowi zá wielkie ſtanie Męczeńſtwo. Co rozumiecie o owym ſzkaradnym złoczyńcy, ktory ſtoi przed Sądem: tu ſiedzi Sędzia, tu ſtawaią świadkowie: Kat z mieczem z iedney ſtrony; z drugiey katuſza otwarta. Oh iak ſię lęka nędzny, iak drzy cały. Toż ſię dzieie z grzeſznikiem, mowi Bernard Swięty, ná ktorego właſne ſumnienie uſtawicznie ſkarży. Sumnienie przewiedzione ieſt mu świadkiem, ſumnienie Sędzią, ſumnie katem, ſumnienie więzieniem; Sumnienie ſądzi, ſumnienie karze, ſumnienie potępia. *Ipſa conſcientia eſt delictorum teſtis, ipſa judex, ipſa tortor, ipſa carcer; Ipſa judicat, ipſa punit, ipſa damnat.* (*) Taki w roſkoſzach ſmutny, w krotoſilach płacze; ná twarzy radość pokazuie; á wewnątrz ná duſzy płacz, lament, ſzlochanie. A choć też ná czas i ſerce ſię rozweſeli; ále ta radość nieprawdziwa, krotka, momentalna. *Gaudium hypocrytæ ad inſtar puncti.* (+) Bo ſumnienie zaraz przypomina, że to wſzyſtko nie dla BOGA ále diabła ſię czyni. Wſtaie ze ſnu grzeſznik; iużci nań ſumnienie przewiedzione woła. Tyś zábił. Przechodzi ſię, znowu woła. Tyś zcudzołożył. Siada do ſtołu; ſumnienie wrze-

(*) *l. de Conſcientia.* (+) *Job.* 20.

wrzeſczy; Niegodziwie wziętego ieſzcześ nie wrocił. Rozmawia z przyiacielmi, znowu do ſerca ſzepce: Tyś ſukienkę niewinności utracił. Spi nawet; śni mu ſię o tym: Tyś ſławę cudzą oſzkalował. Tak wyraźnie tę męczarnią Job Swięty opiſał. (✝) *Sonitus terroris ſemper in auribus impii.* A ná iakiż koniec to wſzyſtko męczeńſtwo? Dla BOGA? iako żywo. Dla Nieba? bynaymniey. Dla duſzy? dałby Pan BOG: dla piekła, dla piekła to wſzyſtko ponoſzą! O Piekielny tyranie iakci zadroſzczę tych nieſzczęśliwych Męczennikow, bo gdyby choć trzecią, choć dzieſiątą część tego dlá BOGA cierpieli ſzczerze; bez wątpienia w poczet Swiętyh Męczennikow ſłuſznie mogliby być wpiſani.

I toć to ieſt nayopłakańſza niedola, o Chrześciańſkie ſerca, co niegdyś głowny Boſki nieprzyiaciel bies Chryſtuſowi Panu z wielkim Katolikow zawſtydzeniem wyrzucał, że on wierniey ſzych miał ſług nad Chryſtuſa; bo oni cieżſze znoſili męki dla piekła, niż Męczennicy SS. dla Nieba. Patrz Chryſte :(tak mowiącego Diabła przywodzi Cyprian S:) (✻) patrz, iam za tych, ktorych przy moim boku widziſz, anim był policzkowany, áni biczowany; áni krzyża dźwigałem, áni iedney kropelki krwi nie-

---

(✝) *Job.* 15. (✻) *S. Cypr: Serm: 1. de eleemos:*

nieprzelałem; nad to ani im Krolestwa Niebieskiego nieobiecałem; z tym wszystkim patrz, iakie prace, iakie trudy, i z iaką ochotą dla mnie ponoszą! Pokażże też mi takich naśladowcow twoich Chryste! O Chrześciańskie dusze, te szydzenia, te igrzyska naigrawaiącego się szatana i ścierpicież? Ah postanowcież proszę kiedyż tedyż w ktorym reiestrze policzeni bydź chcecie, czyli Męczennikow Swiętego Szczepana, czyli też Męczennikow biesa? Ile ze mnie; ia o Swięty naypierwszy JEZUSOW Męczenniku pragnę być policzony między twemi; wyrzekam się fałszywych Męczennikow biesa. Niech cierpię, bylebym cierpiał w dobrym sumnieniu dla BOGA, dla BOGA, dla duszy, dla wieczności!

AMEN.

KA-

KAZANIE
NA POSWIĄCANIE KOSCIOŁA.

WNiedzielę dziewiątą po Swiątkach.

Hodie domui huic facta eſt ſalus.... Cœpit ejicere vendentes & ementes. Luc. 19.

Dziſiay ſię zbawienie ſtało temu Domowi... Począł wyganiać przedaiące, i kupuiące.

DWie ſzczegulne okoliczności Swięta dziſieyſzego uważać mamy, które nam coroczna pamiątka poświącania tego Kościoła przypomina. Pierwſzą okoliczność zbawienia, ktore ſię ſtało w Domu Zacheuſzowym, i teraz ſtaie ſię w przybytkach Boſkich, za ſprawą BOGA. Drugą okoliczność nieuſzánowania, pohańbienia, i zelżywości Domu Bożego, które ſię ſtały w Kościele Salomonowym, i teraz częſtokroć dzieią ſię w Swiątyniach Boſkich za ſprawą ludzką. Pierwſzą nam przywodzi na pamięć Ewanielia na uroczyſtość powſzechną Poświącania Kościołow

łow wszystkich. Drugą nam przypomina Ewanielia na Niedzielę dzisieyszą szczegulniey właśna. Pierwsza iako niewymowną sprawiła radość w sercu Zacheusza, dla ktorey z weselem w dom swoy Zbawiciela przyiął, *excepit illum gaudens*, tak i nas do podobney wzbudzić powinna pociechy i radości. Druga od samego JEZUSA opłakana, iako z uboſtwionych Zbawiciela oczu, obfite łzy wycisnęła, tak niemniey nasze kruszyćby powinna serca, i do szczerey pokuty za wzgardy i nieuszanowania tychże przybytkow i Swiątyń Pańskich przywodzić. Chrześcianie! ieżeli pożytku dusz waszych z tego Kazania pragniecie; taiemnicę tę głębszą uwagą poymuycie. Dwa Domy nawiedza dzisiay Chrystus, Zacheusza pomięszkanie, i Salomonowy Kościoł; w obudwoch tenże przebywa JEZUS, to iest Zbawiciel; w obudwoch iednegoż końca szuka, iako się sam oświadcza: *Venit Filius hominis quærere & salvum facere*, to iest zbawienia ludzkiego; obydwa tąż obecnością swoią ciesży, temiż łaskami zbogaca, tymże sercem, tymże affektem, obdarza. Ah iakże przecię rożny skutek! iak nierowne szczęście Domu Zacheuszowego, i Jerozolimskiego Kościoła mięszkańcow spotkało. W Zacheuszowym Domu wesele

K

ſele; nad Jerozolimſkim ſam JEZUS płacze. W tamtym zbawienie *ſalus huic Domui*; w tym odrzucenie Boſkie, *ejicit vendentes & ementes.* Wtamtym naprawa ſamych obyczaiow, *Dimidium bonorum meorum do pauperibus*; W tym ſamych ścian ruina naſtępuie, *Non relinquent in te lapidem ſuper lapidem.* Zgoła, Dom Zacheuſza Niebem, bo wſzyſtkich zbawia, Kościoł Jerozolimſki iaſkinią łotrowſką, iako ſam Chryſtus mowi, bo wſzyſtkim zgubą grozi. Ah Kościoły! ah Domy Boże! czyliż ia to figurę widzę, ieżeli nie was ſamych naywyraźnieyſzy obraz! Czyliż nie macie tey ſamey obecności Boſkiey na zawſze, ktorey na czas udzielił Chryſtus i domowi Zacheuſzowemu, i Jerozolimſkiemu Kościołowi? Oto z pod Sakramentalnych oſob daie ſię ſłyſzeć Chryſtus: *Ego vobiſcum ſum, uſq; ad conſummationem ſæculi,* ia ieſtem z wami, áż do ſkończenia świata. O Swięte Domy modlitwy, czemuż, iako Jakub Patryarcha dziwuie ſię. *Quam terribilis eſt locus iſte, vere non eſt hic aliud niſi domus DEI & porta Cœli,* tym bramą Niebieſką, ucieczką miłoſierdzia Boſkiego, innym ſtraſznym i okropnym ſtaiecie ſię mieyſcem? Szukaycie wy Chrześcianie przyczyny, ia inſzey nie widzę. Ze w Domu Zacheuſzowi ſtało ſię zbawienie, ſprawiła to obecność JEZUSA; że w Kościele Jerozolimſkim
prze-

przekupniow ſpotkała plaga Boſka, bytność ich ſamych w Kościele przyczyną była. Ztąd dwie prawdy niemylne na naſz Duchowny pożytek wynikaią. Pierwſza, że iako bytność Boſka w Kościołach ieſt wſzyſtkim na zbawienie, tak bytność ludzka w tychże Kościołach, ieſt wielu na potępienie. Uważemy te dwie prawdy we dwoch częściach Kazania, za łaſką Ducha Nayświętſzego.

CZĘSC I.

LUbo żadnego mieyſca niemaſz, ktoregoby nieograniczonym Maieſtatem ſwoim BOG nienapełniał. Czyli na Niebieſkie gorne mięſzkania, czyli na podziemne przepaści oko rzucę; wſzędzie przed obecnością Boſką ukryć ſię niemogę. *Si aſcendero in Cœlum tu ibi es, ſi deſcendero in infernum ades.* Z tym wſzyſtkim dwa ſię tylko znayduią mieyſca, w ktorych ſzczegulnieyſzym ſpoſobem BOG przebywa: w Niebie i w Kościołach, iako Prorok mowi, (*) *Dominus in templo ſuo, Dominus in Cœlo ſedes ejus.* W Niebie przez obfitſze wylewanie i pokazanie chwały ſwoiey, w Kościołach przez oświadczenie dobroci i miłoſierdzia ſwego. Tey prawdzie iako ſam tylko heretycki upor

(*) *Pſal.* 10.

śmie się sprzeciwiać, źle Pawła Swiętego wyrozumiawszy słowa; (+) *DEUS qui fecit mundum, & omnia quæ in eo sunt, non in manufactis templis habitat*; tak przeciwnym sposobem w niey nas utwierdza wiara, upewnia sam BOG. (*) *Sanctificavi domum hanc ut ponerem nomen meum ibi in sempiternum.* Poświęciłem dom ten, żeby tam Imie moie było na wieki. Upewnia Pismo Swięte: (o) *Maiestas Domini implevit templum Domini.* Oczywiści zeznaią świadkowie: *Omnes filii Jsrael videbant gloriam Domini super Domum*, pokazu ą szczegulne skutki, nakoniec uczy nas wiara wszystkich Patryarchow. Bo gdyby BOG samą tylko żadnemi granicami nieokryśloną niezmiernością swoią tak tylko napełniał świątnice Pańskie, iak napełnia lasy, morza, pola, i inne mieysca; cożby za przyczyna była, żeby ieszcze w prawie natury, Noe, Abraam, Jakub, Ołtarze BOGU budowali? Coby za przyczyna była, żeby w prawie pisanym tak surowo Moyżeszowi przykazywał BOG, áby Mu przybytek wystawił! Czemuby Dawid tyle razy napominał lud Jzraelski, aby ręce swoie do Swiątyni Pańskiey podnosili? Czemuby Salomonowi BOG powiedział po wybudowaniu Kościoła, *elegi locum istum in habitationem mihi?* Czemuby żydzi z dawne-

(+) *Actor.* 17. (*) 3. *Reg.* 7. (o) *Paral.* 2.

wnego wyrzuceni miasta, rzeki Babilońskie tak obsitych łez powodzią napełniali, na Swięte Miasto Syonu wspomniawszy sobie, i w ziemi cudzey niechcieli áni ofiarować, áni pienia Pańskiego śpiewać? Idzie tedy ztąd, że bydź musi, i tak iest bez wątpienia, że lubo cały świat domem iest Boskim; szczególnieyszym iednak sposobem w Kościołach mięszka pełność Bostwa, iako Swięty Paweł mowi, (*) *Habitat plenitudo Divinitatis*, á nie tylko przez rzeczywistą Ciała JEZUSOWEGO przytomność, ale też przez osobliwsze Boskich doskonałości wydaiące się sprawy. Bo iáko rozum ludzki, lubo od cáłey istoty człowieka nie iest inny; szczególniey iednak zdaniem naszym w głowie, niżeli w inszych ciała częściach mięszka, ile że w głowie większe działania niż w inszym ciele sprawuie. Tak doskonałości Boskie, ponieważ się z skutkow i spraw swoich osobliwszym sposobem w Swiątyniach Boskich wydaią; bydź musi, że też osobliwszym w nich są przytomne. Jako zaś, zgodnym zdaniem, trzy pryncypálne tytuły i doskonałości Boskie w Piśmie Swiętym upatruią Oycowie Swięci, dla ktorych przystoi, żeby BOG w Kościołach szczególniey przemięszkiwał. Nayprzod tytuł Monarchy, i Naywyższego Pana, żeby

(*) *ad Colos*: 2.

żeby miał swoy nieiako Pałac, w ktorymby i my do Niego się uciekać, i On proźb naszych mogł słuchać. Powtore tytuł naywyższego Kapłana, ktory tytuł na siebie Zbawiciel przyiął, żeby miał mieysce ofiarom swoim własne. Potrzecie tytuł Zbawiciela, ábyśmy mieli pewny dom ucieczki, i przed sprawiedliwością Boską schronienia się pewne mieysce. Co wszystko, żebym porządnie pokazał; potrzeba żebyśmy uważyli pilnie, iako bytność BOGA w Kościołach wszystkiemi temi tytułami iest wszystkim na zbawienie.

I. A nayprzod co się pierwszego tycze, áh mogęż inaczey zdrowym rozumem sądzić, gdy uważam, że którego Niebiosa ogarnąć niemogą, ten cały maiestat swoy w szczupłych Swiątyni swoiey węgłach, iedynie dla tego mieści, żebym do Niego łatwieyszy miał przystęp, żebym sposobniey swoie Mu potrzeby mogł przełożyć, i skutek otrzymać. Coż to są proszę Kościoły, ieżeli nie domy modlitwy nayskuteczznieyszey. Prawda to iest: że na każdym mieyscu modlić się może, i przystoi. Tak za Kościoł: Dawidowi pustynia, Manassessowi więzienie, Eliaszowi góra, Ezechiaszowi łożko, Jonaszowi brzuch wieloryba, gnoy Jobowi, Danielowi lwia iaskinia, trzem pacholętom piec ognisty, stanął. Prawda i to, że na kazdym mieyscu przyiemne są proźby i

wzdy-

wzdychania naſze; ztym wſzyſtkim modlitwy w Kościołach uczynione daleko ſą ſkuteczníeyſze, i BOGU przyiemnieyſze; częścią, że ſą ſpolne, że ſą publicznym religii aktem, że ſą drugim przykładne, i innych zachęcaiące; częścią, że, iako mowi Marchantiuſz. *Orationes ergo noſtræ in Eccleſiis factæ elevantur per ſpiritum Eccleſiæ, per gemitum columbæ, per merita ſponſæ, per totius Corporis Chriſti myſtici conjunctas vires*, bo co im niedoſtaie, to ſkarb zaſług Kościoła Swiętego, i JEZUSOWEY męki nadgradza; częścią, że ſą właſnym naturze ludzkiey ſpoſobem czynione: ile, że ſą do mieyſca iednego przywiązane. Modlić ſię bowiem bez przywiązania do pewnego mieyſca; to Anielſka wewnętrzna, i Duchom ſzczerym właſna. Modlić ſię zaś na mieyſcu na to naznaczonym, to ludzka, ktorzy iako z ciała i duſze ſą złożeni, tak dwoiaką cześć BOGU powinni, wewnętrzną co do duſzy, i zewnętrzną co do ciała. Na oſtatek przyiemnieyſze BOGU w Kościołach modlitwy, bo ſą publicznym oświadczeniem wiary naſzey. Jako zaś wyznanie wiary publiczne daleko ieſt zacnieyſze i BOGU ſię podobaiące, niż pokątne i wewnętrzne; tak modlitwy naſze, ktore ſkutkiem teyże wiary ſą, daleko ſą bardziey BOGU przyiemnieyſze. Też ſame zaś modlitwy w Kościołach czynione, że ſą ſkuteczniey-

ſze;

ſze; to rzecz iaſna i nieomylna: tak dla tego, że ſię zaſługami Chryſtuſa Pana zdobią; ták dla tego, że, *multiplicatis intercesſoribus*, im więcey proſzą, tym łatwiey otrzymuią; dla czego i Chryſtus powiedział: *ubi duo vel tres in Nomine meo congregati fuerint, ibi & ego ſum*, gdzie dwoch álbo trzech, coż dopiero gmin cały, w Imię moie ſię zeydą, tam ia w pośrodku Ich zoſtaię; ták dla tego, że tak wiele razy BOG przyrzekł, iako ná mieyſcu Swiętym modlitwami naſzemi niema wzgardzić, mowi bowiem ná iednym mieyſcu: *Oculi mei erunt aperti, & aures meæ erectæ ad orationem, qui in loco iſto oraverit.* (*) Oczy moie będą otwartê, i uſzy moie gotowe ná wyſłuchanie modlitwy w Swiątynach czynioney; iuż ná drugim mieyſcu u Izaiaſza; rozweſelę i pociechami pomyślnemi napełnię ſerca w domu modlitwy.- *Lætificabo cor in domo orationis meæ.* I ztądci Grzegorz Swięty mowi, *Oratis, vobiſcum orat Eccleſia & ex hoc cœtu fidelium, Sanctum exiſtit melos, quod ſuavitate ſua, DEI cor movet, eiq; jucundiſſimam vim infert qua cogitur ea concedere, quæ petimus.* Co ſamo i Tertulian twierdzi, że modlitwy w Kościołach uczynione BOGU nieiaki gwałt czynią, przymuſzaiąc go do tego, áby nam to pozwolił o co go proſiemy. A ztąd wnoſiemy, że lubo możemy

(*) 2. *Paral:* 7.

my się, iakom powiedział, modlić na każdym mieyscu; ále nie na każdym możemy szczegulnych łask doznawać. Nie na każdym mieyscu widział Jakub BOGA, ále wspartego ná drabinie: á Grzegoż Swięty mowi: *nullum Templum est quod scala non sit, qua ascendatur in Cælum*, Kościoły nasze są drabiną, po ktorey wstępuiący i zstępuiący Aniołowie modlitwy nasze BOGU odnoszą, á łaski nam przynoszą. Nie na każdey gorze Abrahamowi Syna ofiarować kazano, ále ná gorze- *Dominus videt.* Kościoły nasze są gorą Boskiego widzenia, gdzie szczegulniey na nas łaskawe ma BOG oko, iako sam mowi, *Oculi mei erunt aperti ad orationem qui in loco isto oraverit!* (*) Nie nakażdym mieyscu Moyżesz widzi krzak ognisty, w ktorymby do Niego BOG gadał. Ołtarze nasze w Kościołach są krzakiem goreiącym, gdzie BOG zostaie i na zawsze zostawać będzie. *Ignis in Altari meo ardebit semper.* Nie na każdym mieyscu odpowiedzi zwykł był Pan BOG dawać, ále ná to błagalnią i Arkę obrał. Kościoły nasze są błagalnią, są Arką przymierza, w ktorey iuż nie manna, ále ciało Pańskie, chleb Anielski się chowa. I więcże tedy przytomność Boska w Kościołach z tytułu Krola i naywyższego Paná nie iest nam ná zbawienie wszystkim?

II.

(*) 2. *Paral:* 7.

II. Alec niemniey Imię albo tytuł Naywyższego Kapłana Chrystusa Zbawienne skutki nam przynosi. Jeżeli na Sakramenta, ktore się sprawuią; na ofiary ktore się czynią; na błogosławieństwa, ktore się w Kościołach odbieraią, mieć będziemy uwagę. Tu grzesznicy przy swoich spowiedziach usprawiedliwienie, tu pierworodnym zmazane dusze grzechem, przy Swiętym Chrztu zrzodle oczyszczenie, tu pobożni i sprawiedliwi przy Swiętych Kommuniach łask pomnożenie, pokarm duszny, tu wszyscy wszystkie błogosławieństwa Boskie odbieraią. *Habes Ecclesiam Sacrificium quod perficitur, Patrum orationes; habes Spiritus Sancti Domum, Martyrum memoriam, Sanctorum congregationem, multaq; alia, quæ possunt te à peccatis ad justitiam revocare*, mowi Swięty Chryzostom (*) Bo ieżeli w Kościele Salomonowym bytność Boska tak hoyne łaski dla ludzi świadczyła; iakoż bardziey w Kościołach naszych, gdzie iuż niewięcey trwa prawo niewoli, ale miłości; iuż nie rozga Moyżeszowa, ktorą Egypt chłostał, ale krzyż Chrystusow, pewnieysza dla nas obrona; iuż nie manna, àle Ciało i krew Chrystusa ná posiłek wszystkim; iuż nie arka drewniana złotem powleczona tylko, ále Bostwo same w człowieczeństwie utaione, Ciało JEZUSOWE Oso-

(*) *Tom: 1. homil:*

Osobami chleba ukryte; gdzie nie proste żywioły, ktore tylko obiecywały i znaczyły łaskę, ále SAKRAMENTA prawdziwe, ktore ią w sobie zamykaią i daią; gdzie ná koniec nie bydlęta nierozumne, ále ciało i Krew Pańską ofiaruią: I więcże Starozakonny Kościoł zbawiennieyszyby był ludziom niżeli Swiątynie nasze? Jeżeli o tamtym mogł Prorok mowić, *Suscepimus Domine misericordiam tuam in medio templi.* (*) O iakże słuszniey my wołać mamy *Beati qui habitant in Domo Tua Domine.* (*) Błogosławieni ktorzy mieszkaią w Domu Twoim Panie. Błogosławieni mowię dla SAKRAMENTOW, ktorych zażywaią; błogosławieni dla słowa Boskiego, ktorym się pasą; błogosławieni dla ofiar, ktore się czynią; błogosławieni dla odpustow, ktorych dostępuią; błogosławieni dla przytomności JEZUSA, ktory iest ofiarownikiem i ofiarą; Błogosławieni nakoniec, (á ten iest trzeci tytuł bytności Boskiey w Kościołach) dla pewney ucieczki obrony w przeciwnościach wszelkich, ktorą nieomylnię znayduią.

III. To bowiem iest zdanie Swiętego Jana Damascena, *tanquam portum in mari sic Ecclesias in Urbibus fixit DEUS.* Co port ná morzu, co Miasta ucieczki w nieszczę-

ściu

(*) *Psalm:* 47. (*) *Psalm:* 83.

ściu co fortece w trwodze, to Kościoły w każdey potrzebie dla nas, tu ma się uciekać kto chce obrony pewney. Jeżeli bowiem Moyżesz i Aaron, gdy blisko było, zeby od zbuntowanego niezginęli ludu, do Kościoła ná Modlitwę się udali; ieżeli Ezechiasz, usłyszawszy o przegrażániu się Sennacheryba Krola Assyryiskiego, do Kościoła uciekł, i przed Ołtarzem BOGA błagał; Jeżeli Daniel, gdy był w Babilońskiey niewoli, po trzykroć codzień okno ku Swiątyni Pańskiey wychodzące otwierał, i ciałem niemogąc, Duchem przynaymniey i intencyą w domu Bożym się stawiał; Jeżeli Jonasz w brzuchu Wieloryba pamiętał o przybytku Pańskim, *cum angustiaretur, in me anima mea ad Templum Sanctum Tuum*; (✝) Jeżeli Dawid ná koniec o nic bardziey BOGA nieprosił, iako wniść do przysionku przybytku Pańskiego, *Concupiscit & deficit anima mea in atria Domini*, (*) i znowu ná innym mieyscu *unam petii à Domino hanc requiram ut inhabitem in Domo Domini.* (✝) A coż dopiero my iáko niemamy z pewnieyszą ufnością uciekać się do domow Boskich, ktore, iako Grzegorz Nisseński mowi, *Templa sunt Mundi fundamenta*, gdzie BOG Sędzią, ále oraz Oycem; Panem, ále oraz i pośrednikiem; i tego tylko wednie i w nocy czeka, áby się do niego

(✝) *Jonæ*: 2do. (*) *Psal*: 83. (✝) *Psal*: 26.

niego udawać i łáski Jego z zrżodeł zbawienia czerpać. O fzczęście naypomyślnieyfze, o pociecho naypożądańfza, mieć zawfze ná pogotowiu tego, od ktorego mieć wfzyftko mogę, mieć tego, ktory mię iuż łáſkami zbogacić, iuż w potrzebie wſpomoc, iuż w utrapieniu pocieſzyć, iuż z każdego nieſzczęścia wielowładną mocą wyrwać może. I więcże tedy bytność Boſka w Kościołach nie ieſt ná zbawienie wſzyſtkim?

CZĘSC II.

JEſt zapewne, ále ah nieopłakane nigdy nieſzczęście? że naſza przytomność w Kościołach częſtokroć ná potępienie bywa! Trzy ſą okoliczności, że inne minę, ktore grzechy ná Swiętym popełnione mieyſcu nad inne uciężaią. Naprzod okoliczność mieyſca ſamego, powtore przytomność drugich, potrzecie obecność Boſka. Co rozumiecie, iak nieznośna dla wſzyſtkich krzywda w domu właſnym gwałt cierpieć, trafi ſię ná ulicy w polu iaką obelgę ponieść, lżey to znieſieſz; niech by kto w domu twoim chciał ci wzgardę wyrządzać, daleko cię bardziey boli. Ah czyliż nie na to ſamo ubolewa BOG, *quid eſt quod dilectus meus in domo mea fecit ſcelera multa?* (*) Co ieſt przebog że nie

(*) *Jerem:* 11,

nie tylko przy Jerozolimskim pręgierzu, nie tylko ná gorze Kalwaryi, ále też w domu moim własnym pokoiu niemam, gdzieſz już beſpieczne mieyſce dla ſiebie znaydę? wyrzuciliście BOGA z domow waſzych, i owſzem ſam wam uſtąpił, w ſzczupłym ſię chce kąciku mieścić, i ieſzczeſz i tu go prześladuiecie? Naywiękſi zbrodnie, gdy do Kościoła uciekaią beſpieczeńſtwo znayduią; BOG że tylko ſam tak u nas nieſzczęśliwy, że i tu nie ieſt daleki od wzgardy i obelg. Gorzey ſię w Kościołach dzieie, ubolewa Swięty Chryzoſtom, iak w domach proſtych. *Primis Eccleſiæ temporibus domus erant Eccleſiæ, nunc Eccleſia eſt domus vel quavis domo deterior.* A możeſz bydź więkſzy wyſtępek? ſprawiedliwą karę wymuſzaiący? Coż dopiero, iak ieſt cięſzki z okoliczności przytomnych; częścią, że ieſt z pogorſzeniem dobrych, z utwierdzeniem w niecnotach rozwiozłych, z przeſzkodą chcących ſię modlić, częścią, że ſamych heretykow w złym zdaniu gruntuie, iakoby niebyło w nas wiary w tym co opowiadamy uſty. Bo czyliż można, mowią oni, gdyby Katolićy wierzyli mocno, że BOG przytomny ieſt w Sakramencie Ołtarza, możeſz to być, żeby tak śmiało w Kościołach grzeſzyli? Naoſtatek nayciężſzy ieſt grzech z obecności Boſkiey, bo ieſt formalną wzgardą w oczach Boſkich; grzeſzyć albowiem

w Ko-

w Kościele, ieſt wcale niedbać ná Godność BOGA, ieſt lekce ſobie ważyć Maieſtat Jego. Uważaiąc to Chryzoſtom Swięty woła. Dziwna rzecz i niepoięta BOGA cierpliwość, że piorunow nierzuca, że nagłą śmiercią niekarze takich zbrodniow. *Non mirum eſſet, ſi fulmen demitteretur, digna enim fulmine hæc ſunt quæ in Eccleſia fiunt.* Wſzakże iednak obawiać ſię trzeba, żeby ta cierpliwość Boſka, nieodwłoką tylko była cięższey zemſty.

Pewna to bowiem, że iáko nayciężſze ſą w Kościołach popełnione zbrodnie, tak BOG nayſurowiey oneż karze. Jeżeli niedaiecie wiary Chrześcianie; pytaycie ſię Daniela, czemu Baltazar, i Krolestwo i życie utracił? pytaycie Jeremiaſza, czemu ná Zydow taką plagę przepuścił, że ſię po całym świecie rozproſzyli? pytaycie Flawiuſzá Jozefa, czemu ná Jerozolimę taką klęſkę przepuścił, o ktorey ſtrach wſpomnieć? dochodźcie z Xiąg Machábeyſkich, czemu Heliodorus rozgami ścięty? Antiochus od robactwa roztoczony? przyczynę daie ſam BOG, (*) *hoc fecerunt mihi, polluerunt Sanctuarium meum.* (†) Nabuchodonozor że ſpuſtoſzył Kościoł z Państwa wyzuty, z beſtyą porownany. Synowie Aarona, że niepoświęconego ognia ná

(*) *Ezech:* 23. (†) *Dan:* 4.

ná palenie ofiar przynieśli, ſpuſzczonym z Nieba ogniem ſą pożarci. Oza, że pochyloną Arkę chcąc weſprzeć, rękę ściągnął, padł trupem i więcey nad pięćdzieſiąt tyſięcy Bethſamitow, że ciekawiey ſpoyrzeli ná Arkę, zginęło. To w ſtarym Teſtamencie kary. Coż o nowym mowić? Miiam ia tu, co Baroniuſz piſze, iako Amalaphus Tyran w Anglii że Kościoł S. Walthera nagłą śmiercią zginął; iako Chaianus Awarow Krol zá Kościoł Swięty Alexandra Męczennika, i woyſko i ſiedmiu Synow o ieden dzień utracił; iako ieden Żołnierz zá dobra Kościelne Swiętego Klemenſa, od myſzy pożarty; iako Borboniuſz Wodz na Swięte rzeczy czuwaiący, zabity. Miiam to, tego opuścić niemogę, iako Chryſtus, od ktorego wyſtępku wykorzenienia, prace około zbawienia zaczął, ná tymże ſkończył. Dwa razy bowiem z Kościoła Jerozolimſkiego rozwiozłych wyganiał, naprzod około wielkanocy, gdy przedawano rzeczy do ofiar ſłużące, o czym Jan Swięty, potym we trzy lata powrociwſzy do Jerozolimy, iako dziſiay w Ewangelii mamy o czym Matheuſz Swięty. Uważaymy co za przyczyna, że nayłaſkawſzy, ná wſzyſtkich innych zbrodniow Zbawiciel tym Kościoła Swiętego gwałcicielem tak ſię ſurowy pokazał, że ie ſam włáſną ręką karał. Zgrzeſzył Adam; i BOG Anioła zeſłał, żeby

go

go wyrzucił z Raiu. Zgrzeszyła Sodoma i Gomorra; i kazał Aniołowi ogniem ią zniszczyć. Cały się świat zmazał; i spuścił wody potopu żeby go zalał. Zgrzeszył Pharao; i posłał Moyzesza; żeby Egypt plagami rożnemi chłostał. Naostatek zgrzeszył Dawid; i posłał BOG Natana Proroka, żeby go strofował, Anioła zaś żeby lud Jego wygubił. Zgrzeszyli nieuszanowaniem mieysca Swiętego dzisieysi Jerozolimscy Kupcy; i sam ie JEZUS karze. Gdybyśmy w dzieli samego Krola własną ręką mszczącego się, znakby to był nieubłaganego gniewu Jego. Iżaliż to przedawanie i kupowanie w Kościele takiegoż ukarania godne? odpowiada Augustyn Swięty. *Oportet execrabile scelus esse reverentiæ defectum in Templis, quandoquidem hoc solum auferre potuit JESU Christo eam lenitatem, quam semper erga nocentissimum quemq; præstulit.* Tak iest, tak Chrześcianie. W kościele popełnione nieuszanowania, pogardy tak są cięszką obrazą Boską, że prawie nie ubłagany gniew Boski zasługuią. Przeto Swięty Paweł grozi. *Si quis Templum DEI violaverit, disperdet illum DEUS.* (*) Ktokolwiek Kościoła nieuszanuie, nieomylnie go zguba czeka. Małyż to występek na tym mieyscu grze-

L szyć;

(*) 1. *Corinth:* 3.

ſzyć, ktore mieyſce według Swiętego Chryzoſtoma, ieſt Pałacem Niebieſkim, á według Bernarda Swiętego, *quem locum fideles inhabitant, quem Sancti Angeli frequentant, quem ſua quoq; præſentia Dominus ipſe dignatur.* Ah gdyby nas nie ciężka kara Boſka odwodziła od tak zuchwałey nieuczciwości Swiętych Pańſkich, tedy ſama Godność Swiątyń mieyſca tego powinnaby to na nas wymodz. Coż miała więcey Betleemſka ſtaienka, w ktorey dni 40; Gora Kalwaryiſka, ná ktorey trzy godziny: Grob Pańſki, w ktorym trzy dni, JEZUS przebywał. Smiem mowić, co Macierzyńſki Nayświętſzey Panny żywot, w ktorym dziewięć Mięſięcy przemięſzkał JEZUS, nie miał więcey nad naſze Kościoły, w ktorych zawſże przebywa Zbawiciel! Gdy wchodźicie do Kościołow Chrześcianie; mieycie to w żywey uwadze, że na tym mieyſcu ſtoicie, gdzie ten że ſam BOG, ktoremu ſię w Niebie Aniołowie kłaniaią ze drżeniem; taż ofiara ktora na Gorze Kalwaryiſkiey poświęcona była; taż krew w Sakramentach ná nas ſpływaiąca, ktora ná Krzyżu wylana. Pomniycie na Starozakonne obrządki, z iakiem uſżanowaniem odprawiane były. Wſpomniycie przynaymniey ná Pogan ſkromność w bałwochwalnicach. Turcy w Meczetach, Poganie w ſwoich Bożnicach, o z iaką ſkromnością ſię zachowali! Juſtynus Męczennik świadczy,

czy, że nieśmieli, inaczey tylko bosemi nogami, i to ze drżeniem w swoie Zbory wchodzić, słowa żaden nieśmiał wymowić. Dla czego iedni ná ścianach Obraz milczenia wystawili. Drudzy, iako pisze Seneka, pod czas ofiar wołali: *favete linguis*, przez co milczenie pokazywali; pluć się im na ziemię niegodziło. U nas tylko nasze Swięte Domy w takiey nieuczciwości i pogardzie! O wstydzie nasz! o zakało Swiętey Wiary! o złości nieopłakana! Gdzieżeście dawne pierwiastki Kościoła Swiętego, u ktorych domy Kościołami prawie były, iako świadczy Swięty Hieronim. *Primis Ecclesiæ temporibus Domus erant Ecclesiæ, nunc Ecclesia est domus vel quavis domo deterior.* Gdzieżeś Teodozyuszu młodszy Cesarzu, ktoryś do Kościoła wchodząc i broń, i Koronę składał, na uszanowanie Swiętego mieysca! Gdzieś Elżbieto Krolewno, (*) ktora dla uszanowania przebitey cierniową Koroną głowy JEZUSOWEY, w Kościele w Koronie nigdy nieśmiałaś się stawić! Gdzieś Swięta Grzegorza z Nanzyażenu Matko, o ktorey tenże pisze, że w Kościele słowa od niey wymowionego nikt niesłyszał, tyłem obroconey ku Ołtarzowi nikt niepostrzegł, plującą ná ziemię nikt niewidział! Ale coż ia Swiętych wspominam, kiedy same nie-

 rozu-

(*) *Surius.*

rozumne ſtworzenia uczą nas, iak mamy Kościołom Swiętym poſzanowanie oddawać. O żabach Swięty Ambroży piſze, że kiedy podczas ofiar ſkrzeczącym Kapłan umilknąć kazał, żeby nieprzeſzkadzały; nátychmiaſt ucichły. Co ſamo i drugi raz za rozkazem Swiętego Bennona uczyniły. My tylko Chrześcianie nad nierozumne zwierzęta nierozumnieyſi, iuż mowami, iuż śmiechami, iuż nieſpokoynem i nieſkromnym ciała ułożeniem, iuż ciekawym oczu rzucaniem Kościoły gwałciemy. *O Audaciam!* woła Swięty Chryzoſtom, (+) *nunquid theatralia ſunt hæc quæ hic geruntur!* Czyliż to ná komedye iakie do Kościołow ſię ſchodziemy? Ey przebog pamiętaymy ná Izaiaſza ſłowa, (*) *in terra Sanctorum iniqua geſſit, non videbit gloriam Domini*, żeby bytność naſza w Kościołach za nieuſzanowanie, niebyła nam ná zgubę i potępienie.

Utaiony pod Oſobami Chleba na tym mieyſcu BOŻE! Gdy wſpomnę ná naſze w Kościołach wzgardy; trwoży nas naſza tamże bytność i prawie do rozpaczy przywodzi. Gdy iednak na ciebie zrzodło miłoſierdzia tu przytomne wſpomnę; cieſzy nas i nadzieię nam czyni Twoia obecność w tychże Swiątyniach. Ta przy-
nioſła

(+) *Tom: 1. homil: 69.* (*) *Iſai: 26.*

nioſła zbawienie Zacheuſzowemu Domowi, niechże przynieſie i nam w tym Kościele zoſtaiącym. Rzekniy łaſkawie pełne pociechy ſłowa: *Salus huic Domui*; a iuż w nas taka naprawa obyczaiow naſtąpi, iaka w Zacheuſzowym naſtąpiła Domu. A lubo niemożemy ile z ſiebie; będziemy nadgradzać przynaymniey z ſkarbu zaſług i męki Twoiey, z ſkarbu i wyſług całego Kościoła Swiętego. *Hodie huic Domui ſalus facta eſt.*

AMEN.

KAZANIE

O MIŁOSCI BLIZNIEGO

Diliges proximum tuum ſicut te ipſum. Mat: 22.

Kochay Bliźniego twego, iako ſiebie ſamego.

CZyież to ſłowa Chrześcianie! że potrzeba kocháć bliźniego? Słowa to ſą ſámey nátury. Od ſámey álbowiem kolebki świátło przyrodzone nás wiedzie, do rozeznáwánia tych, ktorzy nás kochaią, i pociąga do kochánia. To ſámo wmáwia w nás rozum, Ponieważ potrzeba, ktorą widziemy przyiáźney wzáiemności, uczy nás záſługiwáć ſobie ná cudzą przyiáźń przez náſzą. Iuż dáwno powiedziało nám to, powſzechne práwo świáta. Táż ſámá władza, ktora ułożyła roſporządzenie ſpołeczności ludzkiey, záłożyła przyiáźń zá fundament wſzelkiey ſpołeczności. Náuczyło nás tego práwo Moyżeſzowe. Ten ſám Práwodawca ktory przykázáł Zydom kocháć BOGA z cáłego ſerca; przykázywáł im też kocháć bliźniego, iáko ſiebie ſámych. Tyle práw powiękſzey części, ták dáwnych iak dáwny ieſt świat, pokázywały ludziom powinność miłości. Dla czegoż

goż Zbáwiciel świátá Chryſtus dał nowy ludziom przykaz, áby ſię kocháli. *Diliges proximum tuum, mandatum novum do vobis ut diligatis invicem.* Bez wątpienia ná pokazánie, że tá miłość ſtározakonna, była niepożyteczna była nieſtateczna i niebeſpieczna. Zápewne Chryſtus nie do iákiegokolwiek kochánia ſię wzywa nás, ále do kochánia tym ſpoſobem, iáko On nas ukochał. *Sicut dilexi vos;* iáko Oyciec Przedwieczny kocha dzieci ſwoie, *ut Filii ſitis Patris v. ſtri, qui in Cœlis eſt;* iáko On ſám kocha Oyca ſwego; i iáko On ieſt od Niego kochány. *Sicut Pater in me & ego in eo.* Toć to ieſt, o czym práwá wſzyſtkie przyrodzone i polityczne niewiedziáły. To ták wyſokie przykázanie zoſtáwiono było dla Chryſtuſa To ieſt, ná czym ſię záſadza Doſkonáłość Ewángelii, i co też powinno bydź Doſkonáłością przyiáźni, iednocząc ią z miłością Chrześciáńſką. W przyiáźni, ktora ieſt celem náſzych zábiegow i chęci, znáyduiemy dwie przyczyny do żálenia ſię. Pierwſza iey rzádkość. Druga iey nieſtáteczność. Iey rzádkość, że máło przyiácioł: nieſtáteczność, że máło tákich, ktorzyby byli długo przyiácioływi. Gdzież ſzukáć lekarſtwa ná te dwie przywáry? w miłości Chrześciáńſkiey. Ta przepiſuiąc nám miłość bliźniego dlá BOGA; daie przyiáźni, náyprzod obſzerność, powtore ſtáteczność, á to z pobudki, ktorą ieſt ſámże BOG.

BOZE miłości użycz nám tego Ducha, ktory ieſt Twoy, i ktoryś chciał, żeby był znákiem ku rozeznániu Synow Twoich.

Po-

CZĘSC I.

POnieważ wſzyſtkie przyiáźni świátowe powſzechnie zaſádzáią ſię ná intereſſie, ná zácnośći, álbo ſkłonnośći, z tąd pochodzi że dwá rodzáie oſob ſą poſpolicie odſtrychnione od naſzey przyiáźni. Oſoby oboiętne, z ktorych żádney korzyśći nie mamy; oſoby mniey doſkonałe, w ktorych żadney nie widziemy zácnośći. Dwie przyczyny rzàdkośći przyiáźni ná świecie. Weźmyż ná uwágę miłość Chrześciáńſką. Coż oná czyni? To, co czyniłá między pierwſzemi Chrześciánami, ſkoro ſię tylko ziáwiłá na świecie. Czyniłá tám oná ze wſzyſtkich ſerc, iedno ſerce, ze wſzyſtkich umyſłow ieden umyſł. *Cor unum & anima una*, mowi S. Łukáſz w Dzieiách Apoſtolſkich, pokázuiąc powſzechnie we wſzyſtkich ludziách iedenże związek intereſſu, ieden doſtątek zácnośći, iednoż powábę ſkłonnosci. To záś iáko? przez nowe przykázánie, ktore nás obowięzuie kocháć BOGA w bliźnim, kocháć bliźniego dla ſámegoż BOGA, à to ieſt, co czyni obſzerną miłość Chrześciáńſką.

I. S. Auguſtyn ták ſłáwny i gruntowny w ſwoich wyrokach o miłośći Chrześciáńſkiey, pytá ſię, kto ieſt ten bliźni, ktorego nam przykázuią kocháć. Czyli to ieſt wáſz krewny czyli brat? czyli powinowaty? Coś więcey powiáda. Bliźni człowieká, ieſt to człowiek. Daremnie Oyciec i Syn, brát i ſioſtra máią ſię

zá náybliżſzych bliźnich między ſobą. Nie nie ieſt tak bliſkim, iáko człowiek człowiekowi. *Nihil tam eſt proximum, quam homo & homo.* Záiſte inſze złączenia, ktore mámy za ściśleyſze, w ten czás kiedy ſię zdáią zbliżáć nás, oddáláią nás od innych ludzi, ſpráwuią miedzy námi á wſzyſtkiemi innemi ludźmi nieiáką nierowność, nieiáką rożność intereſſow, ktora ieſt przyczyną rozerwánia. Rodzice i dzieci, Pánowie i poddani, żony i mężowie, przez te to ſtány rownie, iáko przez námnożenie ſię ięzykow świát ſię podzielił, iedná fámilia nie iędno ieſt z drugą, iedna krew, nieiedno ieſt z drugą krwią. Zeby ſię znowu ziednoczyć; trzeba ſię zbliżyć do ſwego pierwſzego początku, trzeba ſię wrocić do ſwego pierwſzego Dawcy náſzego ieſteſtwa, do BOGA, ktory wſzyſtko uczynił, á oſobliwſzym dziełem rąk Iego ieſt człowiek. Tám obáczemy prawdę tego wielkiego zdánia, *nihil eſt tam proximum quam homo & homo.* Tám uznámy náſz iedenże interes, iedenże początek ſtworzenia, iednegoż Stworzyciela BOGA, iednąż máteryą trochę ziemi, iedenże Obráz Boſki, iednęż obietnicę, iedno dziedzictwo, ieden koniec, iednęż wieczność. Chcąc BOG utrzymać między námi tę iedność; nieobierał na ſtworzenie ludzi możnych i podłych, dwoiákiego odmiennego błota. Wſzyſtkich nás wyprowádził nie ze dwoch rożnych Oycow, ále z iednego Adáma, nawet Mátkę, ktorą nám dał, nie z inſzey uczynił máteryi, tylko z tego ſámego Adáma,

iá-

iáko to uważa S. Chryzoftom, áby nám było niepodobno mieć fię zá obcych, i żeby rożność narodow, ktora w nas często tyle fprawuie odwrocenia, nie mogła nam przefzkádzáć do uznawánia fię za bráci. Iákoż tedy możemy zápominać o náfzym początku áż do poglądania ieden na drugiego z pogárdą. Wołał Maláchiafz Prorok: *Quare ergo defpicit unufquifque fratrem fuum*. Niemámyż wfzyfcy iednego Oyca BOGA zá Stworzyciela, *nunquid non Pater unus omnium noftrum, nunquid non Deus unus creavit nos?* Nieznáydziemy tám, mowi S. Páweł, áni Poganina, áni Żyda, áni Tátarzyna, áni niewolnika, ále iednego BOGA we wfzyftkich. *Ubi non eft Gentilis & Júdæus, barbarus & fcytha. fervus & liber, fed omnia & omnibus Chriftus*, Tákowe rozeznáwánia i rożności w poważániu wefzły po wielkiey części, álbo przez zepfowánie nátury, álbo przez wykwinty fzczęścia, álbo przez chciwość i wyniofłość. Jeżeli fię będziemy zápátrowáć ná to, czym iefteśmy w BOGU, iedynie uyrzemy między fobą zupełną rowność, iednakowyż interes, fpolne ziednoczenie, ktore nás koniecznie przywiedzie do miłości fpolney.

II. Coż dopiero ieżeli uważemy iedenże doftátek Godności między wfzyftkiemi ludźmi. Ieżeli fą na świecie iákie práwdziwe przyiaźni, to ie fpráwuie zácność, wfzyftkie inne niemáią tylko cień i imię przyiaźni. Y dla tego máło práwdziwych przyiaźni, że máło práwdziwych zácności. Ták my fądziemy według

dług oczu Ciała, ále zázyimy do tego oczu rozumu: co też będziemy widzieli w bráci naszych, to co w nich widział Chrystus. To iest, że lubo ich widział obłożonych ich niedoskonałościámi przywarámi, i ládáiákiemi postępkámi; przecież we wszystkich i w káżdym człowieku, widział, co go mogło przywieść do położenia życia, á podięcia śmierci za niego. Człowiek ow sługa odstępuiący go i sámochcąc podáiący się w niewolą, zdał mu się bydź godnym Iego zábiegow, Iego krwi, Iego życia. *Empti estis pretio magno.* Owa perłá niewypolerowana. zdáła mu się ták wysokiey ceny, że wszystkie swoie dobra na iey dostanie łożył. *Vendidit omnia quæ habuit, & emit eam.* Miał On zá cel dobroczynności swoiey wszystkich ludzi. Nieodrzucił nikogo. Má tyle wagi człowiek na száli BOGA, że wszystkich dárow Iego godzien iest; á u nas nic niebędzie ważył? BOG go sobie tyle waży, że go kocha, iá záś nie tylko go niekocham, ále nim gárdzę. A iestże áby ieden, ktoryby niemiał Syna Boskiego zá Zbáwiciela? Jeżeliby była iáka w człowieku niegodność, tedy ta powinnaby była Syna Boskiego odrážáć. Kiedy záś Syn Boski nieoglądał się na tę niegodność, kiedy w niey nieználazł przeszkody támuiącey hoyność Iego w użyczaniu łáski; z owey niegodności okrytey Dobrodzieystwy Boskiemi, stáła się względem mnie we wszystkich ludziách, zácność wielka, ktora mi niedopuszcza nikogo z nich pogárdzáć; ktora wkłada na mnie powin-

ność

ność káżdego kocháć, temu służyć, i ieżeliby tego potrzeba zá niego umieráć. A to iest, mowi S. Páwel, dług, od ktorego żáden Chrześciánin nie może się uwálniać. Mowi on: Moi brácia, nie bądźmy nic winni, ieden drugiemu, oprocz wzáiemnego kochania. *Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis.*

Teráz uwáżcie, iákie są wásze zdánia i wásze mowy, o poważániu bliźnich. Oto ci są oni wám nieznáiomi, i niewiecie zkąd są. A wy sámi z kąd pochodzicie? z niczego: oni też z niego pochodzą. Z ziemi? oni też z ziemi pochodzą &c. Potym powinniście ich znać. Niemasz między wámi i niemi ták gęstey chmury, żeby wám ich mienić miáła. Aczkolwiek są ubodzy. poniżeni, ogołoceni; iednak to są tylko náznaczenia fortuny, ktore niemogą zgładzić nátury áni wyrażenia ręki Boskiey. Na to wszystko nieuważáiąc, niewiecie zkąd oni idą. Ależ wiecie dokąd oni poydą? Y oni i wy wyszliście z iednego gruntu. Dążycie do iednego końca. Macie posiadać iednoż dziedzictwo. I z tey miáry iesteście rowni. Fortuna wás uczyniła Pánami; á ich zániechała w podłości! Ah! może BOG między niemi i wámi uczynić inszą nierowność. Może ich wprowádzić do dziedzictwa ich, ktorzy są w zágrzebániu; á wás, ktorzy iáśniejecie, odstrychnąć od dziedzictwa, ich przyiąć na swoie łono, iáko przyiął Łázarza, á wás wrzucić w ciemności, iáko był wrzucony Bogácz. W ten czas rzeczecie z nim: *Hi sunt quos habuimus ali-*

aliquando in derisum. Oto ci z ktorychmy się náśmiewáli! Ah! czemużeśmy niemi gárdzili. To byli wasi brácia, wási przyiaciele, Bożcy Synowie. Ze ukryci pod temi podłemi pozorámi byli, przetoż powinni byli bydź mniey godni wászey przyiáźni? Ieżeli przyrodzona przyiáźń ich się wzdrygała, powinniście byli wesprzeć ią miłością Chrześciańską. Bo ona sama może dać przyiáźni prawdziwą obszerność, i státeczność. to Druga Część Kazania.

CZĘSC II.

STáteczność w przyiáźni ták iest potrzebna, że S. Hieronim niesądził bydź prawdziwą przyiáźnią, ktora się kiedykolwiek przerwáć miała. *Amicitia quæ desinere potuit nunquam fuit.* Zeby przyiaźń była prawdziwa, mowi Piotr Blesensis, trzeba żeby nietylko była wzorem státeczności, ále też wyobrażeniem wieczności. *Sit in ea non solum stabilitatis, sed etiam æternitatis exemplum.* Ponieważ zás między námi wszystko podlega czasowi, i iego odmiánom; trzeba koniecznie ná umocnienie przyiáźni szukáć przyczyny trwáłości gdzie indziey. Tę zaś znaydziemy w miłości Chrześciańskiey, ktora się zápatruie na wiekuistego BOGA, ktory będąc záwsze, czyni nam godnym kochánia bliźniego. Miłości zás Chrześciańskiey te są trzy obowiązki. Nie powinna mieć żádnego interessu, ktoryby ią mogł zágasić. Niepowinna uważáć prywatney niedoskonałości, ktoraby

ią

ią mogła odrázić. Niepowinna mieć żádney oziębłości, żádnego nawet narażenia, ktoreby ią mogło pomięszáć. Roztrząśniemy te trzy powinności.

I. Niepowinno bydź żádnego interessu, ktoryby mogł wygásić miłość Chrzescianską, żádnego interessu względem honoru, bo Miłość Chrześciańska nie pnie się na honory, *non est ambitiosa* nie iest zázdrosna. Nie nadyma się, *non æmulatur, non inflatur, non quærit, quæ sua sunt &c.* Godzi się dochodzić spráwiedliwości, ale niegodźi się gubić miłości, Albowiem práwo powszechne miłości między ludźmi wyższe iest nad inne práwa: nawet nad prawo sámey słuszności *super omnia*, mowi S. Paweł, *Charitatem habete.* Táka była miłość w sercu dáwnych Chrześcian, że wszystkie dobra swoie złożyli u nog Apostolskich; że ie poświęcili pospolitey miłości. Táka miłość była w sercu Jonaty ku Dáwidowi; zámrużył oczy ná interes prywátny. Ty, mowił, będziesz krolowáł, á ia będę wielce kontent, że będę drugi po Tobie. *Dominus inter me & te*, mowił ieden do drugiego. Ale na co wám na wzor dáwáć SS. osobliwych sług Boskich. Wy ich mácie zà nieporownanych względem wás. Dobrze. Otoż tak wspániała dálekość od interessu swego, była nawet w báłwochwálskim sercu Seneki. Y więcże wy Chrześcianie będziecie mniey wspániali. Na com ia (mowił ten Filozof,) szukáł przyiacioł, oto, żebym miáł, zá kimbym

mogł

mogł poyść ná wygnanie, dla kogobym mogł porzucić máiętność moię, i życie, *ut habeam, pro quo mori possem.* Záwstydźcież się, pátrząc na Pogan, ieżeli nauki Chrystusowe zdaią się wám zbyt wysokie. To iednak nie iest tylko pierwsza nauka, ktora się ściąga do interessu. Oto druga, ktora się tycze zácności i niedoskonałości naszych przyiacioł.

II. Żadna prywátna niedoskonałość niepowinna nigdy odrazić miłości Chrześciańskiey. Choćbyśmy byli naymocnieysi, náydoskonalsi; niepowinniśmy ztąd bráć przyczyny do pogárdy bliźniemi, ktorzy są słábszemi. Owszem niech gora, ktorą mámy nad niemi, będzie nam powodem do zniesienia ich niedoskonałości. *Debemus nos firmiores infirmitatem infirmiorum sustinere & non nobis placere.* Uważaymy postępek Chrystusa Pána względem swoich Uczniow. Widział on ich záprzątnionych myślami świátowemi, prostych, niepoiętnych, wzgardzonych. Nieodrażał się tym bynaymniey, ále z łagodnością otwierał im oczy. Niewidziáno go, aby odmieniał Apostołow, kiedy zápominali o iego naukach i powinnościach, á wy będziecież odmieniać wászych przyiacioł, skoro postrzeżecie w nich przywáry? Kiedyście sobie obieráli przyiacioł; czyliżeście chcieli, żeby byli bez ułomności, bez wszelkiey nagany? Wy sámi czyliście wolni od nich. Wy sobie przykrzycie z drugiemi; drudzy też przykrzą sobie z wámi. Wy utyskuiecie na nich;

oni

oni też żalą się na wás. Przypomniycie sobie owę miłość, ktorą zálecał Páweł S. Chrześciánom Efeskim. Moi brácia, mowił on, znoście się wzáiemnie z cierpliwością i łagodnością *Supportantes invicem.* Nic lepiey niepokaże przyiaźni, mowi S. Aug: iako mocne przesadzanie się, kto przemoże w ulżeniu swemu przyiacielowi. *Nil æque amicum probat quam oneris portatio, tantum quisque portat quantum amat.* Tę iedność przekłada nam S. Páweł. Nieiesteśmy wszyscy, mowi on, tylko iedno ciało w Chrystusie. On iest nászą głową, my członkami. *Unum corpus sumus in Christo.* Pátrzcie iaka iest pilność wszystkich członkow w wspomagániu się w swych potrzebach, i w uleganiu sobie z ubolewániem w swych słabościach. *Si quid patitur unum membrum, compatiuntur omnia &c.* Nie mowcie. Ależ, bo ta część mi iest ciężka, przykra, niepodobami się, bo, że iest częścią wászą, iużeście iey powinni przychylność.

Jeżeli się porádzicie, nie rozumu wászego, lecz świátła wiary; nieomylnie zobaczycie, że i te części złe i wám przeciwne kocháć powinniście. *Benefacite his qui oderunt vos.* Sam nawet Cicero mowi: *Nihil turpius quam cum eo bellum gerere, quocum familiariter vixeris* Chrześcianin powinien coś więcey czynić nad Poganina. *Quæ seculares amicitias tollunt, Spiritualem amorem confirmant,* máwiał S. Chryzostom.

Synowie świata, áh wy nieczuiecie ſmaku w tych zdaniach, wy nawet ich nie poymuiecie, będąc wzwyczaieni iść zá omamieniem ciała i krwi. Synowie Boſcy, wy ie poymuiecie, ieżeliby była iáka przyczyna, ktoraby was mogła przywieść do odſtąpienia miłości waſzego bliźniego. Trzeba, żeby też była ta, ktoraby nas mogła przywieść do odſtąpienia miłości wáſzego BOGA; ponieważ iednąż miłością powinniście kochać BOGA, i bliźniego. To przykazanie, ktore wás obowiężuie kocháć BOGA; obowiężuie wás kocháć bliznich. Jáko wás ſamych kochácie *Secundum ſimile huic.* Ey coż to za przyczyna bydź może, ktorabymi dáć mogła należytą moc na niedochowanie miłości ku BOGU záwſze dobroczynnemu, godnemu kochania, i záwſze Doſkonałemu? Trzeba, moy BOZE, żebym umierał z miłością Twoią, żebym ią wnioſł do Nieba. Wſzyſtkie Proroctwa będą wyniſzczone, wſzyſtkie ięzyki uſtaną. *Sive Prophetiæ evacuabuntur, ſive linguæ ceſſabunt, ſive ſcientia deſtruetur, Charitas nunquam excidit.* Sama tylko miłość będzie trwała, będzie panowała w ſercach. Będę kocháł BOGA wiecznie; więc będę kochał w BOGU bliźnich moich wiecznie. Jákże tedy niemam ich tu kocháć na ziemi, *Super hæc charitatem habete.* We trzech ſłowach rzecz zámykaiąc ſłuchácze, niekocháć bliźniego naſzego, ieſt to niekocháć nas ſámych; ieſt to niekocháć Pana BOGA naſzego; ieſt to wdáwać ſię w niebe-

ſpieczeńſtwo, niebyć nigdy kochanemi od niego. Pánie záchowáy nas od tych trzech ſtraſznych nieſzczęśliwości, ſpráwuiąc w nas brzydzenie ſię tym wſzyſtkim, cokolwiek nam przeſzkadza do kochania Ciebie, i do kochania bliźniego.

KAZANIE
O ZGORSZENIU.

Væ mundo a ſcandalis. Neceſſe eſt enim ut veniant ſcandala, verum tamen væ homini illi, per quem ſcandalum venit. Math. 18.

Biada świątu dla zgorſzenia, Albowiem muſzą przyiść zgorſzenia, á wſzákże iednak biada człowiekowi onemu przez ktorego zgorſzenie przychodzi.

ROzumiałem Chrześcianie, że iuż uſtały okrutne prześladowania od Xiążąt świata tego, i okrutnikow w Kościele Chryſtuſowym; rozumiałem, że iuż drapieżni wilcy pragnący krwi niewinnych, w łaſkawych zamienili ſię barankow; rozumiałem że iuż wiatry biiące na łodkę życia naſzego uſpokoione; ale, o! iak mię omyliła nadzieia moia, że z Izaiaſzem wołać muſzę. Oto w pokoiu gorzkość moia nagorſzczeyſza. *Ecce in pace amaritudo mea amariſſima.* Tyranni okrutnieyſzemi ſię ſtali teraz, ni-

żeli w pierwiaſtkach Kościoła. Tamtych bowiem prześladowania umacniały wiarę; dziſieyſzych prześladowania wiarę i cnotę oſłabić uſiłuią. Chceciesz Chrześcianie wiedzieć, ktore to ſą te prześladowania, tak ſzkodliwe. Oto zgorſzenia i złe przykłady, ktore ſię tak po wſzyſtkim rozſzerzyły świecie, że Zbawiciel Chryſtus z ubolewaniem mowi: Biada światu od zgorſzenia. Nie mowi: biada dla woyny, głodu, dla nieprzyiacioł, powietrza, ziemi trzęſienia, powodzi; ale biada dla zgorſzenia. Przyczyna tego, że nie tak te rzeczy, iako zgorſzenie i złe przykłady, ludźmi napełniaią piekło, a na innym mieyſcu Chryſtus błogoſławionym nazywa tego, kto ſię niezgorſzy. Dla czego potrzebną rzecz bardzo ſądzę, abyśmy ſię o tym zgorſzeniu przeſtrzegli, a przerazili ſerca naſze boiaźnią ſłow Zbawiciela: biada temu przez ktorego zgorſzenie przychodzi. To będzie praca moia za pomocą Ducha Nayświętſzego.

Nic łatwieyſzego iako iść za złym przykładem, i zgorſzenie wziąść z kogo. Uczy nas codzienne doświadczenie, że nic tak prętko w ludziach dokazać nie może, iako przykład zły albo dobry. Zły iednak przykład, ktory ſię zgorſzeniem zowie, bardziey pociągnąć może. Łatwiey ieſt, mowi S. Auguſtyn, niezbożnemu zwieść ſprawiedliwego, niżeli ſprawiedliwe-

wemu naprowadzić bezbożnego do dobrego. Natura bowiem ludzka zawſze ieſt ſkłonnieyſza i popędliwſza do złego. Zgorſzenie oddala wſzyſtkie tamy i przeſzkody, ktore BOG uczynił człowiekowi do złego. To ieſt: gaſi światło rozumu, i święte obiaśnienia; oddala wſtyd i boiaźń kary; zły przykład śmiałości, i odwagi na grzech dodaie. Zgorſzenie naywiękſze wyſtępki przynoſi, iako naucza Tertulian: cudzołoſtwa ztąd ſię uczemy, że go widziemy od innych. Zaczym ſprawiedliwie Zbawiciel Chryſtuś na gorſzących przeklęſtwo kładzie, biada temu przez ktorego zgorſzenie przychodzi. *Væ tamen illi homini, per quem ſcandalum venit.* Te ſłowa na podział nauki weźmiemy. Obaczemy iakie przeklęſtwo i nieſzczęśliwość ten ściąga na ſiebie, ktory bliźniego gorſzy; i to będzie pierwſzą Częścią. Uważemy, iako daleko więcey ten nieſzczęśliwy, ktory maiąc obowiązek bliźniego do dobrego prowadzić, zgorſzenie mu daie: to będzie drugą Częścią.

CZĘSC I.

NA utwierdzenie tak wielkiey prawdy, doſyć rozumiem będzie, ieżeli owe Chryſtuſa ſłowa u Mateuſza S. przytoczę; biada człowiekowi temu, przez ktorego zgorſzenie dzieie ſię. Przeklęſtwo to tak

wiel-

wielkie ieſt według zdania S. Chryzoſtoma, że go naywymownieyſi Kaznodzieie doſtatecznie ludziom, na przerażenie ich ſerca, opowiedzieć nie mogą. Biada człowiekowi, dla ktorego zgorſzenie dzieie ſię. A to dla czego? O to dla naſtępuiących przyczyn: bo taki zabiia duſzę, daiąc im zły przykład; bo taki popełnia grzech ſtraſzny, grzech, Duchowi S. ſprzeciwiaiący ſię, grzech z natury ſwoiey ſprzeciwiaiący ſię Chryſtuſa Pana odkupieniu.

Gorſzący, popełnia grzech ſtraſzny, bo coż ſtraſznieyſzego bydź może, iako odiąć życie duſzy, ktora ſprawiedliwą i niewinną będąc w oczach Boſkich, ieſt droga, przyięmna i miła, odiąć mowię życie, nie doczeſne, znikome, ziemſkie, ale wieczne, duchowne, nieśmiertelne, i ze wſzyſtkich ią ſkarbow łaſki poświęcaiącey zedrzeć, i z prawa do dziedzictwa Niebieſkiego, wyzuć, co czyni wſzyſtko, ktory złym przykładem bliźniego gorſzy, iako naucza S. Auguſtyn. *Qui in conſpectu populi male vivit, illum a quo oſtenditur, occidit.* Daymy to, że ieſt naypodleyſzy u świata, ktoremu zły przykład daieſz, a tym ſamym zguby duſzy ieſteś przyczyną; nic to iednak cięſzkości grzechu nieumnieyſza, bo wyraźne ſą ſłowa Chryſtuſa, ktoby zgorſzył iednego z naymnieyſzych tych. Na ktore ſłowa uwagę czyni S. Chryſoſtom: niepowiedział Chryſtus, ktoby zgorſzył ie-

dne-

dnego z Xiążąt, Panow, i Monarchow świata tego; ale ktoby zgorszył iednego z naymnieyszych, ktoremi słowy zdaie się zbiiać błąd owych, ktorzy mniemaią, że licha osoba zgorszona, wymawia ich od kary. Podły iest i wzgardzony, ktorego gorszysz, ale dusza iego nieskończonego iest szacunku przed BOGIEM. Tak za nię krew swoią Chrystus wylał, iako i za Pana i bogatego. Tak iest dziełem Rąk Boskich, iako dusza Krolow i Monarchow. Ten ktory ią stworzył, ten ktory krew swoią za nię przelał, wie naylepiey cenę iey i szacunek; a przeto przyrzeka, że biada temu, przez ktorego zgorszenie przychodzi, *Vœ homini illi, per quem scandalum venit*. Zgorszenie iest grzech okrutny i czartu przeklętemu własny, albowiem według Ewangelii S. Jana, iako uważa S. Chryzostom, Czart od początku świata był zaboycą, bo wielu ludzi zgubił, wprowadzaiąc ie w pokusy i zdrady swoie, a broniąc im sposobu do pokuty. Toż samo i owszem więcey nie rownie czyni, kto złemi swemi sprawami bliźniego gorszy, więcey mowię taki czyni, bo komusz tayno, że diabeł mało albo nic nie może, ieżeli przeciwko nam sam woiuie, sprzeciwiaycie się czartu, upomina S. Jakub, *a ucieknie od was, niepoledku postępuiąc odeydzie, ale iak piorun lub błyskawica zniknie*. Tak iest w sobie boiaźliwy. W ten czas dopiero szkodzić nam

może, kiedy jakiego niecnotę na pomoc sobie przybierze. W ten czas naybardziey z nami walczy, i o zgubę przywieść może, kiedy się w cudzey ukryie osobie. *Kto wyiawi twarz odzienia iego*, mowi Job, *Kiedy się sztucznie utaić umie*. Bynaymniey nieszwankowała cierpliwość Joba, poki bies w swoiey osobie, folwarki iego pustoszył, domy wywracał, obory niszczył, ciało iego wrzodami napełniał. Dopiero chwiać się i słabieć poczęła, kiedy go diabeł przez przyiacioł usta, do rozpaczy ostatniey pobudzał, ale na co samego wspominam Joba, tak wiele maiąc przykładow, Nigdy zaiste czart ani Jakubow w lasach Palestyny, ani Makarych w pustyniach Syryi, ani Janow w okropnych Ferratu skałach, o cięszki upadek nieprzyprawił, kiedy sam na nich wstępnym nacierał boiem; w ten czas dopiero do cięzkiego przywiodł ich upadku, kiedy osoby światowe bezecnych chuci pełne na ich zgorszenie zmyślił. Więcey człowiek swym złym przykładem dokazać może, niżeli diabeł. Był on rozboynikiem dusz niewinnych z początku świata, poki mu mocy Chrystus Męką i śmiercią swą nieodiął; lecz teraz iest uwiązany i słaby. Mamy wiele sposobow, ktoremi się diabłu, gdy nas kusi odegnać możemy; a nietak łatwo złemu człowiekowi. Sama bowiem uwaga, że ta pokusa od czarta po-
cho-

chodzi, wzbudza w nas ſtrach i boiaźń; zaś kiedy człowiek, a ieſzcze przyiaciel, albo potrzebny, pobudza nas do obrazy BOGA złym przykładem, miłość ktorą mamy ku Niemu, lub poſzanowanie, zaślepią naſz rozum, à boiaźń oddala. Czyliż tedy, odpuſzczenia tego grzechu ſpodziewać ſię łatwo można! Ah! twierdzić tego nie mogę, bo ieżeli ze wſzyſtkich ofiar naymilſza BOGU, zbawieniu ludzkiemu dopomagać, toć nieomylnie nayobrzydliwſza ze wſzyſtkich złości ieſt BOGU, zabiiać duſzę przez złe przykłady. Coż to ieſt bliźniego zgorſzyć? ieżeli niebezbożnych owych naśladować myśliwych, na ktorych ſię BOG w piśmie S. przez uſta Jeremiaſza Proroka uſkarża. (*) *Znaleźieni ſą między ludem moim niezbożni będący drugim na zdradzie, iak myśliwcy ſidła zaſtawiaiący i ſici na ułowienie Mężow.* Ah! nieſzczęśliwi, czyliż ieſzcze waſzego przeklęctwa nie uznaiecie. Inni myśliwi powietrze i laſy z ſwoich mięſzkańcow ogałacaią, wy Niebo z Obywatelow, i dziedzicow, wy Chryſtuſowi ulubione wydzieracie duſze. Jeſzczeż was ſłowa Chryſtuſa Pana nieprzerażaią, biada temu przez ktorego przeklęctwo przychodzi? *Vae tamen homini, illi per quem ſcandalum venit.* O ślepoto iakeś wielka!

Niemniey ieſzcze z natury ſwoiey zgorſzenie Odkupieniu Syna Boſkiego ieſt przeci-

(*) *Jerem:* 5.

ciwne. Albowiem, iako Chryſtus tym końcem na świat przyſzedł, aby był duſze ludzkie z niewoli czartowſkiey wyprowadził, a zgubione i zatracone znalazł, *Venit filius hominis quærere & salvum facere, quod perierat*; tak przeciwnym ſpoſobem, według Tertuliana nauki, gorſzący złym życiem innych, na to ieſt od czarta poſtanowiony, aby ludzkie duſze krwią Zbawiciela Odkupione, w niewolą prowadził piekielną. I na tym naywięcey Nauczyciel narodow Paweł nieſzczęśliwość gorſzącego, a złość i cięſzkość zgorſzenia, zakłada. Pyta ſię on ieżeli ſię iedna przynaymniey niewinna duſza złym przykładem zgorſzy; kto za tę duſzę Chryſtuſowi nadgrodzi? ktoż ma taką moc i dzielność nie ſkończoną, aby to nadgrodził, co tyle koſztuie, ile krew Zbawiciela? Ah! chyba niewiecie, iak wiele Syna Boſkiego, niewinna koſztuie duſza, iak wiele ucierpiał, iakie prace podiął, dla iey odkupienia. Ah! Zbawicielu, na coć ſię przydało z Nieba na ziemię zſtąpić, tak okrutną śmierć podiąć na ſromotnym Krzyżu; na coć ſię to wſzyſtko przydało, kiedy ieden niewdzięczny człowiek, zgruntu cały odkupienia Twego porządek wywraca, ſłowy i uczynkami, o to ſię ſtaraiąc, aby duſze niewinne, o wieczną zgubę przyprawił. Zginie duſza bliźniego twego złym przykładem zarażona, a zginie wiecznie; ale krew niewinna, bardziey niżeli
krew

krew Ablowa, o zemstę do BOGA wołać będzie. Jakąż BOGU dasz wymowkę? Już BOG zagniewany wyrok przez Ezechiela wydał. *Eſech: 3. Sam niezbożny w nieprawości swoiey umrze, a duszy iego z ręku twoich domagać się będę.* Potępię ią; ale się nad tobą iey zguby mścić będę. Ani możesz mowić Chrześcianinie, że daiąc zły przykład z siebie, niechciałeś zguby duszy bliźniego twego. Tak bowiem niechcieć zguby czyiey, daiąc zły przykład, iest iedno co niechcieć śmierci czyiey, zadawszy śmiertelną ranę. Niechcieć zguby człowieka, a czynić co nieomylnie przynosi śmierć i zgubę, są dwie rzeczy mowi Chryzostom S. sobie przeciwne: iedna nie doskonała, to iest niechcenie czyliteż chcenie, żeby dusza niezginęła: druga doskonała z skutkiem złączona, ktora niepochybnie zgubę za sobą ciągnie. Ani się ową wymowką gorszący Chrześcianie na słowach pisma S. bronić możecie. *Kto grzeszy, nie komu inszemu, ale sobie szkodę przynosi.* I u Ezechiela Proroka, *Dusza, ktora zgrzeszy sama umrze, i Syn nie będzie dźwigał nieprawości Oyca.* Prawda: niemogę przeczyć, aby te słowa nie były wyroki nieomylne Samego BOGA; ale w nich, nie o zgorszeniu lecz o innych występkach iest mowa. Służyć innym może, nie tobie, ktory zgorszenie daiesz, a to dla tych przyczyn, bo zgorszenie, nie iest wina iedney osoby, ale iak powietrze i zaraza

raza iaka, zabiia wszystkich, ktorych dostać może i dosięgnąć. Gorszący tedy niemniey za swoie, iako i za innych życie, surowy BOGU oddać rachunek musi.

Bo ieżeli ten, ktory grzeszy karany będzie; to daleko bardziey ten, co grzeszyć uczy. *Plus ille peccat, qui ad peccandum impulit, quam qui peccavit* mowi Origenes. Powiesz podobno Chrześcianinie, że o grzechach bliźniego Twego niewiesz. Wiesz, czyli niewiesz, mowi S. Hieronim, grzech cudzy, iest twoy; boś był do niego przyczyną złym przykładem. Tych ci to cudzych grzechow záwsze się naybardziey obáwiał Dáwid, wołaiąc o miłosierdzie do BOGA, *Ab occultis meis munda me, & ab alienis parce servo tuo.* Ták żádney wymowki niemaiąc Chrześcianie, o iákże surowy! iak sciśły rachunek BOGU Sędziemu oddáć będziecie musieli, zá tyle dusz wzgorszeniem o zgubę wieczną przyprawionych? Wieleby podobno było nieznało grzechu, gdyby ich wásze nienauczyły złe przykłady. O iak się dusze przez was zgubione uskarżać przed BOGIEM będą, iák będą wołáć o zemstę zguby swoiey, O wás nieszczęśliwych. Biada wám, żeście im kiedy zgorszenie dali. *Væ homini illi, per quem scandalum venit.*

CZĘSC II.

ALeć daleko nieszczęśliwszy iest stan tych, ktorzy maiąc obowiązek dać dobry przy-

kład

kład, ſą zgorſzeniem. Tacy ſą prawowierni w Wierze S. Katolickiey wychowani względem niewiernych i odſzczepionych; gospodarze względem ſług i czeladzi; Panowie względem poddanych; Rodzice względem dzieci. Do wſzyſtkich tych mowi Chryſtus: Niech tak świeci światłość wąſza przed ludźmi, aby widzieli dzieła waſze, a chwalili BOGA. Wielká tedy naprzod każdego Chrześcianina powinność ieſt, áby dobry przykład życiem ſwoim nienagannym dawał niewiernym; czego gdy nieczyni ále ich owſzem gorſzy; ciężki go Sąd Boſki i przekleſtwo czeka. Gdy bowiem widzą niewierni, Chrześcian rozwiozłych, niewſtydliwych, w Kościołach oziębłych, czego ſię ſami Poganie wſtydzą; iako mieć mogą ſzacunek Wiary Katolickiey. Niepodobna ieſt, mowi Swięty Chryzoſtom, áby ſię do wiary prawdziwey ná wrocili, ieżeli ná naſze złe obyczaie patrzać będą; i owſzem do naśmiewania ſię z naſzey wiary wezmą pobudkę. Mowić będą; takież to ſą Prawa Katolickie, ktore każdy śmiało łamie? ſąż u nich przykazania o czyſtości i świąt święceniu? takżeto Katolicy Ewangelią w Kościołach czytaią i ſpiewaią, á niewſtydliwie i bezbożnie w domach żyią. Nad to złe życie Chrześcian nie tylko prawu Ewangelii, ále i SAKRAMENTOM Swiętym wzgardę przynoſi. Niewierni iako Prawa naſze i przykazania, tak i Swięte Taiemnice Wiary, obyczaiami naſzemi mierzą; á gdy żadney niewidzą w nas po

przyię-

przyiętych SAKRAMENTACH Swiętych poprawy, zá prożne i niepotrzebne Ceremonie bydź ie sądzą. Gdyby to prawda była, mowią, że SAKRAMENTA, duſze ludzkie poświęcaią, grzechy gładzą, przeciwko pokuſom ſą tarczą; nigdyby ſię Chrześcianie do dawnych grzechow niewracali, Co raz by ſię doſkonalſzemi ſtawali po tylu Spowiedziach i Kommuniach. O Chrześcianie, woła Swięty Chryzoſtom, gdybyśmy tak żyli, iak wiara naſza wyciągá; niebyłoby herezyi i błędow. Mowiliby odſzczepieńcy, że u nas Katolikow prawdziwa wiara; bo niepodobna rzecz, áby ludzie ták świątobliwi i BOGA ſię boiący, mieli być oſzukani. Tak za czaſow Swiętego Athanazego, heretycy dziwowali ſię czyſtości Panien, i wyznali iawnie, że nikt lepiey BOGA nieczcił, iako Chrześcianie. Teraz zaś, o czaſy nieſzczęśliwe! dla naſzego złego życia, wiarą naſzą z Taiemnicami Swiętemi gardzą i wyśmiewaią, á co naygorſza że im daiemy przyczynę do bluźnienia Chryſtuſa. Niewierzą áby Chryſtus był Nauczycielem prawdy, ktory ma ták złych uczniow. J tak wſzyſtkie naſze nieprawości, Jemu iako Głowie i Nauczycielowi przypiſuią. Proſzę Cię Oycze Przedwieczny, modlił ſię Chryſtus, áby wſzyſcy moi w iedności żyli; tak, iak ia z tobą, á ty zemną, Proſzę Cię áby w iedności żyli wiary, w iedności nadziei, miłości i wzgardzie Swiata. Wiecieſz, dla czego Chryſtus tey iedności pragnął. Przyczynę daię w dalſzych ſłowach, áby świat uwierzył,

rzył, żeś ty mię posłał. Uważaycieſz iak świątobliwość życia, i cnoty Chrześciańſkie maią moc ná umocnienie wiary Chryſtuſowey, i na ogłoſzenie Bostwa Jego. Tak przeciwnym ſpoſobem niezbożność i rozwiozłość życia, wzgardę czyni Zbawicielowi, i ieſt pobudką niewiernym do zgorſzenia. Dla tego Augustyn Swięty mowi, ktorzy źle żyią, á Chrześcianami ſię nazywaią; krzywdę wielką Chryſtuſowi czynią; bo patrząc niewierni ná ich złe obyczaie, bluźnią Imię Sw: Jego. Záczym ſtraſzny ſąd tych czeka, ktorzy złym życiem byli zgorſzeniem niewiernym. Oni ná ſądzie Boſkim będą ſię ná nich ſkarżyć, i winę ſkładać, mowiąc: Ty niezbożny Chrześcianinie byłeś mi przyczyną, żem wiary prawdziwey nieuznał; twoie nieprawości, na ktorem patrzył, gorzkie mi czyniły iarzmo Chryſtuſowe, Gdybym ia ciebie niewidział, w prożnościach świata i rozſkoſzach cieleſnych zatopionego, gdybym niewidział twoich niewſtydow; lepieybym był ſądził o wierze, i do BOGA bym ſię był nawrocił. Żem nieſzczęśliwy w złey wierze zginął; ty zguby moiey ieſteś przyczyną. Mam iednak ztąd radość, że nie ſam zginę, ale i ty na wieki ze mną nieſzczęśliwy będzieſz. Te uwagi Chrześcianie przerazić was powinny, i pobudzić do Swiątobliwego życia; ponieważ niewierni ná was ſię zapatruiąc, przykład zły álbo dobry brać będą. O was ſzczęśliwych, ieżeli im dobry przykład dacie. Biada wam na wieki, ieżeli Ich zgorſzycie,

ſzycie. *Væ homini per quem ſcandalum venit.* A o tych co mam mowić, ktorzy z Urzędu powinni dobry przykład do cnoty dawać; á oni iuż ſłowy, iuż uczynkami gorſzą i pſuią innych, i do wſzelkiey nieprawości pokazuią drogę, iakich temi czaſy wſzędy pełno. Goſpodarze przed czeladzią, Panowie przed poddanemi, Rodzice przed dziećmi, mowią bez wſtydu, czynią bez względu, niebronią im czynić, czego ſię niegodzi. Nic niedbaią ná upominania Ducha Swiętego, że ſurowy Sąd czeka maiących zwierzchność, *duriſſimum judicium his, qui præſunt, fiet.* Co oko ieſt w głowie, to goſpodarz w domu. Jako oko ma ſtraż i pilność ciała, ták goſpodarz mieć powinien ſtraż i ſtaranie o czeladź. Jako oko nie na ſię, ále ná inne rzeczy pogląda, ták goſpodarz na poddanych ſwoich wzgląd mieć powinien. A Chryſtus mowi: ieżeli oko twoie iaſne ieſt i proſte, całe ciało będzie świtne; lecz ieżeli złe oko będzie, bydź ciało iaſne niemoże. Jeżeli oko w głowie iaſne i zdrowe, wſzyſtkie członki błądzić niemogą; to ieſt ieżli goſpodarz w domu będzie Swięty, Pana BOGA ſię boiący; czeladź iako członki Jego będą Swięte; á przeciwnym ſpoſobem, ieżli goſpodarz będzie zły, nieprawość kochaiący; czeladka zá przykładem Jego poydzie. Jako ná powſzechny Zegar całe patrzy Miaſto, i nim ſię rządzi; tak ná Starſzych zapatruią ſię Młodzi. Waſza goſpodarze i wſzelcy Przełożeni powinność ieſt, domowni-

mownikow, czeladź i poddanych, do cnotliwego prowadzić życia, zbawieniu Ich usilnie dopomagaiąc. A co naygorsza: wielu iest, ktorzy poddanym swoim heretyctwa i błędow dopuszczaią, i śmieią ná chlebie swoim chować iad i zarazę, iskrę, ktora dom cały zapalić może. Dla czego przestrzega wszystkich Mędrzec, *niebądź iako lew w domu twoim psuiąc domowniki Twoie, á uciskaiąc poddane.* I Grzegorz Swięty naucza, że tyle są godni śmierci, ile zepsuią, ktorych zbudować obowiązek maią. A Chrystus Pan wieczną im nieszczęśliwością grozi w tych słowach: żeby lepiey im było bydź utopionemi, á niżeli z siebie zgorszenie dawać! O Moy BOZE! Coż tych czeka, ktorzy dziatki swoie w wielkiey swey woli i rozpuście wychowuią. Pierwey ich niecnot, niż Praw Boskich i Artykułow Wiary Swiętey uczą; czego i Poganie nieczynili. Lubo oni BOGA nieznali; iednak to mowili i pisali, iż trzebá mieć dzieci w wielkiey ostrozności, i surowo przykazywali, aby nic nieprzystoynego, ani mowiono, áni czyniono ná mieyscu tym, gdzie dziecię słyszy, álbo widzi. Ani rozumieć trzeba, że tylko grzeszą ci, co zgorszenie daią innym; lecz i ci ktorzy się zwodzić dopuszczaią. Przestrzega nas Chrystus, ábyśmy się nikomu ná świecie gorszyć niedali, i uczy nas, iak się mamy zachować, gdy ná nas iakie zgor-

zgorſzenie przychodzi. Jeżeli mowi, ręka Twoia álbo noga gorſzy cię; utniy ią á odrzuć od ſiebie. Jeżeli oko, wyrwiy ie á odrzuć. Albowiem lepiey tobie będzie o iednym oku álbo nodze wniść do żywota wiecznego; á niżeli z dwiema wpaść w ogień wieczny. To Pańſkie rozkazanie nie tak ſię rozumieć ma, żebyśmy ſobie oczy łupić, álbo ręce i nogi ucinać mieli, ále, ieżeli nas gorſzy i od BOGA odwodzi Matka álbo Oyciec, Brat álbo Siostra, Mąż álbo Zona, álbo przyiaciel, ktory nam tak potrzebny iak oczy, iak ręka i noga; tedy odrzucić go od ſiebie powinniśmy. Niech nam milſzy będzie Pan BOG i zbawienie, niźli ktora rzecz ná świecie. I toć to ieſt, Duchownie oczy, nogi, i ręce tracić. O ſzczęśliwi tacy, ktorzy ſię, áni ſami od drugich niegorſzą, áni innym z ſiebie zgorſzenia niedaią. A przeciwnym ſpoſobem biada wieczna tym, ktorzy ſię i ſami gorſzą, i drugim do zgorſzenia ſą przyczyną.

Do nog Twoich nayłaſkawſzy BOZE upadam z Dawidem wołaiąc: od taiemnych złości moich oczyść mię, á cudze odpuść ſłudze Twemu przez Krew Syna Twego proſzącemu. Odpuść Naymiłoſiernieyſzy BOZE nieprawości moie, ktore mnie w dzień Sądu Twego potępić maią, i nieſzczęśliwym ná wieki uczynić. Odpuść mi Naydobrotliwſzy Panie te grzechy, ktoremim bliźnim moim

był

był kiedy zgorszeniem; á użyi łaski skuteczney, ábym, przez szczerą á prawdziwą pokutę, mogł ie opłakac w dni i nocy, hoyne też zrżodła wylewaiąc, á do nich się więcey ná potym niewracał. Oto cię przez Mękę Syna Twego, i przyczynę Nayświętszey MARYI Panny, pokornie proszę.

AMEN.

KA.

KAZANIE

NA OBŁOCZYNY ZAKONNIC

w DZIEN S. MATEUSZA.

Vidit JESUS hominem sedentem, . . . dixit Ei, sequere me, & surgens secutus est Eum. Math: 9.
Videte vocationem Vestram. 1. Cor: 1.

Uyrzał Człowieka siedzącego ná Cle. . . I rzekł mu: Podź za mną. A wstawszy, poszedł zá Nim.
Przypatrzcie się waszemu Powołaniu.

JAk może dziwne odmiany uczynić w człowieku łaska Naywyższego BOGA; Swięty Chryzostom wymownie w swoim Kazaniu pokazał. Był Mateusz grzesznikiem, bo Faryzeuszowie mruczeli, że Chrystus w dom Jego przyszedł, *Quod ad hominem peccatorem divertisset;* był uwikłany w nieprawościach cięż- kich; łakomstwo, niesprawiedliwość, chciwość, serce opanowały Jego; przecięż iednym promieniem łaski swoiey z złego grzesznika uczynił Chrystus Apostoła. Był Mateusz ná pieniądze chciwy; myśl i serce miał zbieraniem bogactw zaprzątnione; ztym wszystkim dokazał tego Chrystus, że z bogaczá stał się ubo-

ubogim, z łakomcá hoynym rozdawcą, z grzeſznika, Swiętey Ewanielii po świecie głoſicielem. Mateuſz był między Celnikami naypierwſzy; nic nieumiał áni o BOGU, áni o Wierze, mowić, piſać i myśleć, Xiąg żadnych nie czytał; cała Jego zabawa była, nád reieſtrami i dochodami ſiedzieć; dzielnością łaſki ſwoiey dokazał tego JEZUS, że z Publikana Apoſtoł, z nieumieiętnego pierwſzy ſprawy i życie Chryſtuſowe opiſuiący Ewanieliſta. A nie ieſtże to oczywiſty cud łaſki Boſkiey? Mateuſz był przy bogactwach rozkoſzny, delikatny, wygod ſzukaiący; potym za łaſką Chryſtuſowego Nań weyrzenia, ſtał ſię ubogim, wygodami gardzącym, ciało ſwoie martwiącym; ten ktory naymnieyſzey przykrości ciała nie znał, potym ná męki i śmierć dla Chryſtuſa ciało ſwoie wydał. Nieieſtże to oſobliwſzy tryumf łaſki Chryſtuſowey! Jako ſłoma zá burſztynem, żelazo zá magneſem, owieczka zá paſterzem; tak Mateuſz ná iedno weyrzenie poſzedł zá Chryſtuſem. *Vidit hominem ſedentem, dixit ei ſequere me, & ſecutus eſt Eum.* Chryſtus ile człowiek okiem pełnym dobroci, patrzał ná Mateuſza; ále tenże Chryſtus ile BOG rzucił światło ſwoie, dzielny promień łaſki do ſerca i duſzy Jego, ktory go odmienił, i od świata oderwał. O dziwna mocy Boſka, o dzielny oka JEZUSOWEGO promieniu. Lecz gdy ia okoliczności dziſieyſzego aktu uważam, daleko większą dzielność łaſki Boſkiey w ſercach waſzych Oblubienice Chryſtuſowe

upa-

upatruię, niżeli w Mateuſzu. Mateuſz był grzeſznikiem, toć ſtan pokuty przyiąć ochotnie był powinien. Wy BOGU ſię ná ofiarę oddaiące Oblubienice, zoſtaiąc w niewinności życia, ſtan pokuty w Zakonie Swiętym przyimuiecie, toć łaſka Boſka w ſercach waſzych dziwnieyſze rzeczy ſprawuie, gdy pokutę z niewinnością łączy. Mateuſz nie ſwoie, ále cudze rzeczy porzucił, iako mowi Swięty Ambroży, *Dereliquit quœ rapiebat aliena*; wy i wielkie i właſne porzucacie rzeczy, gardzicie zacnością Jmienia, ktore i godnością zálecone, i wyſokiemi urzędami ſławne, i zaſługami, tak Oyczyźnie iako Religii wſpaniałe. Mateuſz ſkarby i bogactwa, w ktorych ſię kochał, opuścił; wy nayukochańſzych nad wſzyſtkie ſkarby Rodzicow, Braci i Sioſtry opuſzczacie, á nawet złotą wolnością gardzicie, gdy ią pod rządy ſtarſzych poddaiecie. Opuſzczacie przyſzłe a wielkie nadzieie, które was czekały. Mateuſz poſzedł za Chryſtuſem, ále na Niego w Oſobie ſwoiey weyrzał, i głoſem zawołał Chryſtus, *Et dixit Ei ſequere me, & ſecutus eſt Eum*. Wy na ieden znak łaſki Boſkiey wewnetrzney idziecie na uſtawiczne a codzienne męczeńſtwo, bo tak Oycowie Swięci ſtan życia Zakonnego nazywaią. Zaczym ieżeli łaſka Boſka wielki tryumf z Mateuſza odnioſła; tedyć w ſercach waſzych dzielność większą pokazała. Druga rzecz ieſt, ktorą ia uważam w Mateuſzu Swiętym, a ta ieſt powołanie Jego na ſtan Apoſtolſki, w Kosciele Chryſtuſowym nay-

naywyżfzy; co było Mateufza Swiętego ufzczęśliwieniem, iako naucza Sw: Damian. Druga także rzecz ieft, ktorą w dzifieyfzych uważam obrządkach, á to ieft powołanie wafze do ftanu Zakonnego; co ieft wafzym w tym iefzcze życiu ubłogofławieniem, á przyfzłego zadatkiem. Weźmyż na uwagę pilną tę zacność i fzczęście powołania do Zakonu; co ieft fkutkiem łafki Naywyżfzego BOGA, i ofnową cáłego Kazania. *Videte vocationem veftram.* Wezwiymy Ducha Przenayświętfzego pomocy, przez przyczynę Nayświętfzcy MARYI Panny.

Miara fzczęścia powołania każdego, z fzacunku, z ftanu obranego, brać fię powinna, bo iako ftany fą rożne, tak i fzczęście z powołania pochodzące wielorakie. Tak Paweł Swięty mowi do Koryntyan o ftanie małżeńfkim i bezżeńfkim: i ktory daie w Małżeńftwo Pannę fwoię, dobrze czyni, i ktory nie daie, lepiey czyni. I o wdowach niżey. Niech idzie zá kogo chce tylko w Panie, ale błogofławieńfza będzie, ieżeliby tak zoftała według moiey rady, á mniemam że i ia mam Ducha Bożego. I Chryftus Pan tę rożnicę ftanu świeckiego i Zakonnego uczynił, gdy Zakonny w porownaniu z świeckim, dofkonałym nazwał, mowiąc do Młodzieńca: Jeżeli chcefz bydź dofkonałym, idź przeday wfzyftko. Stan tedy świecki od Zakonnego niżfzy ieft, i Zakonny ieden od drugiego dofkonalfzy. Co żebyśmy dofkonale poiąć mogli, potrzeba ftan

świecki z ſtanem Zakonnym porownać, á tak rzeczy przeciwne lepiey ſię wydadzą.

Swięty Auguſtyn uważaiąc świat z wſzelką ſwoią ſzczęśliwością, znayduie w nim dwá rodzaie nieſzczęściá: a te ſą niebeśpieczeńſtwo zbáwienia i łatwość grzechu. Gdyby na świecie nie było inſzych ciężkości, tylko te, ktore ſię ściągaią do ciała; nie tak bardzo obawiaćby ſię potrzeba; ale kiedy to ſą takie rzeczy, ktore ſię prawie tykaią duſzy, i żywo przeymuią całego człowieka; á ktoż ich ſię lękać nie będzie? Liczba tych niebeśpieczeńſtw ieſt wielka, mowi Swięty Leo: *Omnia periculis, omnia plena laqueis*, tak wiele tych ſieci na naſze zbawienie, że ich Prorok porownał z kroplami wody, ktora z Nieba pada. Ludzie światowi niemaiąc ſtraży nad zmyſłami, nie chroniąc ſię okazyi grzechu, niedbaiąc na lekarſtwa Duchowne, á co nayniebeśpiecznieyſza, chodząc nieuſtannie między ogniem, i płomieniem świata, iakoż wpaść w te ſieci niemaią? A ieżeli kiedy iednych ſię uchronią, iużci wpądaią w inne daleko niebeśpiecznieyſze, iako wſpomniony Swięty Leo mowi, ſą zaſadzki w bogáctwach, ſą w honorach, ſą w kompaniach, ſą w ſzczęściu i nieſzczęściu. *Inſidiæ ſunt in divitiarum amplitudine, inſidiæ in anguſtiis, converſatione.* Gdyby nam BOG otworzył oczy, iak niegdyś Swiętemu Antoniemu Puſtelnikowi, zobaczylibyśmy pełno na świecie niebeśpieczeńſtw zbawienia, á zawołalibyśmy z Prorokiem: A ktoż ſię u-

chronić może tak wiele sideł, *In medio laqueorum ambulabis*, *& quis effugiet.* Z teyci przyczyny tak wielka liczba duſz ginie na każdy dzień. Bernard Swięty z płaczem mowi: z dzieſiąciu okrętow ledwie ktory na morzu utonie, á na morzu świata tego z dzieſiąciu duſz ledwie ſię iedna zbawi. A ktoż ſię obawiać nie będzie rozpoſtartych świata ſieci na zgubę duſz? Kto ſię chronić nie będzie boſo chodzić, między iadowitemi źmiiami? bez broni między nieprzyiacołmi? A w tym naywiękſza zdrada zawiſła, że te wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwa i zaſadzki, iako wędę świat pokrywa ponętą uciechy, á w nich nic niemaſz tylko trucizna zabiiaiąca. Jeżeli wam świat kiedy pobłaża, tedy to czyni na to, żeby was oſzukał. Jeżeli cieſzy, to dla tego, áby bardziey utrapił. *Arridet ut ſæviat, blanditur ut occidat*, mowi Swięty Cypryan. Tać to ieſt kraina ciemności, gdzie, ktorzy mięſzkaią, poſtrzec niemogą, iako cię wikłaią w ſidła. To to ieſt mięſzkanie zdrady i niebeśpieczeńſtwa, to ieſt mieyſce zguby i zatracenia. A ztąd iuż drugą wnośić potrzeba nieſzczęśliwość.

Ponieważ na świecie ieſt tak wiele niebeśpieczeńſtw, bydź muſi nieomylnie wiele i upadkow. Co uważaiąc Swięty Cypryan, przywodził iednego przyiaciela ſwego do wzgardy świata. Powiáda on, że wſzedłſzy z nim na wyſoką gorę, pokazał mu ztamtąd wſzyſtkie morza, ziemie, miaſta, wſie, domy; te

zaś

zaś wszystkie mieysca były napełnione grzechami, áby tak zobaczywszy własnemi oczyma, cudze nieszczęście i upadki na świecie poznał, iako BOGU dziękować powinien, że go do zakonnego powołał życia. Spoyrzał BOG, mowi Prorok, z gory Niebieskiey na synow ludzkich, chcąc widzieć, ieżeli iest kto między niemi, coby znał BOGA, i ktoryby Go szukał; ále wszyscy z prawdziwey zbłądzili drogi, i uczynili się niepożytecznemi, i niemász żadnego ktoryby dobrze czynił. *Omnes declinaverunt simul inutiles facti sunt, non est qui faciat bonum, non est usq; ad unum.* I daley tenże Prorok wylicza ludzi światowych występki, ktorych ia tu zamilczę. Dosyć będzie Swiętego Cypriana przywieść słowa: *Flagrant ubiq; delicta & passim multiformi genere peccandi per improbas mentes nocens virus operantur.* Ah czy nie widziemy ná świecie, niewinnych cierpiących, dobrych wzgardzonych, złych podwyższonych. Czyż nie widziemy sprawiedliwość zaprzedaną, prawdę wzgardzoną, wstyd wygnany, nierząd w wszystkie stany wprowadzony. Ani się temu dziwić trzeba, bo ieżeli czart iest xiążęciem świata tego (iako go nazwał Chrystus,) á czegoż się lepszego po nim spodziewać możemy. Dla tego zaś, według Augustyna Swiętego, nazywa się xiążęciem świata, że sercem ludzi światowych rządzi, i iako swych poddanych z iednego grzechu do drugiego prowadzi. Toć to uważaiąc Jeremiasz Prorok,

bez

bez wątpienia chciał świat opuścić, gdy mówił: Ktoż taki będzie, ktoryby mnie zaprowadził na odludną puſzczą, álbo na iakie mieyſce oddalone od świata, ábym był wolny od kompanii ludzi światowych, bo między niemi rzadki, ktoryby nie był nieprawości pełen, i wſzyſcy prawie niepoſtuſzni ſą BOGU. Otoż to ieſt świat taki, iaki ieſt ſam w ſobie. Jeżeli na nim unika kto niebeśpieczeńſtwa iednego, zaraz w drugie wpada. Jeżeli ſię ſtrzeże iednego grzechu, iuż go okoliczność wprawia w drugi. Jeżeli ſię nie da zwodzić bogactwom, uwodzi go chluba. Jeżeli ieſt nieczułym względem rozkoſzy ciała; nie ieſt wolny od rozkoſzy w potrawach. Jeżeli komu wyſtarczaią ſiły na unikanie wielkich zbrodni; obali go ſama liczba małych defektow. Jeżeli kto uniknie okazyi mocno nacieraiących; nie oprze ſię okazyom podchlebnie wabiącym. Wpośrzodku tych niebeśpieczeńſtw, możnoż ſię zdobyć ná dobre pragnienie iakie? możnoſz ſię chwycić ſtanu duſz ſprawiedliwych? gdy powaby obłudnego świata przeſzkadzaią; możnoſz ſię zdobyć ná miłość BOGA, maiąc niektore pobudki ku temu, gdy świat dla ſiebie záwſze ma otwarte ſerce, i tak go záprząta, że niepodobna pomyśleć o BOGU! Ah naſłuchamy ſię codziennie, iako światowe duſze narzekaią ná te przeſzkody, ktore zbawieniu ich świat zarzuca, chciałyby one wylecieć gdzie na głęboką puſtynią; chciałyby wyniść z świata; ále obcią-

ciążone będąc przeszkodami, sił do tego nie maią. Mogł prawda Kazimierz z pomiędzy Krolewskich rozkoszy, mogł Ludwik Krol Francuski z pomiędzy Pańskich dostatkow, mogła Kunegunda, Helena, z pomiędzy Cesarskich wygod, Krolewskich pieszczot zawołać do BOGA, oświadczaiąc swoią gorącą miłość; ale o iak rzadki iest! ktoryby prawdziwie i rzetelnie mogł mowić, *Tuus sum Domine. Facilis vox & communis videtur sed paucorum est, rarus est enim qui potest dicere DEO, Tuus sum*, mowi Swięty Ambroży. Prawda i to, że nie tylko oderwanym od świata sercom pozwolony, ale i służącym światu wspolny iest i bydź powinien affekt ukoronowanego Proroka słowy odzywać się do BOGA: *Tuus sum salva me Domine.* Jako wszystkich iest BOG Panem, tak wszyscy BOGA swoim, BOG wszystkich za swoich zna i poczytuie. Darmo iednak, podchlebiać sobie niemożecie światowe dusze. Tenci to sam Ambroży Swięty powiedział: *Non potest dicere saecularis Tuus sum Domine, plures enim Dominos habet, venit libido & dicit meus es, venit avaritia & dicit argentum & aurum, quod habes servitutis Tuae pretium est, venit luxuria & dicit, meus es.* Ktoż tedy prawdziwie mowić może, że BOG iest Jego Bogiem? Wy Zakonne Dusze śmiele i rzetelnie mowić możecie, ktore nie w dostatkach, ale w BOGU, nie w rozkoszach światowych, ale Niebieskich wasze zatapiacie serce, wszystkie zmysły i chęci do BOGA macie przykute.

kute.

kute. (*) *Jlle enim dicit Tuus ſum Domine, qui adhæret DEO totis ſenſibus, qui aliud cogitare non novit.* Wam Zakonne Duſze niemogą mowić áni Pańſkie doſtatki, áni hołdownicza fortuna, áni rozkoſzy *mea es;* boście ſię z tey niewoli przez ślub ubośtwá wybiły. Nie mogą mowić światowe pieſzczoty i pieſzczone wygody *mea es;* boście ſię przedtym przez Anielſkie życie, dziſiay przez ślub czyſtości od ſideł ich uchroniły. Niemoże mowić światowa ſwawola *mea es;* boście przedtym i wolność ſwoię ná wodzy trzymały, i teraz oraz z wolą waſzą, pod władzą ſtarſzych poddaiecie.

I toć to ieſt ſzczęście wáſze, do ſtanu Zakonnego powołáne Duſze, że was BOG wyprowadził z niebeśpieczeńſtwá zbáwienia, że was uwolnił od łatwości upadku. Oſwobodził BOG ſzyie waſze od ciężarow i nieznośnych obowiązkow światowych, zrzucił iarzmo ciężkie żelazne z ſzyi waſzey, á ciężar i iarzmo bardzo lekkie na was włożył, *Jugum meum ſuave eſt, & onus leve.* To ieſt, wprowadził was BOG do tego ſtanu, w ktorym nie inſza będzie waſza zabawa, tylko ſłużyć BOGU. Tać to ieſt dla was Oblubienice Chryſtuſowe rádości materyą, i nowym dowodem wielkości dobrodzieyſtwa, ktorego wam Pan Naywyżſzy dziś użycza. Wam oſobliwſzą nad ludzi światowych łaſkę świadczy, że gdy oni ná krwawym placu zawſze z niebeśpie-
czeń-

(*) *S. Ambr.*

czeństwy woiuią, wy beśpieczne zostaiecie, oni po bystrey a głębokiey rzece Babilońskiey, fwał pełney żegluią, na każdy moment bliscy zatopienia i zguby; Was BOG ná wysokim brzegu osadził! Ah czyliż bydź stan szczęśliwszy nad stan Zakonny może? Jego uszczęśliwienie w krotkim opisaniu zamknął Swięty Bernard. Izali, mowi on, to nie Zakon Swięty, czysty, niepokalany, w ktorym człowiek upada rzadziey, á powstaie prędzey, żyie ostrożniey, bierze łaski obficiey, odpoczywa beśpieczniey, umiera poufaley, nadgrodę bierze w Niebie hoynieyszą.

Dopieroż iezeli powołanie wasze do Zakonu nie wpospolitości. do zakonu tego, ktorego Patryarchą iest Bernard Swiety uważać będziemy; zaiste wielkie i arcy wysokie szczęście wasze Oblubienice Chrystusowe przyznać musiemy. Zakon ten, iak iest BOGU miły, ztąd wnieście sobie, kiedy go Matka Naywyższego BOGA na iednymże z Synem swoim łonie piastuie. Wszakże to sama według swiadectwa Cezaryusza powiedziała, *Ita mihi dilecti sunt de Ordine Cisterciensi ut etiam eos sub ulnis meis foveam.* Ytoć to iest błogosławieństwo wasze naywyższe, to iest błogosławieństwo opowiedziane przez usta Proroka, ktore się na tym zasadza, że BOGA szczegulnie czyni człowiekowi Bogiem. *Beata gens cujus est Dominus, Deus ejus*, Błogosławieństwo, przez ktore

uszczę-

uszczęśliwiona dusza, odbiera w dziedzictwo BOGA i wszystko co ma BOG, przez nabycie prawa, do odbierania hoynych łask Jego, i przez osiągnienie samego BOGA, głęboką bogomyślnością i gorącą miłością. To iest arcy szczęśliwe dla was wybranie, przez ktore szczegulnym sposobem BOG staie się waszym *Dominum elegisti hodie, ut sit tibi Deus.* Y naczymże iuż szczęściu powołania waszego zbywać może, BOG iest zrzodłem poświącania waszego, BOG iest dopełnieniem błogosławieństwa waszego, BOG iest przyczyną godności i radości waszey. Łatwo dochodzić radosci serc waszych gdy się z temi odzywacie affekty, O dniu szczęśliwy, ktoregośmy wezwanie do Zakonu uczuły, o dniu weselszy ktoregośmy z Dobroczynności Boskiey przez starsze Zakonu tego w liczbę przyięte. O nayszczęśliwszy dniu ktorego BOGU ofiarę z nas czyniemy.

Dziękuycie BOGU, że was do tego Nieba ziemskiego wprowadził, aby was w tym ieszcze życiu ubłogosławił. *Lauda Hierusalem Dominum quoniam confortavit seras portarum tuarum.* Dziękuycie Nayukochańszym Rodzicom za pilne wychowanie, pobożne pielęgnowanie, i wszelkie starania, do tego się zawsze obowięzuiąc, że na wypłacenie tych wszystkich dobroczynności, w życiu Zakonnym gorące do BOGA zanosić modlitwy będziecie. Tobie BOZE nieustannie oddawać

bę-

będziemy dzięki, żeś nas na mieyſcu beſpiecznym od nawałności świata oddalonym, na mieyſcu pełnym łaſki poſtawił. Błogosławić Cię będziemy BOZE żeś nas ukochawſzy w słodkości miłoſierdzia uprzedzaiącego, pociągnął do ſiebie, abyśmy Ci tu służyły a potym z Tobą w Niebie wiecznie żyły. AMEN.

NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.

KONIEC

TOMIKU DRUGIEGO.